KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSTUSA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH • PAŹDZIERNIK 2019 R.

Liahona

Styczność dzieci z pornografią — jak pomaga miłość, str. 36

Przejrzysty pryzmat ewangelii, str. 12

Pięć sposobów, w jakie Jezus chronił dzieci, str. 18

Świętowanie setnej rocznicy błogosławieństw świątynnych na Pacyfiku, str. 28

KOŚCIÓŁ
JEST
TUTAJ

Antananarywa
Madagask

ar

ZDJĘCIE — GETTY IMAGES

Oto kilka faktów na temat Madagaskaru i Kościoła na Madagaskarze:

18 autochtonicznych plemion na wyspie

5 głównych kultur, które wpłynęły na lokalną kulturę: polinezyjska, arabska, azjatycka, afrykańska i francuska

26 milionów ludności mieszka na Madagaskarze

2 urzędowe języki: malagaski i francuski

12 000 członków Kościoła

40 kongregacji

1986 chrzest pierwszego Madagaskarczyka w Bordeaux we Francji

1990 chrzest i konfirmacja pięciu osób

1998 utworzenie pierwszej misji

2000 utworzenie pierwszego palika

Jezus kocha nasze dzieci

Dużo czasu poświęcam na myślenie o dzieciach. Kocham dzieci z grona mojej rodziny i przyjaciół. Ponadto moja praca związana z czasopismami kościelnymi obejmuje przygotowywanie i edycję części przeznaczonej dla dzieci z całego świata. Kilka lat temu zdałam sobie sprawę, że nigdy dotąd nie studiowałam pism świętych pod kątem nauk o dzieciach. Zdecydowałam więc, że czytając Nowy Testament i Księgę Mormona, zwrócę większą uwagę na to, czego mogę nauczyć się na temat tej wyjątkowej grupy ludzi.

To odmieniło moje życie! Pośród wielu odkrytych prawd najcenniejsze było pogłębione zrozumienie tego, jak Jezus troszczył się o dzieci. Świadczył dzieciom posługę jako wyjątkowej grupie, innej niż pozostałe, i czynił to raz za razem. W jaki sposób możemy brać z Niego przykład?

W moim artykule na stronie 18. opisałam kilka lekcji, które przyswoiłam sobie podczas studiowania pism świętych, a także uwzględniłam w nim kilka pomysłów i wniosków ekspertów z dziedziny zapobiegania przemocy.

Dzieci są niezwykle cenne. Mam nadzieję, że możemy współpracować, by chronić je i wzmacniać, traktując tak, jak czynił to Jezus!

Z miłością,

Marissa Widdison

Błogosławieństwa posiadania perspektywy ewangelii
Starszy Gary E. Stevensen
12

Świątynia Laie na Hawajach — miejsce gromadzenia się świętych od 100 lat
Clinton D. i Angela R. Christensen
28

Być takim albo już nie być; oto jest pytanie
Starszy Joni L. Koch
24

Problem pornografii: ochrona, działanie i uzdrowienie
Joy D. Jones
36

Spis treści

5 **Ochrona dzieci przed pornografią**

6 **Portrety wiary**
Wilson Di Paula — San José, Urugwaj
Wilson nie wiedział, co robić, po tym jak uległ poważnemu wypadkowi motocyklowemu oraz kiedy w niedługim czasie po tych wydarzeniach zmarła jego żona. Ewangelia była źródłem odpowiedzi na jego pytania.

8 **Zasady posługi**
Czy brakuje ci tej niezbędnej części posługi?
Powinniśmy nie tylko „[płakać] z płaczącymi", ale także „[weselić] się z weselącymi się". Oto cztery sposoby, w jakie możemy to czynić.

12 **Błogosławieństwa posiadania perspektywy ewangelii**
Starszy Gary E. Stevenson
Utrzymywanie równowagi duchowej da nam lepszą perspektywę ewangelii.

18 **Ochrona dzieci**
Marissa Widdison
Jezus Chrystus kochał i chronił dzieci. W jaki sposób możesz brać z Niego przykład?

24 **Być takim albo już nie być; oto jest pytanie**
Starszy Joni L. Koch
Łatwo jest sądzić innych ludzi, ale musimy uważać, by rozsądzać w prawości i postrzegać bliźnich tak, jak postrzega ich Bóg.

28 **Świątynia Laie na Hawajach — miejsce gromadzenia się świętych od 100 lat**
Clinton D. i Angela R. Christensen
Od 100 lat świątynia na Hawajach daje świętym z obszaru Pacyfiku możliwość otrzymywania błogosławieństw świątynnych.

32 **Głosy świętych w dniach ostatnich**
Dwie siostry są prowadzone, by służyć. Przesłanie misjonarek przyczyniło się do zmiany. Biskup zdecydował, co zrobi z premią. List pomaga naprawić zniszczone relacje.

36 **Problem pornografii: ochrona, działanie i uzdrowienie**
Joy D. Jones
Dzieci ulegają wpływowi pornografii i są na nią narażone, ale twoja miłość może pomóc im uniknąć jej szkodliwego wpływu i pokonać jej szkodliwe skutki.

Krótkie artykuły

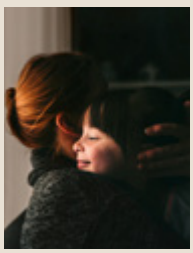

Na okładce
Zdjęcie — Getty Images, użyte do przedstawienia sytuacji, zdjęcie pozowane.

Sekcje

Młodzi dorośli
42
W tym miesiącu omawiamy, **co zrobić,** gdy **osoba, z którą się spotykasz, zmaga się z pornografią,** oraz dzielimy się **dodającymi otuchy historiami** osób, które stawiają czoła temu problemowi, będąc w związkach.

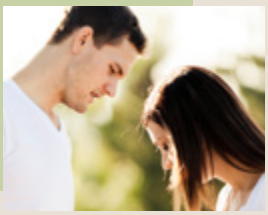

Młodzież
50
Co oznacza bycie **prawdziwym przyjacielem?** Jak pewna młoda osoba **dzieli się ewangelią.** Pamięć o głównym kamieniu węgielnym Kościoła.

Dzieci
Przyjaciel
Odkryj, **jak kochać bliźnich** na wzór Jezusa. Modlitwa pomaga Prodiemu, kiedy ogarnia go lęk. Florence zostaje pielęgniarką. Możesz **przygotować się, by pójść do świątyni.**

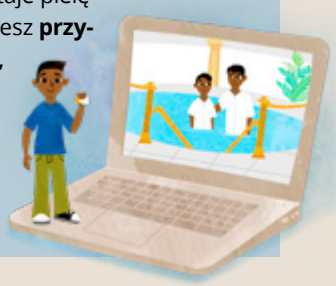

ARTYKUŁY DOSTĘPNE JEDYNIE W WERSJI ELEKTRONICZNEJ

Wyszłam z uzależnienia od pornografii. Dlaczego jemu miałoby się nie udać?

Nazwisko do wiadomości redakcji

Młoda dorosła z Gwatemali dzieli się swoim doświadczeniem, jak zaufała Panu i podjęła trudną decyzję.

Jak nauczyłam się reagować, kiedy ktoś przyznaje, że ma problem z pornografią

Nazwisko do wiadomości redakcji

Informacja o tym, że ktoś zmaga się z uzależnieniem od pornografii, może wywołać najróżniejsze uczucia, ale ta młoda osoba polegała na Zbawicielu, aby dowiedzieć się, jak reagować z miłością.

Jak poradzić sobie, gdy dowiemy się, że narzeczony ogląda pornografię

Nazwisko do wiadomości redakcji

Młoda dorosła z Tahiti dzieli się spostrzeżeniami o tym, jaki wpływ na jej związek wywarła pornografia.

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

Za pomocą aplikacji Biblioteka ewangelii lub na stronie internetowej liahona.ChurchofJesusChrist.org możesz:

- Odnaleźć aktualne wydanie.
- Zapoznać się z artykułami dostępnymi jedynie w wersji elektronicznej.
- Przejrzeć wcześniejsze wydania czasopism.
- Przesłać swoją historię oraz uwagi.
- Zamówić prenumeratę lub przekazać ją komuś jako prezent.
- Wzbogacić osobiste studiowanie o informacje uzyskane przy użyciu narzędzi elektronicznych.
- Podzielić się ulubionymi artykułami i filmami.
- Pobrać lub wydrukować artykuły.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI

Prześlij pytania i uwagi na adres: liahona@ChurchofJesusChrist.org.

Podziel się wzmacniającymi wiarę historiami, korzystając ze strony internetowej liahona.ChurchofJesusChrist.org lub wysyłając je na adres pocztowy:
Liahona, flr. 23
50 E. North Temple Street
Salt Lake City, UT 84150-0023, USA

ZDJĘCIE STRZAŁKI NAMALOWANEJ NA ULICY — GETTY IMAGES

PAŹDZIERNIK 2019 R., TOM 22, NR 3
LIAHONA 18610 166

Międzynarodowe czasopismo Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Pierwsze Prezydium: Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks, Henry B. Eyring

Kworum Dwunastu Apostołów: M. Russell Ballard, Jeffrey R. Holland, Dieter F. Uchtdorf, David A. Bednar, Quentin L. Cook, D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen, Ronald A. Rasband, Gary E. Stevenson, Dale G. Renlund, Gerrit W. Gong, Ulisses Soares

Redaktor naczelny: Randy D. Funk

Doradcy: Becky Craven, Cristina B. Franco, Sharon Eubank, Walter F. González, Larry S. Kacher, Adrián Ochoa, Michael T. Ringwood, Vern P. Stanfill

Dyrektor naczelny: Richard I. Heaton

Dyrektor ds. czasopism kościelnych: Allan R. Loyborg

Kierownik handlowy: Garff Cannon

Sekretarz redakcji: Adam C. Olson

Zastępca sekretarza redakcji: Ryan Carr

Zastępca ds. publikacji: Camila Castrillón

Pisanie i edycja: David Dickson, David A. Edwards, Matthew D. Flitton, Garrett H. Garff, Jon Ryan Jensen, Aaron Johnston, Charlotte Larcabal, Michael R. Morris, Eric B. Murdock, Joshua J. Perkey, Jan Pinborough, Richard M. Romney, Mindy Selu, Lori Fuller Sosa, Chakell Wardleigh, Marissa Widdison

Stażysta redakcji: Alexandra Palmer

Naczelny dyrektor artystyczny: J. Scott Knudsen

Dyrektor artystyczny: Tadd R. Peterson

Zespół projektantów: Jeanette Andrews, Fay P. Andrus, Mandie Bentley, C. Kimball Bott, Thomas Child, Joshua Dennis, David Green, Colleen Hinckley, Eric P. Johnsen, Susan Lofgren, Scott M. Mooy, Emily Chieko Remington, Mark W. Robison, K. Nicole Walkenhorst

Stażysta zespołu projektantów: Sofia Spannaus

Koordynator ds. własności intelektualnej: Collette Nebeker Aune

Kierownik produkcji: Jane Ann Peters

Produkcja: Ira Glen Adair, Julie Burdett, Thomas G. Cronin, Bryan W. Gygi, Ginny J. Nilson, Marrissa M. Smith

Prepress: Joshua Dennis

Dyrektor ds. druku: Steven T. Lewis

Dyrektor ds. dystrybucji: Nelson Gonzalez

Adres korespondencyjny: *Liahona, Fl. 23, 50* E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150-0023, USA.

Liahona (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas" lub „przewodnik") wydawana jest w następujących językach: albański, angielski, bislama, bułgarski, cebuański, chiński, chiński (uproszczony), chorwacki, czeski, duński, estoński, fidżi, fiński, francuski, grecki, hiszpański, holenderski, indonezyjski, islandzki, japoński, khmerski, kiribati, koreański, litewski, łotewski, malgaski, marszalski, mongolski, niemiecki, norweski, ormiański, polski, portugalski, rosyjski, rumuński, samoański, słoweński, suahili, szwedzki, tagalski, tahitański, tajski, tongijski, ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski i włoski. (Częstotliwość zależna od języka).

© 2019 Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Printed in Germany.

Informacje na temat praw autorskich: Jeśli nie zaznaczono inaczej, można kopiować materiały z *Liahony* na użytek osobisty, niekomercyjny (w tym do wykonywania powołań kościelnych). Prawa te mogą być uchylone w dowolnym czasie. Zabrania się kopiowania materiałów wizualnych, jeśli takie zastrzeżenia znajdują się przy danym materiale. Pytania dotyczące praw autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property Office, 50 E. North Temple St., FL. 13, Salt Lake City, UT 84150, USA; e-mail: cor-intellectualproperty@ChurchofJesusChrist.org.

For Readers in the United States and Canada: October 2019 Vol. 22 No. 3. LIAHONA (USPS 311-480) Polish (ISSN 1096-5149) is published four times a year (April, May, October, and November) by The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints, 50 East North Temple, Salt Lake City, UT 84150. USA subscription price is $4.00 per year; Canada, $4.80 plus applicable taxes. Periodicals Postage Paid at Salt Lake City, Utah. Sixty days' notice required for change of address. Include address label from a recent issue; old and new address must be included. Send USA and Canadian subscriptions to Salt Lake Distribution Center at address below. Subscription help line: 1-800-537-5971. Credit card orders (Visa, MasterCard, American Express) may be taken by phone. (Canada Poste Information: Publication Agreement #40017431)

POSTMASTER: Send all UAA to CFS (see DMM 507.1.5.2). NONPOSTAL AND MILITARY FACILITIES: Send address changes to Distribution Services, Church Magazines, P.O. Box 26368, Salt Lake City, UT 84126-0368, USA.

OCHRONA DZIECI PRZED PORNOGRAFIĄ

Siostra Joy D. Jones, Generalna Prezydent Organizacji Podstawowej, mówi, że miłość jest najpotężniejszą bronią przeciw pornografii: „Popularne powiedzenie brzmi: 'pornografia zabija miłość', ale nie zapominajmy, że miłość zabija pornografię". Oto trzy sposoby, na jakie miłość chroni dzieci przed wpływem pornografii.

OCHRONA:

„Kocham cię"
Budujcie relacje, w których wasze dzieci czują bezpieczeństwo i miłość.

DZIAŁANIE:

„Wciąż cię kocham"
Rozmawiajcie z dziećmi o pornografii i skłaniajcie je, aby zadawały wam pytania.

UZDROWIENIE:

„Zawsze będę cię kochać"
Zapewnijcie swoje dzieci, że nawet jeśli zmagają się z uzależnieniem od pornografii, wasza miłość do nich się nie zmienia.

Siostra Jones wyjaśnia więcej na temat każdej z tych kwestii w artykule na stronie 36.

CO MOŻNA ZROBIĆ

- Naturalnie rozmawiać ze swoimi dziećmi o seksualności oraz o tym, jak chronić je przed pornografią.
- Pomagać dzieciom zrozumieć *przyczyny*.
- Każdy smartfon, tablet i komputer powinien mieć włączoną ochronę, nawet urządzenia nastolatków i dorosłych.
- Nigdy nie pozostawiać osoby samej w pokoju, gdy ma dostęp do urządzeń multimedialnych.
- Nie potępiać dzieci, które wyznały, że zmagają się z pornografią.

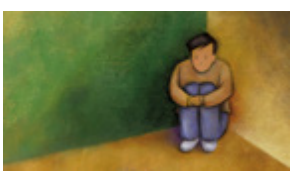

„Chronimy nasze dzieci do momentu, kiedy same będą w stanie się ochronić".

Jason S. Carroll, profesor w dziedzinie życia rodzinnego na Uniwersytecie Brighama Younga

ZDJĘCIA PRZEDSTAWIAJĄCE RODZINĘ POD PARASOLEM, CHŁOPCA SIEDZĄCEGO W KĄCIE, GRUPĘ DZIECI SĄ POZOWANE, WYKORZYSTANE DO PRZEDSTAWIENIA SYTUACJI — GETTY IMAGES

Coca-Cola

Wilson Di Paula

San José, Urugwaj

W wyniku wypadku motocyklowego Wilson został sparaliżowany. Rok później zmarła jego żona. Wilson, będąc wdowcem z dwiema małymi córkami, nie wiedział, co robić. Nie wiedział, czy życie ma jakiś cel. Mógł stać się zgorzkniały, ale zaczął szukać prawdy.
CODY BELL, FOTOGRAF

Miałem wiele pytań. Dlaczego dzieją się złe rzeczy? Żyłem, próbując czynić to, co właściwe, a mimo to straciłem żonę, trafiłem na wózek inwalidzki, a później lekarze musieli operować moją córeczkę, aby usunąć jej guza mózgu. Zacząłem myśleć, że życie nie ma sensu.

Zdałem sobie sprawę, że muszę odnaleźć prawdę. Badałem wiele religii i znalazłem Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Poczułem, że jest w nim prawda.

Wiem, że życie na ziemi ma sens. Jesteśmy tutaj w ramach wiecznego planu Ojca Niebieskiego. Mamy Zbawiciela, który pokonał śmierć i zmartwychwstał. Wiedza ta daje mi siłę. Teraz dążę do tego, by wytrwać i iść naprzód. Mam cel i wiem, że jeśli będę wieść godne życie, będę miał wieczną rodzinę.

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
Przeczytaj więcej na temat podróży wiary Wilsona i zobacz dodatkowe zdjęcia do artykułu w aplikacji Biblioteka ewangelii lub na stronie **ChurchofJesusChrist.org/go/10196.**

W JAKI SPOSÓB PRZESŁAĆ ARTYKUŁ Z SERII PORTRETY WIARY
Na adres **liahona.Churchof JesusChrist.org** możesz wysłać krótki opis oraz zdjęcie w dobrej rozdzielczości osoby, której wiara jest dla ciebie natchnieniem.

Zasady posługi

Czy brakuje ci tej *niezbędnej części* posługi?

Posługa oznacza „[weselenie] się z weselącymi się”, tak samo jak „[płakanie] z płaczącymi” (List do Rzymian 12:15).

Kiedy myślimy o posłudze, łatwo jest pamiętać o pomaganiu bliźnim w potrzebie. Mówimy o pracy w ogrodzie wdowy, przynoszeniu obiadu chorym lub dzieleniu się z tymi, którzy są w trudnej sytuacji. Pamiętamy napomnienie Pawła: „Płaczcie z płaczącymi”, ale czy poświęcamy wystarczająco dużo uwagi *pierwszej* części tego wersetu — by „[weselić] się z weselącymi się”? (List do Rzymian 12:15). Weselenie się z osobami, którym posługujemy — czy to świętując ich sukces, czy pomagając im znaleźć radość w trudnościach — jest ważną częścią posługi, tak jak czyniłby ją Zbawiciel.

Oto trzy pomysły (oraz jedna rzecz, której powinniśmy unikać), które mogą nam pomóc, kiedy będziemy skupiać się na dobru, które daje nam Bóg.

1. Bądź świadom

Bonnie H. Cordon, Generalna Prezydent Organizacji Młodych Kobiet, wyjaśnia nam, że musimy *dostrzec* osoby, którym posługujemy — dostrzec

ILUSTRACJE — AUGUSTO ZAMBONATO

PODZIEL SIĘ SWOIMI DOŚWIADCZENIAMI

Opisz swoje doświadczenia związane z posługą wobec bliźnich lub bliźnich wobec ciebie. Wejdź na angielską stronę liahona.ChurchofJesusChrist.org i kliknij „Submit an Article or Feedback" [Prześlij artykuł lub uwagi].

nie tylko ich ciężary i zmagania, ale także ich mocne strony, talenty i odnoszone sukcesy. Powiedziała, że musimy być „[mistrzami i powiernikami — kimś], kto zna ich sytuację, wspiera w podtrzymywaniu nadziei i spełnianiu aspiracji"[1].

W przypowieści o owcach i kozłach Zbawiciel powiedział, że ci, którzy znajdą się po Jego prawicy, zadadzą pytanie: „Panie! Kiedy widzieliśmy cię łaknącym, a nakarmiliśmy cię, albo pragnącym, a daliśmy ci pić? A kiedy widzieliśmy cię przychodniem i przyjęliśmy cię?" (Ew. Mateusza 25:37–38).

„Bracia i siostry, słowem kluczowym jest tu czasownik *widzieć*", powiedziała Siostra Cordon. „Prawi widzieli ludzi w potrzebie, ponieważ rozglądali się i byli uważni. My także możemy czujnie wypatrywać, niosąc pomoc i pocieszenie, wspólnie świętując, a nawet marząc"[2].

2. Znajdź powody do świętowania

Świętuj sukcesy, te duże i małe. Może to być pokonanie raka lub przejście przez rozstanie, znalezienie nowej pracy lub znalezienie zgubionego buta, przetrwanie miesiąca po śmierci bliskiej osoby bądź wytrwanie tygodnia bez spożywania słodyczy.

Zadzwoń, by pogratulować, zostaw kartkę lub umów się na wspólny obiad. Poprzez wspólne przeżywanie błogosławieństw, życie z wdzięcznością i świętowanie otrzymanych błogosławieństw oraz sukcesów odniesionych przez bliźnich „[cieszymy] się radością naszych braci" (Alma 30:34).

PRZYKŁAD ZBAWICIELA

Jezus Chrystus często cieszył się szczęściem bliźnich. Był na ślubie w Kanie, gdzie nie tylko świętował to wyjątkowe wydarzenie, ale także przemienił wodę w wino (zob. Ew. Jana 2:1–11). Możemy także dołożyć starań, aby być na wyjątkowych wydarzeniach osób, którym świadczymy posługę.

Widzimy także, że Zbawiciel cieszył się prawością bliźnich. Kiedy odwiedził Nefitów, powiedział im: „Błogosławieni jesteście z powodu swej wiary. Moja radość jest teraz pełna" (3 Nefi 17:20).

3. Dostrzegaj rękę Pana

Czasami wspólna radość oznacza pomoc bliźniemu w dostrzeżeniu powodów do radości — bez względu na trudności czy sukcesy w naszym życiu. Prosta prawda, że Ojciec Niebieski zna nas i chce nas podnosić na duchu, może być ogromnym źródłem radości.

Możesz pomóc bliźnim dostrzegać rękę Pana w ich życiu, opowiadając o tym, jak dostrzegłeś ją we własnym życiu. Zdobądź się na to, by opowiedzieć, w jaki sposób Ojciec Niebieski pomógł ci przejść przez wyzwania. Świadectwo to może sprawić, że twoi bliźni rozpoznają i przyznają, że On pomaga także im (zob. Mosjasz 24:14).

4. Nie ograniczaj swoich możliwości, by się radować

Niestety możemy czasem ograniczać własną umiejętność radowania się z bliźnimi, szczególnie wtedy, gdy brak nam pewności siebie w kwestii tego, co możemy z siebie dać albo naszego miejsca w życiu. Zamiast cieszyć się ze szczęścia drugiej osoby, wpadamy w pułapkę porównywania. I wtedy ma miejsce to, o czym nauczał Starszy Quentin L. Cook z Kworum Dwunastu Apostołów: „Porównywanie błogosławieństw z całą pewnością odbierze nam radość. Nie możemy jednocześnie być wdzięczni i zazdrośni"[3].

„Jak możemy pokonać tendencję, która jest tak powszechna pośród nas wszystkich?", zapytał Starszy Jeffrey R. Holland z Kworum Dwunastu Apostołów. „Możemy liczyć nasze błogosławieństwa i kibicować osiągnięciom innych. Przede wszystkim jednak możemy służyć innym — to najlepsze lekarstwo na serce, jakie kiedykolwiek przepisano"[4]. Zamiast porównywać, możemy prawić komplementy osobom, którym posługujemy. Swobodnie mówcie, co cenicie u nich i członków ich rodziny.

Paweł przypomina nam przecież, że wszyscy jesteśmy członkami ciała Chrystusa, a jeśli „doznaje czci jeden członek, radują się z nim wszystkie członki" (I List do Koryntian 12:26). Z pomocą Ojca Niebieskiego możemy być świadomi doświadczeń innych ludzi, świętować sukcesy duże i małe, pomagać im rozpoznawać rękę Pana i pokonać zazdrość, abyśmy mogli szczerze cieszyć się razem błogosławieństwami, talentami i szczęściem bliźnich. ■

PRZYPISY

1. Bonnie H. Cordon, „Stawanie się pasterzem", *Liahona,* listopad 2018, str. 75.
2. Bonnie H. Cordon, „Stawanie się pasterzem", str. 75.
3. Quentin L. Cook, „Rejoice!" *Ensign,* listopad 1996, str. 30.
4. Jeffrey R. Holland, „Drugi syn marnotrawny", *Liahona,* maj 2002, str. 64.

ZAPROSZENIE DO DZIAŁANIA

Pamiętaj o osobach, którym świadczysz posługę. Jakie mają talenty i mocne strony? Jakie mieli możliwości lub jakie sukcesy odnieśli? W jaki sposób możesz razem z nimi się cieszyć, wyrażać uznanie lub zachęcać do działania?

Starszy Gary E. Stevenson
Kworum Dwunastu Apostołów

Błogosławieństwa posiadania perspektywy ewangelii

Perspektywa ewangelii da wam większą przejrzystość w kwestii życiowych priorytetów, rozwiązywania problemów i stawiania czoła osobistym pokusom.

Jakże wspaniałym błogosławieństwem jest bycie członkiem Kościoła Jezusa Chrystusa w dyspensacji przywróconych kluczy królestwa i wypełniania się proroctwa, że „ewangelia potoczy się aż po krańce ziemi, niczym potoczy się kamień wyrżnięty z góry bez pomocy rąk, dopóki nie wypełni całej ziemi", a my jesteśmy tego świadkami (Nauki i Przymierza 65:2).

Proroctwo to, przekazane przez Daniela ze Starego Testamentu, było wielokrotnie powtarzane w obecnej dyspensacji i jest w trakcie wypełniania się, kiedy we współczesnym nam Kościele istnieje ponad 3300 palików. W ciągu minionych 50 lat członkostwo w Kościele wzrosło z 2,1 miliona do ponad 16 milionów[1].

Tak jak imponujący jest ten ogromny wzrost i zmiana, tak samo imponujący jest fakt, że zasady i praktyki ewangelii pozostają niezmienne, co odnosi się również do objawionego boskiego wzorca zarządzania Kościołem Jezusa Chrystusa. Ów wzorzec umożliwia organizowanie palików „dla obrony i jako schronienie przed burzą i gniewem, kiedy będzie wylany bez pomieszania na całą ziemię" (Nauki i Przymierza 115:6).

ZDJĘCIA — GETTY IMAGES

Jednym z największych cudów waszego życia doczesnego będzie umiejętność uzyskania równowagi między duchowością a innymi ważnymi zadaniami wykonywanymi w życiu.

Bracia i siostry, Pan jest hojny w udzielaniu nam błogosławieństw. Cenną nauką do przyswojenia jest zrozumienie, że błogosławieństwa wynikają z naszego posłuszeństwa przykazaniom, a przestrzeganie przykazań jest wyrazem naszej miłości do Pana. Te i podobne im zasady ewangelii dają nam jakże ważną perspektywę.

W związku z tym chciałbym podkreślić dwa punkty. Mówił o nich Prezydent Dallin H. Oaks, Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium, kiedy zwrócił się do młodych dorosłych stanu wolnego w 2015 r.

Zachowanie perspektywy ewangelii

Prezydent Oaks powiedział, iż „posiadanie perspektywy oznacza, że widzimy znaczące powiązanie między wszystkimi faktami. Mamy cały obraz sytuacji”[2]. Oto kilka rzeczy, które rozumiecie, kiedy spojrzycie przez pryzmat perspektywy ewangelii:

- Jesteście dziećmi kochającego Ojca Niebieskiego (zob. Nauki i Przymierza 76:24).
- Jesteście tutaj na ziemi, by osiągnąć cel, korzystając z umiejętności dokonywania wyborów (zob. 2 Nefi 2:27; 10:23).
- „Oto trzeba, aby wszystko miało swoje przeciwieństwo” (2 Nefi 2:11).
- Jezus Chrystus jest naszym Zbawicielem i Orędownikiem u Ojca (zob. I List Jana 2:1; Nauki i Przymierza 110:4).

Rozważcie, co się stanie, jeśli wasza perspektywa ewangelii będzie niczym okulary, przez które patrzycie na każdy aspekt życia. Posiadanie perspektywy ewangelii da wam większą przejrzystość w kwestii życiowych priorytetów, rozwiązywania problemów i stawiania czoła osobistym pokusom. Może to mieć realny wpływ na całą postawę wobec życia oraz na różnorodne decyzje, jakie będziecie podejmować w jego trakcie.

Mając taki punkt widzenia, wiemy, że zgodnie z wolą Pana musimy co tydzień przyjmować sakrament, codziennie studiować pisma święte i modlić się do Niego. Wiemy też, że Szatan będzie nas kusił, abyśmy nie podążali za Zbawicielem ani nie słuchali cichych podszeptów Ducha Świętego. Możemy być bardziej świadomi, że przeciwnik dąży do tego, by odebrać nam wolną wolę i zdolność opierania się jego zakusom poprzez uzależnienie nas od narkotyków czy pornografii.

Okulary ewangelii umożliwiają nam przejrzyste dostrzeżenie ważności tworzenia rodzin — dokonania wyboru, by wstąpić w związek małżeński i wychować dzieci w prawości. Ten pogląd sprawia, że otwiera się nasze zrozumienie i dostrzegamy, iż przeciwnik chce zniszczyć jednostkę, jaką jest rodzina, i zniekształca role związane z płcią, prowadząc tym samym do umniejszenia wagi, jaką społeczeństwo przykłada do tworzenia i wzmacniania rodzin.

Utrzymanie duchowej równowagi

Prezydent Oaks oświadczył: „Kiedy młodzi dorośli mają tę perspektywę — ten ogólny pogląd — kluczowe jest, żeby utrzymywali duchową równowagę w swoim życiu. Aby to osiągnąć, trzeba wyrzec się pewnych atrakcji tego świata i czynić też to, co jest konieczne, żeby zbliżyć się do Zbawiciela”[3].

Z jednej strony są sprawy niecierpiące zwłoki i różnorodne priorytety w życiu, a wszystko to wymaga naszej uwagi,

skupienia i działania. Wasze listy mogą znacząco różnić się od siebie, zależnie od sytuacji, w jakiej się aktualnie znajdujecie, ale z pewnością powinny się na niej znaleźć takie punkty, jak: zdobycie wykształcenia, znalezienie pracy, zawarcie małżeństwa oraz zachowanie zdrowia emocjonalnego i fizycznego. Oczywiście, waszym wyzwaniem jest znalezienie równowagi między tymi ważnymi zadaniami życiowymi a waszą duchowością.

Prezydent Oaks radzi też, że musicie być ostrożni „w kwestii zarządzania czasem, aby nie zagłodzić się duchowo, gdy wasza główna aktywność koncentrować się będzie na innych rzeczach. Zasada ta wyjaśnia, dlaczego tak ważne jest to, aby młodzi dorośli postępowali według rad, by uczęszczać na spotkania kościelne, służyć w kościele, codziennie się modlić na kolanach jako rodzina i studiować pisma święte oraz służyć w powołaniach kościelnych”[4].

Kiedy pośród waszych osobistych i różnorodnych potrzeb, wprowadzicie równowagę pomiędzy waszymi dążeniami i zmaganiami w życiu a waszą duchowością, zdacie sobie sprawę z tego, że jest to wykonalne. Pan nie wymaga od was zrobienia czegoś, co jest niemożliwe. Wielokrotnie słuchałem rady Prezydenta Thomasa S. Monsona (1927–2018) o tym, że „kogo Pan powołuje, tego Pan przygotowuje”[5]. Myślę, że odnosi się ona szczególnie do członków tego Kościoła.

I chociaż utrzymanie tej równowagi może zdawać się trudne, obiecuję, że jednym z największych cudów życia doczesnego będzie wasza umiejętność uzyskania równowagi między waszą duchowością a innymi ważnymi zadaniami wykonywanymi w życiu. Może to mieć miejsce nie tylko w sposób, który umożliwi wam zachowanie duchowości i wykonywanie ważnych zadań w życiu na obecnym poziomie, ale także będziecie mogli wzrastać i rozwijać się w tych obu ważnych obszarach życia.

Jest to możliwe przede wszystkim dlatego, że Pan jest naszym ‘punktem podparcia’. Jest On jedynym środkiem ciężkości dla osiągnięcia równowagi. W boski sposób interesuje się osobiście Swoimi dziećmi. Taki stan rzeczy jest jednak uzależniony od odpowiedniego skupienia się i podjęcia wysiłku, by znaleźć równowagę.

Na podstawie moich obserwacji i osobistego doświadczenia wnioskuję, że mamy w życiu tendencję, by przechylać się raz na jedną, raz na drugą stronę. Aby zachowywać równowagę w życiu, musimy stale dokładać starań i o to dbać. Podejmijcie aktywne działania, by zachować równowagę.

Interesujące jest, że działa to w dwie strony. Czasami będzie tak, że będziecie musieli zadbać o to, aby bardziej skupić się na szkole lub pracy zawodowej, a „służbę dla Kościoła wykonywać w czasie do tego przeznaczonym”[6]. Pamiętajcie jednak, żeby utrzymać Pana jako swój ‘punkt podparcia’, abyście mogli znaleźć odpowiednią duchową stabilizację.

Pan wam pomoże

Kiedy posiadamy perspektywę ewangelii, łatwo jest zrozumieć tę fundamentalną prawdę, że Pan nam pomoże. Podstawową zasadą ewangelii jest to, że jesteśmy dziećmi kochających Niebiańskich Rodziców. Naturalne jest więc, że w każdy możliwy sposób chcą nam pomóc, abyśmy powrócili do naszego niebiańskiego domu.

Chciałbym przytoczyć przykład tego, jak Pan może wam pomóc. Jeden z moich przywódców młodzieży, Thad Carlson, wiele lat temu opowiedział mi pewną historię. Thad, który niedawno zmarł, miał na mnie w młodości ogromny wpływ. Dorastał w czasach Wielkiego Kryzysu. Był dziewiąty z czternaściorga dzieci. Jego rodzina utrzymywała się z rolnictwa i hodowli bydła. Pod względem finansowym był to trudny czas, a stado bydła było ich najcenniejszym zasobem.

Do obowiązków młodego Thada należała opieka nad bydłem, a kiedy było to konieczne, zaganianie stada na

Pamiętajcie o zachowaniu perspektywy ewangelii. Patrzcie na otaczający was świat poprzez okulary ewangelii Jezusa Chrystusa.

najlepsze pastwiska — dla młodzieńca było to odpowiedzialne zadanie. Mógł je wykonywać z pomocą niewielkiego kuca, który dokładnie wiedział, co ma robić. Kuc ten nazywał się Old Smoky. Old Smoky miał jedną wadę: nie chciał, aby go złapano. Kiedy tylko ktoś podchodził do niego, uciekał, wiedząc, że zaraz zostanie zagoniony do pracy.

Pewnego dnia po złapaniu Old Smokiego, założeniu mu uzdy i osiodłaniu go młody Thad wyruszył na pastwisko, na którym pasło się bydło. Ziemia była wysuszona. Suche było też pastwisko. Jednak Thad zauważył, że trawa poza pastwiskiem, rosnąca wzdłuż torów, była dłuższa i bardziej zielona. Pomyślał więc, że wypuści stado poza ogrodzenie i pozwoli zwierzętom paść się wzdłuż torów kolejowych.

Z pomocą Old Smokiego Thad przegonił bydło, a zwierzęta zaczęły paść się wzdłuż torów kolejowych, gdzie trawa była lepsza, bardziej zielona. Zadowolone krowy zdawały się same o siebie troszczyć, tak więc Thad zsiadł z konia i usiadł na lejcach, rozkoszując się rozpościerającym się przed nim widokiem, zajmował się sobą i się bawił. Z czasem Old Smoky oddalił się w poszukiwaniu zielonej trawy, a jego lejce wyślizgnęły się spod Thada.

Nagle ta idylla została przerwana, kiedy Thad usłyszał rozlegający się z daleka głośny sygnał. Był to gwizd zbliżającej się lokomotywy sunącej po torze, przy którym leniwie pasło się jego rozproszone stado. Zdał sobie sprawę, że konsekwencje mogą być tragiczne nie tylko dla stada, ale także dla jego rodziny, jeśli szybko czegoś nie zrobi i nie zagoni bydła z powrotem na pastwisko oddalone od zbliżającego się pociągu. Czuł, że nigdy sobie nie wybaczy, jeśli nie wykona należycie powierzonego mu w zaufaniu zadnia.

Thad szybko wstał i pobiegł, by złapać lejce Old Smokiego. Old Smokey, ujrzawszy, że Thad biegnie w jego kierunku, zaczął uciekać, gdyż nie chciał być złapany. Zdyszany i zdesperowany, wyobrażając sobie martwe krowy i tragedię rodziny, Thad wiedział, że nie ma czasu do stracenia.

Zapisał później, co się wówczas stało: „Moja nauczycielka w Organizacji Podstawowej uczyła nas modlitwy i utrwaliła nauki przekazywane przez moją mamę. Nie mając innego wyjścia, padłem na kolana i zacząłem się modlić o pomoc, aby krowy zeszły z torów".

Thad nie usłyszał głosu, ale jasna myśl przyszła mu do głowy: „Zwróć uwagę, że krowy mogą chodzić obok Old Smokiego, a on nawet nie drgnie. A więc… teraz kiedy klęczysz, przyjmij pozycję na czworaka. Udawaj, że jesteś krową i zbliż się do Old Smokiego".

Thad powiedział: „Tak uczyniłem. A on się nie poruszył. Chwyciłem jego lejce i podprowadziłem do ogrodzenia, wskoczyłem mu na grzbiet i popędziliśmy niczym wiatr, aby zagonić krowy z powrotem na pastwisko. Old Smoky świetnie sobie poradził".

Później, kiedy Thad był w szkole średniej, w pełni uświadomił sobie, że otrzymał jasną odpowiedź na modlitwę wypowiedzianą w tym trudnym czasie, kiedy był w nagłej potrzebie. Zauważył: „Anioły pokierowały Old Smokim, co wykraczało poza moje umiejętności, a moja rodzina uniknęła tragedii". Później powiedział: „To był pierwszy z wielu podszeptów, które otrzymałem. 'I o cokolwiek, co jest właściwe, poprosicie Ojca w imię Moje, wierząc, że otrzymacie, zostanie wam dane' (3 Nefi 18:20)"[7].

Wszyscy mamy 'stado bydła', które musi zejść z torów, zanim przejedzie pociąg. Zagrożenie może pojawić się nagle i przybrać nieznany dotąd kształt. Niektóre niebezpieczeństwa są dosyć poważne, podobnie jak sytuacja, w której znalazł się Thad, a ich konsekwencje mogą zagrażać naszemu życiu lub duszy albo bliskim nam osobom.

Inne sytuacje, którym stawiamy czoła, mogą nie mieć aż tak poważnych konsekwencji, ale ciążą nam na umyśle i w sercu. Jedno jest pewne — każdy z nas dozna w życiu przeciwności i udręk, ponieważ są one częścią naszej doczesnej wędrówki. Pamiętajcie jednak, że Pan nam pomoże!

Uwielbiam słowa, które znajdują się w Księdze Mormona: „Widzimy więc […], że Bóg troszczy się o wszystkich, gdziekolwiek żyją. Zna swoich i okazuje miłosierdzie całemu światu" (Alma 26:37).

Odnosi się to do każdego z nas. Wiedza, że Pan nam pomoże, jest wspaniałym pocieszeniem.

Wiara, nadzieja i perspektywa ewangelii

Podsumowując, chciałbym zachęcić was, abyście pamiętali o zachowaniu perspektywy ewangelii. Patrzcie na otaczający was świat poprzez okulary ewangelii Jezusa Chrystusa.

Utrzymujcie duchową równowagę. Wszyscy stawiamy czoła wyzwaniom i mamy wiele możliwości, wykonując

nasze różne zadania, i najlepiej będzie, jeśli będziemy utrzymywać je w równowadze z naszą wiarą w Jezusa Chrystusa i w Jego Zadośćuczynienie.

Na koniec powiem, miejcie wiarę i nadzieję, że Pan wam pomoże. Wiedza ta pomoże wam z pewnością siebie stawić czoła wyzwaniom, które są nieuniknioną częścią waszej doczesnej misji. ■

Fragment przemówienia pt. „A Gospel Perspective" [Perspektywa ewangelii] wygłoszonego na Uniwersytecie Brighama Younga — Hawaje, 19 września 2017 r.

PRZYPISY

1. Zob. „Raport Statystyczny za rok 2018", *Liahona*, maj 2019, str. 112.
2. Dallin H. Oaks, uroczyste spotkanie dla młodych dorosłych stanu wolnego, 8 lutego 2015, Salt Lake City, Utah.
3. Dallin H. Oaks, uroczyste spotkanie dla młodych dorosłych stanu wolnego, 8 lutego 2015.
4. Dallin H. Oaks, uroczyste spotkanie dla młodych dorosłych stanu wolnego, 8 lutego 2015.
5. Thomas S. Monson, „Duty Calls", *Ensign,* maj 1996, str. 44.
6. Dallin H. Oaks, uroczyste spotkanie dla młodych dorosłych stanu wolnego, 8 lutego 2015.
7. Thad Carlson, korespondencja prywatna.

ILUSTRACJA — LINDA LEE

Ochrona dzieci

Co możemy zrobić, aby skuteczniej chronić dzieci i je wzmacniać?

Marissa Widdison
Czasopisma kościelne

Wiemy, że Jezus pośród wszystkich grup ludzi, które nauczał, w szczególności miłował dzieci. Poświęcał im uwagę nawet wtedy, kiedy nie było to dogodne. Zapraszał dzieci, aby przyszły do Niego i otrzymały osobiste błogosławieństwa. Potępiał tych, którzy ranili dzieci. Nauczał, że musimy stać się podobni do dzieci, aby wejść do królestwa niebios[1].

„Spójrzcie na swoje dzieci" — powiedział ludziom na kontynencie amerykańskim po Swoim Zmartwychwstaniu. Otworzyły się niebiosa i kochające, chroniące anioły zstąpiły i uformowały krąg wokół dzieci, otaczając je ogniem. (Zob. 3 Nefi 17:23–24).

Będąc świadomi niebezpieczeństw czających się we współczesnym świecie, pragniemy, aby nasze dzieci były stale otoczone niebiańskim ogniem. Szacuje się, że na całym świecie jedna osoba na cztery doznała w dzieciństwie przemocy, a ta liczba wzrasta, kiedy bliżej przyjrzymy się konkretnym bezbronnym grupom, na przykład osobom niepełnosprawnym[2]. Dobra wiadomość jest taka, że możemy wiele zrobić, by aktywnie angażować się w ochronę dzieci.

„Wyobraźcie sobie dziecko, które kochacie", powiedziała Siostra Joy D. Jones, Generalna Prezydent Organizacji Podstawowej. Mówicie mu: 'Kocham cię'. Co to oznacza? […] W ten sposób zapewniamy ochronę tym, których kochamy, dzięki czemu możemy im pomóc stać się najlepszą wersją siebie, aby stawili czoła wyzwaniom życia"[3].

Być może bliższe przyjrzenie się przykładowi Zbawiciela podsunie nam pomysły, jak możemy lepiej chronić dzieci.

Kiedy Jezus odwiedził Nefitów, błogosławił każde dziecko z osobna. My także powinniśmy osobiście poznać każde dziecko.

Jezus znajdował dla nich czas

Jezus poświęcał czas i uwagę osobom młodym i bezbronnym (zob. Ew. Mateusza 19:14). My także możemy poświęcać czas na to, by słuchać naszych dzieci i starać się zrozumieć wyzwania, jakim stawiają czoła.

„Im więcej miłości odczuwa dziecko, tym łatwiej będzie mu się otworzyć", powiedziała Siostra Jones. „To *my* musimy zacząć rozmowę, a nie czekać, aż dziecko przyjdzie do nas"[4].

Dla pewnej matki pomocne było to, że co wieczór zadawała swoim dzieciom pytanie: „Czy usłyszeliście dzisiaj słowa, których nie zrozumieliście?".

Być może nasze dzieci najpierw będą chciały znaleźć odpowiedzi na pytania w Internecie, ponieważ mogą tam uzyskać pomoc od razu i bez osądzania. Musimy jednak przekonać je, że to *my* jesteśmy najbardziej wiarygodnym źródłem informacji. Wiąże się to z tym, że powinniśmy unikać przesadnych reakcji, kiedy dzieci mówią nam o czymś krępującym. Na przykład, jeśli zareagujemy wybuchowo i emocjonalnie, kiedy dziecko wyzna, że wyszukiwało materiały pornograficzne, następnym razem nie zwróci się do nas o pomoc. Jeśli jednak zareagujemy z miłością, będziemy mieli możliwość przekazania, że chcemy, aby z nami rozmawiało o *wszystkim*.

Siostra Jones zauważyła: „Kiedy z miłością rozmawiamy o niewielkich trudnościach, budujemy fundamenty pod właściwą reakcję, aby rozmowa była wciąż możliwa, kiedy nadejdą duże trudności"[5].

Jednymi z najważniejszych tematów, jakie rodzicie powinni podjąć w rozmowie z dziećmi, aby je chronić, są te, które dotyczą ciała. Podczas tych rozmów należy używać właściwego nazewnictwa części ciała, udzielać informacji o dbaniu o higienę oraz o spodziewanych zmianach w nadchodzących latach. Powinniśmy mówić o seksualności oraz o tym, że fizyczna i emocjonalna intymność stanowią wspaniałą część planu Ojca Niebieskiego przeznaczonego dla nas. Możemy rozmawiać również na takie tematy, jak przemoc i pornografia. Rozmowy te muszą być dostosowane do wieku dzieci i prowadzone w oparciu o ich pytania. Dobrze będzie, jeśli z czasem przeprowadzimy wiele rozmów, dodając więcej informacji, w miarę jak dzieci będą dorastać, a ich zrozumienie będzie się pogłębiać. (Na końcu niniejszego artykułu są wskazane pomocne materiały źródłowe).

Jezus dał przykład

Jezus dał wszystkim doskonały przykład (zob. Ew. Jana 8:12). Jako dorośli, również mamy możliwość i obowiązek, by być dobrym przykładem. Jednym z najlepszych sposobów, aby zapewnić bezpieczeństwo naszym dzieciom, jest dokonywanie bezpiecznych wyborów. Dzieci widzą, jak ich rodzice traktują innych ludzi oraz jak pozwalają się traktować. Jeśli jesteście w związku lub zmagacie się z uzależnieniem, które stawia waszą rodzinę w niebezpieczeństwie, uzyskajcie pomoc. Udajcie się do urzędników administracji publicznej i wykwalifikowanych profesjonalistów, jak też do waszego biskupa lub prezydent Stowarzyszenia Pomocy, którzy pomogą wam odnaleźć

OTO WASZE DZIECI — DAVID LINDSLEY © 1983

odpowiednie zasoby kościelne i społeczne. Zasługujecie na bezpieczeństwo i szacunek.

Powinniśmy dawać także przykład dbania o swoją duchową siłę. Czy dzieci widzą, jak się modlimy? Czy wiedzą, że czytamy pisma święte? Czy słyszały, jak składamy świadectwo? Czy co rano, zanim wyjdziemy z domu, wkładamy „całą zbroję Bożą" jako rodzina (zob. List do Efezjan 6:11–18; Nauki i Przymierza 27:15–18)?

Jezus wstawiał się za nie

Jezus wypowiadał się przeciwko tym, którzy ranili dzieci (zob. Ew. Mateusza 18:6). My także możemy w swoim życiu być orędownikami dzieci.

„Dzieci potrzebują, aby przemawiali za nich inni ludzie", nauczał Prezydent Dallin H. Oaks, Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium, „i potrzebują osób, które będą podejmować decyzje, przedkładając ich dobro nad egoistyczne interesy dorosłych"[6].

Mimo że nie musimy przesadnie obawiać się innych ludzi lub być podejrzliwi wobec nich, to powinniśmy być świadomi potencjalnych zagrożeń i podejmować mądre, bezpieczne decyzje. Przywódcy Organizacji Podstawowej powinni stosować kościelne wytyczne dotyczące zapobiegania przemocy[7] — dla bezpieczeństwa wprowadzono zasadę, że w każdej klasie ma być po dwóch nauczycieli oraz że ktoś z prezydium powinien sprawdzać, co się dzieje w klasach.

Rodzice i przywódcy powinni się razem naradzać i zdecydować, jakie należy podjąć dodatkowe środki zapobiegawcze, aby zminimalizować konkretne zagrożenia. Na przykład w wielu budynkach kościelnych w drzwiach klas są okienka. Jeśli nie ma ich w waszym budynku, możesz podczas zajęć pozostawiać uchylone drzwi i zgłosić lokalnemu przedstawicielowi zarządzającemu nieruchomościami, by sprawdził, czy takie okienka można zamontować. Niezależnie od posiadanego powołania wszyscy dorośli powinni być czujni w kościele i, jeśli zachodzi taka potrzeba, służyć pomocą. Na przykład, mogą witać odwiedzających, którzy przechadzają się po korytarzach, lub zachęcać dzieci, by powróciły do klasy.

Niestety, czasami dzieci są krzywdzone przez inne dzieci. Jeśli zauważymy jakąkolwiek formę szykanowania lub nieodpowiedniego kontaktu fizycznego w kościele czy gdziekolwiek indziej, musimy od razu reagować. Jeśli mamy przywódcze powołanie, musimy porozmawiać z rodzicami dzieci, które były w to zaangażowane — nawet jeśli przeprowadzenie rozmowy jest krępujące — aby upewnić się, że wszystkie dzieci są bezpieczne. Musimy wyrażać się jasno, a jednocześnie wykazywać się zrozumieniem, aby promować kulturę dobroci.

Jeśli uważamy, że dziecko doświadcza przemocy, powinniśmy niezwłocznie zgłosić to urzędnikom administracji publicznej. W wielu krajach istnieją infolinie, w których oferowana jest pomoc psychologiczna, udzielane są przydatne informacje oraz wsparcie. Powinniśmy także poinformować biskupa, jeśli podejrzewamy przemoc, szczególnie gdy chodzi o osobę, która ma w Kościele powołanie do służby z dziećmi. Oprócz zadbania o to, by sprawca nie miał w przyszłości styczności z dziećmi, biskup może pocieszać i udzielać wsparcia ofiarom oraz pomóc im w uzyskaniu dodatkowej pomocy od Służb rodzinnych.

Jezus błogosławił je po kolei

Jezus znał dzieci i błogosławił je po kolei (zob. 3 Nefi 17:21). Podobnie i my powinniśmy poznać każde dziecko i dołożyć starań, by śpieszyć mu z konkretną pomocą.

Co możemy zrobić, aby kościół był bezpieczniejszy dla dzieci, które mają problemy zdrowotne? Czy mamy przygotowany plan pomagania niepełnosprawnym dzieciom z Organizacji Podstawowej? Czy lekcje nauczane w Organizacji Podstawowej uwzględniają różne sytuacje rodzinne? Co możemy jeszcze zrobić, aby być bardziej troskliwi?

ILUSTRACJA — SHANEA JANESE ACEBAL

W naszych przesłaniach nie może być miejsca na dyskryminujące komentarze, protekcjonalne uwagi na temat innych kultur i wyrażanie potępienia wobec innych religii. W pewnej klasie Organizacji Podstawowej jeden z chłopców nie posługiwał się biegle tym samym językiem, co inne dzieci. Aby mógł czuć się komfortowo w klasie, nauczyciele dołożyli starań, by dostawał wydruki przygotowane w dwóch językach. Proste wyrazy troski ukazują dzieciom, że je znamy osobiście i dbamy o nie. W ten sposób możemy dawać im dobry przykład.

Możemy dostrzec, że niektóre dzieci potrzebują natychmiastowej pomocy. Na przykład, chociaż wahania nastrojów są normalną częścią dorastania, to jeśli dziecko jest rozgniewane, wycofane lub smutne przez kilka tygodni, może to sygnalizować poważniejszy problem, który wymaga uzyskania profesjonalnej pomocy. Chociaż prawe zwyczaje, takie jak modlitwa i studiowanie pism świętych, są ważne, to często większe wsparcie jest potrzebne dla osób, które zmagają się z ujawniającą się chorobą psychiczną lub przeżywają traumę. Ignorowanie sytuacji nie przyniesie poprawy. W wielu kwestiach biskupi mogą udzielić pomocy finansowej osobom i rodzinom na doradztwo świadczone przez Służby rodzinne lub inne instytucje.

Jezus je wzmacniał

Chroniąc dzieci, Jezus je wzmacniał. Wskazał, że to dzieci są przykładem (zob. Ew. Mateusza 18:3). Po Jego wizycie na kontynentach amerykańskich małe dzieci mogły nauczać dorosłych o „cudownych rzeczach" (3 Nefi 26:16).

Możemy wzmacniać dzieci, które znamy, nauczając je o tym, jak rozpoznawać, kiedy Duch do nich przemawia, a następnie jak postępować zgodnie z podszeptami Ducha podczas podejmowania decyzji — pomagając im korzystać z tego wewnętrznego filtra, który będzie nadawał kierunek ich czynom. Nauczała o tym Siostra Jones: „Kluczowa jest pomoc dzieciom w wykształceniu ich osobistego wewnętrznego rozsądku, zgodnie z którym będą chciały [podejmować bezpieczne decyzje]"[8]. Oto kilka pomysłów, które wzmocniły inne rodziny:

- Pewna matka nauczała swoje dzieci, aby zwracały uwagę na to, co wywołuje u nich uczucia strachu czy niepokoju oraz by zachowywały ostrożność, przebywając w towarzystwie ludzi, którzy wydają się dziwni. Było to pomocne, kiedy ktoś próbował przekonać jej syna, by udał się z nim do toalety. Chłopiec ten wyczuł zagrożenie i odmówił.
- Niektóre rodziny z wyprzedzeniem przygotowują plan ratunkowy na wypadek, gdy ich dzieci napotkają coś szkodliwego. Na przykład, plan ratunkowy pewnej rodziny nazywał się „wyłącz i powiedz mi o tym", który polegał na tym, że trzeba było zgasić ekran komputera i od razu powiedzieć rodzicowi, kiedy na ekranie pojawiło się coś nieodpowiedniego. Ich dzieci nigdy nie musiały się zastanawiać, jak postąpić, kiedy miały do czynienia ze złymi publikacjami medialnymi — wiedziały, co należy zrobić!
- Inna rodzina ustaliła hasło, które ich dzieci mogły przesłać SMS-em lub powiedzieć przez telefon, kiedy trzeba było je skądś od razu zabrać.
- Możecie razem z dziećmi przećwiczyć mówienie słowa „Nie!", kiedy ktoś próbuje

ILUSTRACJA — ANGALEE JACKSON

je przekonać, by zrobiły coś, co sprawia, że czują się skrępowane. Każde dziecko powinno wiedzieć, że może poprosić o pomoc, i powinno o nią prosić, aż będzie bezpieczne.

Nasze zadanie jako dorosłych

Przypomnijmy sobie jeszcze raz wydarzenia opisane w rozdziale 3 Nefi 17, kiedy Jezus brał małe dzieci, jedno po drugim, błogosławił je i modlił się za nie do Ojca. I były one otoczone ogniem, a aniołowie czynili im posługę (wersety 21, 24). Być może kluczowym punktem tej historii jest nie tylko to, byśmy poznali, jak ważne są dzieci, ale także dostrzegli, jakie zadanie *mamy* do wykonania jako dorośli. Jesteśmy opiekunami następnego pokolenia. To *my* powinniśmy być aniołami, które otaczają dzieci i świadczą im posługę. Miejmy Jezusa za nasz doskonały przykład i dołóżmy wszelkich starań, aby otoczyć naszych maluczkich miłością i ochroną. ■

PRZYPISY

1. Przejdź do odsyłaczy do pism świętych znajdujących się po nagłówku każdej części tego artykułu, aby odszukać wskazane historie w pismach świętych.
2. Zob. „Child Maltreatment (Child Abuse)", World Health Organization, adres internetowy: who.int/violence_injury_prevention/violence/child/en.
3. Joy D. Jones, „Problem pornografii: ochrona, działanie i uzdrowienie", *Liahona,* październik 2019, str. 38.
4. Joy D. Jones, „Problem pornografii", str. 39, 40.
5. Joy D. Jones, „Problem pornografii", str. 39.
6. Dallin H. Oaks, „Chrońcie dzieci", *Liahona,* listopad 2012, str. 43.
7. Zob. „Zapobieganie, rozpoznawanie i przeciwdziałanie przemocy", newsroom.ChurchofJesusChrist.org.
8. Joy D. Jones, „Problem pornografii", str. 40.

NOWE ZASOBY KOŚCIELNE

Kościół posiada nową stronę, której tematyką jest zapobieganie przemocy i zgłaszanie takich zachowań. Wejdź na stronę abuse.ChurchofJesusChrist.org.

PRZYDATNE MATERIAŁY DOSTĘPNE ON-LINE

- Abuse.ChurchofJesusChrist.org
- OvercomingPornography.lds.org
- „Abuse", Gospel Topics, topics.lds.org

WSKAZÓWKI, JAK CHRONIĆ DZIECI

W domu

- Przygotujcie plan dla rodziny dotyczący tego, jak wystrzegać się złych publikacji medialnych lub jak uciec z niosącej szkodę sytuacji.
- Rozmawiajcie na temat ciała, seksualności i intymności w sposób dostosowany do wieku.

W kościele

- Postępujcie według wytycznych dotyczących nauczania. Niech na każdych zajęciach będzie w klasie dwóch nauczycieli.
- Promujcie kulturę dobroci i nie pozwalajcie na szykanowanie.

Starszy
Joni L. Koch
Siedemdziesiąty

Być takim albo już nie być; oto jest pytanie

Oczekuje się od nas, że będziemy dokonywać osądów. Musimy to robić. Jednakże *nie* możemy powielać stereotypów ani szufladkować ludzi.

Kilka lat temu wraz z żoną byliśmy w zamku Kronborg w Helsingør w Danii. Zamek ten został rozsławiony dzięki sztuce Williama Shakespeare'a pt. *Hamlet*. Podczas zwiedzania przypominały się nam słowa dobrze znanego monologu z tej sztuki: „Być albo nie być; oto jest pytanie".

Zaraz pomyślałem o jeszcze ważniejszym pytaniu, które możemy sobie zadać: „Być takim albo *już nie być;* oto jest pytanie".

Pozwólmy na doskonalenie się

Niestety często szufladkujemy ludzi, kiedy o nich mówimy. Na przykład, możemy powiedzieć coś takiego:

- *„Starszy Brown jest leniwym misjonarzem".* Zamiast tego powinniśmy powiedzieć: „Starszy Brown ostatnio nie pracował zbyt ciężko, wierzę jednak, że stać go na więcej".
- *„Mary nie jest religijną osobą".* Zamiast tego powinniśmy powiedzieć: „Mary nie była zainteresowana religią, ale może poczuć Ducha, jeśli podzielę się z nią moim świadectwem".

Kiedy mówimy o kimś, używając słowa: *jest*, możemy doprowadzić do tego, że kogoś zaszufladkujemy lub potraktujemy stereotypowo, dokonując osądu bez pozostawienia miejsca na możliwą zmianę i udoskonalenie. Gdy jednak mówimy, jaki ktoś *był*, okazujemy wiarę w to, że wzrost i postęp są możliwe.

ILUSTRACJE — DAVID GREEN

Czy osądzanie jest czymś złym?

Większość tłumaczeń Biblii przedstawia następującą wersję nauki Zbawiciela: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni" (Ew. Mateusza 7:1). Jednakże Tłumaczenie Józefa Smitha zawiera wyjaśnienie: „Nie sądźcie *w nieprawości […]; ale wydawajcie prawy osąd"* (w: Matthew 7:1, przypis *a*; wyróżnienie dodane).

Jest to zaprawdę do przyjęcia — a nawet oczekiwane — abyśmy wydawali osąd, w miarę jak oceniamy, szacujemy i rozeznajemy się w sytuacji oraz podejmujemy decyzje. Szczególnie ważne jest wydawanie prawego osądu w relacjach z ludźmi.

Na przykład, powinniśmy uważnie ocenić, kogo poślubimy, używać umiejętności rozróżniania, by zrozumieć czyjeś intencje albo ocenić umiejętności do wypełnienia zadania w pracy.

Zawsze powinniśmy oceniać czyny ludzi lub ich cechy według norm wyznaczonych przez Pana, według tego, co jest podane w pismach świętych i według słów przekazywanych przez proroków. A przede wszystkim powinniśmy upewnić się, że nasz osąd nie jest krzywdzący ani nie ulegamy stereotypom czy niesprawiedliwie kogoś szufladkujemy.

Możliwość zmiany

Wydajemy niesprawiedliwy osąd, kiedy w niewłaściwy sposób postrzegamy bliźnich, szczególnie wtedy, gdy czyniąc to, zakładamy, że nie mogą się zmienić. We wszystkich naszych relacjach z ludźmi powinniśmy pamiętać, że dzięki zadość czyniącej ofierze Pana każdy może się udoskonalić. Rozważcie następujące trzy przykłady podane przez Zbawiciela:

- Do kobiety przyłapanej na cudzołóstwie powiedział: „Idź i odtąd już nie grzesz" (Ew. Jana 8:11).
- Jednemu z mężczyzn, który był razem z Nim ukrzyżowany, powiedział: „Dziś będziesz ze mną w raju" (Ew. Łukasza 23:43).
- Jako zmartwychwstała istota wciąż widział potencjał Piotra i był mu mentorem, mimo że Piotr trzykrotnie się Go zaparł (zob. Ew. Mateusza 26:34 i Ew. Jana 21:15–17).
- Wezwał do pokuty Saula, który prześladował świętych. Saul, który później był zwany Pawłem, posłuchał i stał się prawym człowiekiem. (Zob. Dzieje Apostolskie 9:3–6).

Pan Jezus Chrystus jest mistrzem dawania drugich szans — a także tych trzecich i czwartych. Uczył nas, aby przebaczać „do siedemdziesięciu siedmiu razy" (Ew. Mateusza 18:22). Jako jedyny wiódł doskonałe życie na tej ziemi, ale dzięki Jego życiu, naukom, zadość czyniącej ofierze i Zmartwychwstaniu oraz poprzez obrzędy Jego ewangelii możemy także pewnego dnia stać się doskonali. Odnoszenie się do naszych braci i sióstr w sposób, który wyraża brak wiary w ich możliwość zmiany, ukazuje również nasz brak wiary w moc Zbawiciela i Jego Zadośćuczynienia.

Zewnętrzny wygląd i wnętrze

Faktem jest, że często osądzamy (i jesteśmy osądzani) na podstawie pierwszego wrażenia. Istnieje wtedy niebezpieczeństwo wydania nieprawego osądu. Kiedy osądzamy, opierając się jedynie na pierwszym wrażeniu, nie oceniamy prawdziwych cech danej osoby.

„Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek. Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce" (I Ks. Samuela 16:7). Jezus porównał obłudników, którzy żyli w jego czasach, do „grobów pobielanych, które na zewnątrz wyglądają pięknie, ale wewnątrz są pełne […] wszelakiej nieczystości" (Ew. Mateusza 23:27).

Zbawiciel nie uczył o tym, że korzystny i schludny wygląd nie jest czymś dobrym, ale podkreślał, że wnętrze i charakter człowieka (jego stan moralny i duchowy) są o wiele bardziej istotne. Pomyślcie o naszych majestatycznych świątyniach. Otaczają je piękne tereny, ale o wiele ważniejsze są obrzędy odbywające się w ich wnętrzach.

Od misjonarzy wymagane jest, aby spełniali normy dotyczące ubioru i wyglądu. Dbając o czystość, skromny ubiór i używanie odpowiedniego języka, dają dobry przykład tym, którzy ich zobaczą i usłyszą od nich przesłanie o ewangelii Jezusa Chrystusa.

Korzystanie z daru rozróżniania

Przy dokonywaniu prawego osądu ważne jest korzystanie z daru rozróżniania. W Przewodniku po pismach świętych określono rozróżnianie jako „zrozumienie lub poznanie czegoś poprzez moc Ducha […]. Oznacza to dostrzeżenie prawdziwego charakteru człowieka oraz źródła i znaczenia duchowych wizji" („Discernment, Gift of").

Czasami ludzie, którzy są źli w środku, przybierają światowy wygląd

w celu zmylenia nas, abyśmy błędnie myśleli, że warto jest ich naśladować. „We własnych oczach uchodzą za mądrych” (Ks. Izajasza 5:21; 2 Nefi 15:21). Zbawiciel patrzył ponad tę grę pozorów i dostrzegał siłę charakteru i szczerą intencję serca u najbardziej pokornych i poniewieranych ludzi.

Alma miał tę umiejętność rozróżniania, kiedy przemawiał do tych, którzy byli „wzgardzeni przez wszystkich […] z racji biedy”, a którzy byli błogosławieni, ponieważ ukorzyli się i byli „pokornego serca” (zob. Alma 32:5–8).

Powinniśmy pamiętać o tym, że „rzeczy, które są z Ducha Bożego […], należy duchowo rozsądzać” (I List do Koryntian 2:14). Kiedy postrzegamy bliźnich, tak jak widzi ich nasz Ojciec w Niebie, umiejętność rozróżniania umożliwi nam wydanie prawego osądu.

Prawy osąd

Każdego dnia w życiu wydajemy osąd poprzez ocenę, szacowanie i rozróżnianie. Pan oczekuje od nas, że będziemy czynić to w prawości. Jako że jesteśmy uczniami Pana Jezusa Chrystusa, nasze słowa i czyny powinny odzwierciedlać nasze miłosierdzie, miłość i chęć niesienia pomocy.

Jako prawi sędziowie musimy upewnić się, że przywiązujemy uwagę do charakteru danej osoby, a nie do jej wyglądu. Jednocześnie powinniśmy pamiętać, że każdego dnia sprawiamy pierwsze wrażenie poprzez to, jak wyglądamy oraz jakich używamy słów. Więcej ludzi będzie chciało poznać nas bliżej oraz usłyszeć przesłanie ewangelii, jeśli nasz wygląd będzie odzwierciedlał owo cenne przesłanie, które chcemy przekazać.

Nasz Pan i Mistrz, Jezus Chrystus, pokazał nam doskonały przykład, do którego mamy dążyć, kiedy dokładamy starań, by sądzić w prawości. Powinniśmy — tak samo jak On — równoważyć to, co widzimy na zewnątrz, tym, co jest wewnątrz każdej osoby. ■

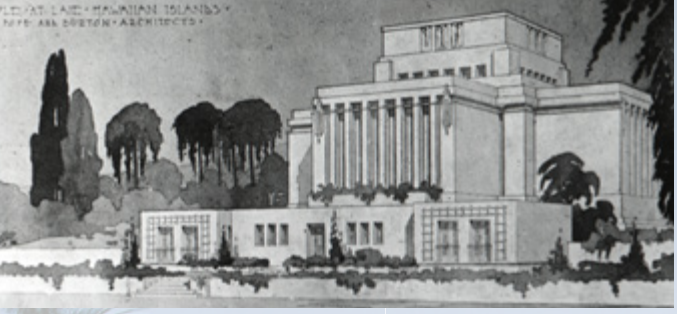

Architektoniczna wizualizacja — architekci Hyrum Pope i Harold W. Burton. Po prawej: jeden z czterech fryzów rozmieszczonych wokół świątyni, symbolizujących cztery dyspensacje ewangelii.

Ozdobny talerz przedstawiający pierwsze osiem świątyń Kościoła. Świątynia Laie znajduje się po środku na dole.

Po środku: Prezydent Heber J. Grant w Laie podczas poświęcenia świątyni.
Powyżej: Prezydent Joseph F. Smith (dalej, po lewej) w Laie. Poświęcił miejsce na budowę świątyni w czerwcu 1915 r.

Fryz przedstawiający macierzyństwo autorstwa Avarda Fairbanksa.
Po lewej: Członkowie gromadzą się przy świątyni (rok 1920).

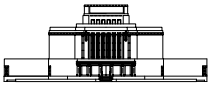

Świątynia Laie na Hawajach

MIEJSCE GROMADZENIA ŚWIĘTYCH OD 100 LAT

Świątynia Laie na Hawajach, która została poświęcona 100 lat temu, daje świętym możliwość gromadzenia się i otrzymywania błogosławieństw świątynnych od czasu, kiedy ewangelia zaczęła rozprzestrzeniać się po świecie.

Clinton D. i Angela R. Christensen
Autorzy mieszkają w Utah, USA. Brat Christensen pracuje w departamencie ds. historii Kościoła.

Jedną z ważnych misji Kościoła Jezusa Chrystusa w ostatnich dniach jest zapewnienie błogosławieństw świątynnych wszystkim ludziom — zarówno tym, którzy żyją, jak i tym, którzy zmarli. Prorok Józef Smith nauczał, że „celem zgromadzenia […] ludu Bożego w każdym czasie […] było zbudowanie dla Pana domu, w którym mógłby objawić Swojemu ludowi obrzędy Swojego domu”[1].

Na początku XX wieku na świecie były zaledwie cztery działające świątynie. Wszystkie znajdowały się w stanie Utah. Zatem fizyczne gromadzenie się w Utah było głównym sposobem otrzymania dostępu do błogosławieństw świątynnych. Zmieniło się to w 1919 r. 27 listopada 1919 roku Prezydent Heber J. Grant (1856–1945) poświęcił Świątynię Laie na Hawajach. Był to historyczny punkt zwrotny w Przywróceniu, gdyż błogosławieństwa świątynne zostały udostępnione licznym narodom.

Pod wieloma względami Świątynia Laie na Hawajach była pierwszą międzynarodową świątynią. Od razu była dostępna dla członków z Hawajów, Nowej Zelandii, Samoa, Tonga, Tahiti, Japonii i Australii. W miarę jak Kościół wzrastał w obszarach Pacyfiku i Azji, wzrastała też liczba krajów, które były błogosławione dzięki tej świątyni.

W tym roku będziemy obchodzić stulecie tego ważnego kroku milowego w gromadzeniu Izraela po obu stronach zasłony.

Gromadzenie z Samoa

Wyspy Samoa znajdują się w odległości ponad 4 tys. kilometrów od Hawajów. W 1919 r. John Q. Adams, ówczesny prezydent misji w Samoa, powiedział: „Po ukończeniu budowy świątyni w Laie nasz lud miał wzmożone pragnienie zgromadzenia wystarczającej ilości dóbr tego świata, aby udać się do świątyni”. Na przykład, Aulelio Anae służył jako misjonarz przez 20 lat bez wynagrodzenia. Ze względu na wiele lat poświęconych służbie nie było go stać na podróż na Hawaje. Tak więc brat Anae sprzedał wszystko, co miał, i zebrał w sumie 600 czy 700 dolarów amerykańskich[2]. Brat Anae i inni Samoańczycy poświęcili wszystko, co mieli, aby przenieść się na Hawaje w latach dwudziestych XX wieku.

Rodzina Leota przybyła na Hawaje w pierwszy dzień 1923 roku. Siedmioletni Vailine Leota wspomina to tak: „Kiedy pierwszy raz spojrzeliśmy na świątynię […], ujrzeliśmy najwspanialszy [widok]”[3]. Zaledwie dwa tygodnie później

ZDJĘCIE PRZEDSTAWIAJĄCE FRYZ ŚWIĄTYNI NA HAWAJACH, DZIĘKI UPRZEJMOŚCI BIBLIOTEKI HISTORII KOŚCIOŁA; ZDJĘCIE ŚWIĄTYNI LAIE NA HAWAJACH WYKONANE WIECZOREM PRZEZ CARLĘ JOHNSON

rodzice Vailine'a, Aivao i Matala, otrzymali swoje obdarowanie i zostali zapieczętowani jako para, a ich dzieci zostały do nich zapieczętowane. Aivao i Matala Leota z oddaniem służyli w domu Pana przez 50 lat i zostali pochowani „niedaleko świątyni, którą tak bardzo kochali”[4]. Dzisiaj ich liczni i wierni potomkowie mieszkają w różnych częściach Hawajów.

Zadanie niemożliwe do wykonania

Podczas gdy wielu członków z obszaru Pacyfiku opuściło swoje ojczyste kraje i wyemigrowało na Hawaje, wiele okręgów i gmin z różnych narodów organizowało grupowe wyjazdy, zwane wyprawami do świątyni. Ta duchowa forma zgromadzenia umożliwiała członkom Kościoła podróż do świątyni w celu otrzymania obrzędów świątynnych, a następnie powrotu do domu, by budować Kościół we własnym narodzie.

Podczas poświęcenia Prezydent Grand modlił się do Pana, prosząc, by umożliwił podróż świętym z Nowej Zelandii oraz ze wszystkich wysp Pacyfiku, a także by zachował ich genealogie, żeby mogli udać się do świątyni i stać się zbawicielami dla swoich przodków.

Wyprawy do świątyni zaczęły się od grupy maoryskich świętych z Nowej Zelandii, którzy przybyli do niej zaledwie w sześć miesięcy po poświęceniu. Święci, którzy mieszkali w odległości ponad 8 tys. kilometrów od Hawajów, cieszyli się na wieść o poświęceniu.

Waimate i Heeni Anaru pragnęli być częścią pierwszej grupy, która uda do świątyni. Zadanie to zdawało się niemożliwe do wykonania, ponieważ rodzina ta była biedna. Podróż kosztowała 1200 dolarów nowozelandzkich — była to całkiem spora kwota. Potrzebowali cudu.

Od lat rodzina Anaru postępowała według rady proroka i gromadziła dane genealogiczne. Zapisy te były poukładane, a rodzina Anaru czekała na cud. Ich syn, Wiwini, wiedział, jak wielką wiarę mieli jego rodzice: „Matka nigdy nie wątpiła, że pewnego dnia uklęknie wraz z ojcem przy ołtarzu w świątyni”.

Cud się wydarzył. Waimate podpisał kontrakt z rządem Nowej Zelandii na duży projekt dotyczący zagospodarowania przestrzennego terenu. Jego przychody z tego przedsięwzięcia wystarczyły na pokrycie kosztów podróży na Hawaje. Waimate i Heeni pokonali swój lęk przed podróżą przez ocean i w maju 1920 r. razem z grupą 14 świętych wyruszyli na Hawaje. Otrzymali obdarowanie i zostali zapieczętowani. Stało się to, co było niemożliwe.

Historia rodziny Anarus to jedna z tysięcy historii o świętych w dniach ostatnich, którzy udali się do Świątyni Laie na Hawajach, by otrzymać obrzędy i korzystać z obietnic oferowanych przez Pana w Jego domu. Wymagało to wielkiego poświęcenia, ale skutkowało tym, że święci, którzy powrócili do swojej ojczyzny, byli silniejsi i gotowi do tego, by przewodzić w Kościele[5].

Duchowe zgromadzenie z Azji

Po II wojnie światowej i ponownym ustanowieniu Kościoła w Japonii święci z Azji zorganizowali pierwszą wyprawę do świątyni. W celu otrzymania obrzędów świątynnych 165 oddanych świętych w 1965 roku poleciało samolotem z Tokio na Hawaje. Podróż ta niesamowicie wzmocniła Kościół w Japonii. Dziewięćdziesiąt pięć procent z tych osób pozostało aktywnymi członkami Kościoła. Pięciu braci w późniejszym

ZDJĘCIE RÓŻOWEGO KWIATKA PRZED ŚWIĄTYNIĄ LAIE NA HAWAJACH — AARON B. PIKE

1850

1850 r.: Misjonarze przybywają do Królestwa Hawajów, aby głosić przywróconą ewangelię.

1855 r.: Joseph F. Smith służy na pierwszej misji na Hawajach.

1875

1865 r.: Kościół dokonuje zakupu ziemi, na której powstaje dom spotkań w Laie. W 1916 r. dom ten został przeniesiony, aby zrobić miejsce na świątynię.

1900

1915 r.: Prezydent Joseph F. Smith ogłosił budowę Świątyni Laie na Hawajach.

27 listopada 1919 r.: świątynia zostaje poświęcona przez Prezydenta Hebera J. Granta (zdjęcie powyżej, w środku).

1920 r.: Waimate Anaru udaje się do świątyni z Nowej Zelandii.

1925

1923 r.: Rodzina Leota (poniżej) przeprowadza się z Samoa do Laie.

czasie służyło jako prezydenci świątyni w swoim ojczystym kraju. Był wśród nich Starszy Yoshihiko Kikuchi, pierwszy przedstawiciel Władz Generalnych z Japonii[6].

W 1970 r. grupa koreańskich świętych udała się do Laie. Choi Wook Whan, ówczesny prezydent gminy, powiedział: „Udaliśmy się do świątyni, co otworzyło nasze umysły i przebudziło nas w kwestii tego, jak możemy otrzymać zbawienie. Wieczny plan stał się realny. Nasze świadectwa wzmocniły się tak bardzo, że trudno jest to wyjaśnić. Jakże wielkim błogosławieństwem jest to, że Koreańczycy mają możliwość uczęszczania do świątyni”[7].

Gromadzenie naszych zmarłych bliskich

Kiedy obrzędy świątynne są udostępniane narodom, niosą błogosławieństwa Pana nie tylko dla osób żyjących w danym kraju, ale także dla tych, którzy są już po drugiej stronie zasłony. Błogosławieństwo to odczuli święci z krajów azjatyckich, którzy z powodów kulturowych od wieków skrzętnie prowadzili zapisy genealogiczne.

Rodzice Kwai Shoon Lunga wyemigrowali z Chin na Hawaje. Urodził się on w Kauai w 1894 r. i przyjął chrzest w 1944 r., w swoje 50. urodziny. Brat Lung uczył o historii rodziny w kościele i powiedział: „Pewnej nocy miałem wizję. Ujrzałem w niej wielu moich zmarłych krewnych, którzy prosili mnie, abym wykonał za nich pracę”. Trzy dni później otrzymał swoje drzewo genealogiczne od cioci mieszkającej w Chinach. Były to 22 strony zapisów w języku chińskim zawierające dane przodków sięgające wstecz aż do 1221 r. n.e. Razem z synem Glennem i synową Juliną wykonali za rodzinę tysiące obrzędów w świątyni. Glenn i Julina Lungowie służyli później, od 2001 do 2004 roku, jako prezydent i matrona Świątyni Laie[8].

Zgromadzenie trwa

Świątynia Laie na Hawajach, która znajduje się na środku Pacyfiku, pomiędzy Amerykami i Azją, otworzyła drzwi błogosławieństw świątynnych dla wielu narodów. Zatem zgromadzenie Izraela stało się w głównej mierze gromadzeniem duchowym, gdyż członkowie mogą otrzymać błogosławieństwa świątynne, a następnie wrócić do swych rodzimych krajów, by budować Kościół. Przyczyniło się to do rozprzestrzenienia się przywróconej ewangelii pośród wielu kultur i ludzi po obu stronach zasłony.

Gdy obchodzimy setną rocznicę poświęcenia Świątyni Laie na Hawajach, mamy możliwość dostrzec krok milowy w Przywróceniu oraz doświadczyć wypełnienia się proroctwa danego przez proroka Jakuba w Księdze Mormona: „Wielkie są obietnice Pana dla tych, którzy są na wyspach morza” (2 Nefi 10:21). ■

PRZYPISY

1. *Teachings of Presidents of the Church: Joseph Smith* (2007), str. 416.
2. Zob. James Adams Argyle, zebr., „The Writings of John Q. Adams”, str. 14, strona internetowa FamilySearch.org.
3. Vailine Leota Niko, w: Clinton D. Christensen, zebr. *Stories of the Temple in Lā'ie, Hawai'i* (2019), str. 70–71.
4. Aivao Frank Leota (1878–1966), FamilySearch.org.
5. Zob. Christensen, *Stories of the Temple in Lā'ie, Hawai'i,* str. 64–65.
6. Zob. Christensen, *Stories of the Temple in Lā'ie, Hawai'i,* str. 114–117.
7. Choi Wook Whan, w: „Going to the Temple Is Greatest Blessing”, *Church News,* 17 kwietnia 1971, str. 10.
8. Zob. Christensen, *Stories of the Temple in Lā'ie, Hawai'i,* str. 166.

1950

1965 r.: Pierwsza podróż do świątyni 165 członków z Japonii; członkowie z Azji przybywają na Hawaje.

1970 r.: Święci z Korei przyłączają się do członków z Japonii podczas wyprawy do świątyni.

1975

13 czerwca 1978 r.: Prezydent Spencer W. Kimball ponownie poświęca świątynię po jej znacznym powiększeniu. Wraz z Prezydentem N. Eldonem Tannerem (powyżej) odwiedził również Polinezyjskie Centrum Kultury.

2000

2015

21 listopada 2010 r.: Po zainstalowaniu zabezpieczeń antysejsmicznych i przebudowie Prezydent Thomas S. Monson ponownie poświęca świątynię.

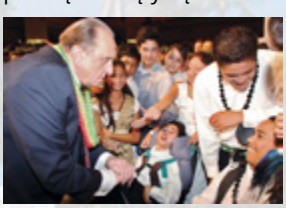

Byłyśmy prowadzone do Moniki

Kiedy mieszkałam w São Paulo w Brazylii, poznałam wyjątkową kobietę. Na imię miała Graça. Była kochającą i dobrą kobietą, która przyjaźniła się ze wszystkimi.

Graça była moją towarzyszką w odwiedzinach domowych. Ta matka trójki dzieci pracowała na część etatu, a brak samochodu, czy telefonu nie był dla niej przeszkodą, by służyć.

Z mojego balkonu widziałam jedno okno jej domu. Kiedy Graça miała czas, w oknie wywieszała czerwony materiał, aby dać mi znać, że możemy pójść w odwiedziny. Nigdy nie znajdowała wymówek, by nie służyć. Często myślałam o jej znaku oraz wspaniałym przykładzie oddanej i prostej służby.

Graça w oknie wywieszała czerwony materiał, aby dać mi znać, że możemy pójść w odwiedziny.

Szczególnie pamiętam jedno wydarzenie. Przygotowałyśmy się i modliłyśmy przed wizytą u jednej z naszych sióstr. Zbliżając się do jej domu, zdałyśmy sobie sprawę z tego, że był to dom innej siostry! Planowałyśmy ją odwiedzić, ale nie tego dnia. Była to mniej aktywna mama dwójki małych dzieci. Skoro już tam byłyśmy, zapukałyśmy do drzwi, ale nikt ich nie otworzył.

Zdecydowałyśmy się nie poddawać i czekałyśmy. Owa siostra, Monika, w końcu podeszła do drzwi i powiedziała, że jest zajęta. Zauważyłyśmy, że była zmęczona i bliska płaczu. Kiedy powiedziałyśmy, że chcemy pomóc, wpuściła nas do środka. Jej dziecko płakało, więc powiedziałyśmy, żeby się nim zajęła, a my poczekamy. Kiedy Monika poszła z dzieckiem na górę, wzięłyśmy się do pracy, posprzątałyśmy kilka pokoi i złożyłyśmy wszystkie ubrania, które widziałyśmy.

Monika widząc, jak ładnie wyglądał jej dom, zaczęła płakać i otworzyła się przed nami. Opowiedziała o swoich wyzwaniach. Obiecałyśmy jej pomóc i porozmawiałyśmy z prezydent Stowarzyszenia Pomocy o tym, z czym się zmagała. W następną niedzielę Monika przyszła do Kościoła.

Monika wróciła do aktywności i była szczęśliwa, a my nadal świadczyłyśmy jej posługę z miłością i troską. Wciąż zmagała się z tymi samymi wyzwaniami, ale stawiała im czoła z większą wiarą i odwagą, które wzrosły dzięki jej aktywności w Kościele.

Jestem bardzo wdzięczna za przykład Gracy, kiedy razem służyłyśmy. Modliłyśmy się o przewodnictwo, a Bóg poprowadził nas do Moniki. ■

Rosana Soares, Utah, USA

ILUSTRACJA — STAN FELLOWS

Zasadziły nasiono w moim sercu

Czułam, że powinnam powiedzieć siostrom, które nauczały mnie jako pierwsze, że przyłączyłam się do Kościoła i że to one zasiały nasiono przywróconej ewangelii w moim sercu.

Skąd pochodzę? Co tutaj robię? Co się stanie ze mną po tym życiu?

Kiedy miałam 29 lat, wciąż nurtowały mnie te pytania. Moi rodzice już nie żyli. Rozpaczałam po utracie mojego pierworodnego synka, który umarł jako niemowlę. Wychowywałam trójkę dzieci, a życie było pełne wyzwań.

Pan zaczął odpowiadać na moje pytania, kiedy posłał dwie młode misjonarki do mojego domu. Kiedy zaprosiłam je do środka, zapytały, czy jest coś, czego mi brakuje w życiu. Powiedziałam o moich rodzicach i synku. Dodałam, że to niesprawiedliwe, że możemy mieć dzieci i tworzyć rodziny, jeśli to wszystko po prostu kończy się wraz ze śmiercią. Zapytałam, czy jeszcze kiedykolwiek zobaczę moich rodziców i synka.

„Marta", powiedziały, „możesz być ze swoją rodziną na wieczność".

Moje serce przepełniła radość. Chciałam wiedzieć więcej. W czasie następnej wizyty przybliżyły mi ewangelię Jezusa Chrystusa. Dały mi Księgę Mormona i rzuciły wyzwanie, bym ją czytała i zapytała Boga, czy zawiera Jego słowa. Przyjęłam wyzwanie. Podczas modlitwy otrzymałam jasną niczym słońce odpowiedź od Boga. Wiedziałam w sercu, że księga ta zawiera prawdę.

Niestety, kiedy zaczęłam nową pracę, straciłam kontakt z misjonarkami. W ciągu następnych miesięcy zakończyło się moje małżeństwo, a ja wraz z dziećmi próbowałam zacząć życie od nowa.

Z czasem ponownie wyszłam za mąż. Pewnego dnia mój mąż powiedział, że brakuje mu w życiu Boga. Zdecydowaliśmy się pójść do kościoła, do którego uczęszczał kiedyś mąż. Po wejściu do budynku na stole w korytarzu zobaczyłam Księgę Mormona. To jest ten sam Kościół, o którym wcześniej się uczyłam! Uwielbiałam czuć Ducha, kiedy tam byłam. Po wyjściu zapytałam mojego męża, co muszę zrobić, aby zostać ochrzczona.

„Musisz być nauczana przez misjonarzy", odpowiedział.

„Nauczali mnie pięć lat temu!", odpowiedziałam.

Wraz z dziećmi mieliśmy z nimi lekcje. Dzień naszego chrztu był najszczęśliwszym dniem w życiu.

Kilka lat później poczułam, że powinnam powiedzieć siostrom, które mnie nauczały jako pierwsze, że przyłączyłam się do Kościoła. Na Facebooku znalazłam grupę byłych misjonarzy, którzy służyli w Brazylijskiej Misji Santa Maria. Była w tej grupie jedna z sióstr, która mnie nauczała. Zaprosiłam ją do grona swoich przyjaciół i napisałam, kim jestem, jak zostałam członkiem Kościoła oraz o tym, że nasza rodzina jest zapieczętowana w świątyni, a mój syn służył na pełnoetatowej misji. Napisałam jej, że wszystko to było możliwe dzięki temu, że ona i jej towarzyszka zasiały nasiono przywróconej ewangelii w moim sercu. ■

Marta Algarve, Santa Catarina, Brazylia

ILUSTRACJA — RAFAEL LÓPEZ

Wypełniłem dwie torby jedzeniem i udałem się do domu siostry z mojego okręgu.

Dodatkowe błogosławieństwo

Moja żona, Carmen, właśnie urodziła nasze pierwsze dziecko, kiedy zostałem powołany na biskupa naszego okręgu. Był to czas, kiedy mieliśmy trudności finansowe. Zapewnienie bytu rodzinie i jednoczesne baczenie na członków naszego okręgu i troszczenie się o nich było stresującym zajęciem.

Pewnej niedzieli na spotkaniu sakramentalnym zwróciłem uwagę na matkę samotnie wychowującą czwórkę małych dzieci. Siedziała w ostatniej ławce kaplicy i robiła wszystko, co mogła, aby dzieci były cicho. Wiedziałem, że ona także ma trudności finansowe, ale nigdy nie poprosiła o pomoc. Mijały tygodnie, a ona co niedziela ze swoimi dziećmi przychodziła do kościoła.

Pewnego dnia otrzymałem wypłatę. Otrzymałem także premię i zdecydowałem, że dodatkowe pieniądze wydam na zakup rzeczy do wykonania jakże potrzebnych napraw w domu. W drodze do sklepu pomyślałem o tej siostrze i jej dzieciach. Poczułem, że powinienem wydać te dodatkowe pieniądze na zakup jedzenia dla nich. Zadzwoniłem do Carmen i powiedziałem jej o moich odczuciach. Zgodziła się ze mną.

Kiedy robiłem zakupy, spojrzałem na ciasteczka. Pomyślałem, że być może dzieci, będą chciały zjeść coś słodkiego. Zapełniłem dwie torby jedzeniem i udałem się do domu tej siostry.

Stanąłem przed zniszczonymi drewnianymi drzwiami i kilkakrotnie zapukałem. Kiedy już miałem odejść, w końcu się otworzyły. „Biskupie", powiedziała ta siostra, „nie spodziewałam się ciebie". W tym samym momencie wybiegły jej dzieci.

„Kupiłem ci trochę jedzenia", powiedziałem.

Jedna z jej córek znalazła ciasteczka i wykrzyknęła: „Ciastka!". Jej bracia i siostry z radością ją otoczyli. Siedmioletnia córka uścisnęła mnie. „Dziękuję, biskupie!", powiedziała.

Zajrzałem do środka i zauważyłem, że siostra ta prała ubrania w misce na podłodze. Rodzina ta nie miała stołu, a materac na podłodze służył im do spania. Poznałem ich naglące potrzeby. Dołożyłem starań, aby mieli stół oraz by każde z nich miało łóżko.

Doświadczenie to pomogło mi zrozumieć, że Pan prowadzi i błogosławi Swoje sługi. Nie musimy mieć konkretnego powołania, aby pomagać naszym braciom i siostrom. Musimy być wyczuleni na Ducha, rozpoznać, kto potrzebuje naszej pomocy i z chęcią być narzędziami w rękach Pana. ■

Roberto Atúncar Nieto, Lima, Peru

ILUSTRACJA — ALE+ ALE, MORGAN GAYNIN

Dwie strony zapełnione wyrazami wdzięczności

Mój ojciec przez całe życie borykał się z niską samooceną i poczuciem braku wartości. Wychowywał go ojciec alkoholik, który często mówił mu, jak bardzo w jego mniemaniu jest bezwartościowy. Na szczęście mój ojciec nie popadł w alkoholizm. Nigdy też jednak nie mówił mi ani mojemu rodzeństwu, że jest z nas dumny, nie chwalił nas też za nasze osiągnięcia. Dorastając, starałam się sprawić, aby był ze mnie zadowolony, ale czułam, że nigdy nie sprostam temu zadaniu. Nie wpłynęło to dobrze na nasze relacje.

Pewnego roku wspomniałam o tym mojemu mądremu biskupowi. Poradził, abym napisała do ojca list, w którym wypiszę wszystko, za co jestem mu wdzięczna. Nie było to dla mnie łatwe. Moje rany były głębokie, a ja nie chciałam, aby mój list, który miał wyrazić wdzięczność, wyraził moje rozgoryczenie. Modliłam się. Duch mnie prowadził i zaczęłam dostrzegać, za co jestem wdzięczna mojemu ojcu. Zajęło to trochę czasu, ale kiedy skończyłam, miałam pełne dwie strony.

Wręczyłam mój list ojcu, choć nie byłam pewna jego reakcji. Wiedziałam jednak, że to nie ja zadecyduję o tym, jaka ona będzie. Musiałam jedynie wejrzeć w moje serce i pamiętać, dlaczego napisałam ten list.

Nazajutrz zadzwoniła do mnie moja macocha. Płakała. Powiedziała mi, że ojciec czytał ten list raz za razem i nie może ze mną porozmawiać, bo rzewliwie płacze.

„Dziękuję", powiedziała. „Twój ojciec tego potrzebował".

Później, tego samego dnia, zadzwonił do mnie z podziękowaniem. Przez kilka następnych dni dzwonił do mnie codziennie, mówiąc jak bardzo list ten jest dla niego ważny.

Chciałabym móc wtedy przyznać, że nasze relacje zostały w cudowny sposób naprawione, ale nadal czekało nas wiele pracy. Z upływem czasu moje serce zostało uzdrowione, a nasze relacje uległy polepszeniu. W końcu mu przebaczyłam.

Kilka lat później, po ciężkiej walce z rakiem, ojciec zmarł. Jestem pewna, że teraz jego udziałem jest ogromna radość, kiedy Zbawiciel pomaga mu dostąpić uzdrowienia po wielu latach doświadczanej przemocy. Wiem, że doznałam uzdrowienia dzięki mocy Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa. Zbawiciel rozumie nasze potrzeby i może nam pomóc usunąć z duszy truciznę bólu i niechęci. Wiem, że wdzięczność, przebaczenie i miłość to pełne mocy skuteczne metody leczenia. ■

Elise Dahlen, Utah, USA

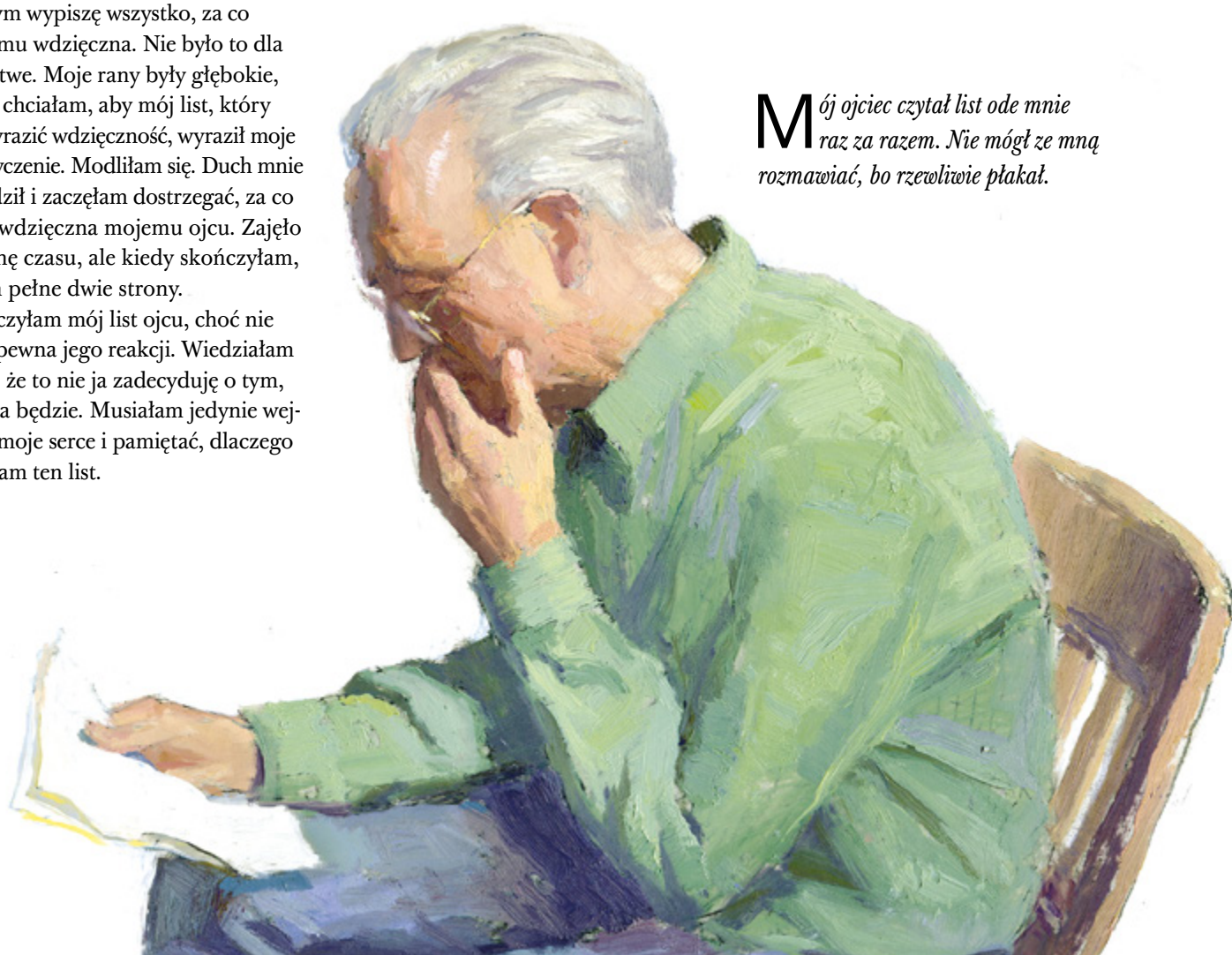

Mój ojciec czytał list ode mnie raz za razem. Nie mógł ze mną rozmawiać, bo rzewliwie płakał.

ILUSTRACJA — ALLEN GARNS

Joy D. Jones
Generalna Prezydent Organizacji Podstawowej

PROBLEM PORNOGRAFII:

ochrona, działanie i uzdrowienie

Przedstawione trzy sposoby stosowania miłości mogą pomóc naszym dzieciom, które być może zetknęły się z pornografią.

Jestem boleśnie świadoma wpływu pornografii na najmłodszych członków naszych społeczności — na nasze dzieci. Pornografia, plaga wielkich rozmiarów, może powodować uczucie wstydu, zwodzić, wypaczać uczucia, pozbawiać samokontroli, uzależniać w przytłaczający sposób i całkowicie pochłaniać czas, myśli i energię. Nastał czas wielkiej potrzeby dla nas wszystkich — rodziców, rodzin, nauczycieli i przywódców — gdyż musimy naprawdę dostrzegać, cenić i chronić nasze dzieci oraz naszą młodzież.

Miłość należy do największych darów Boga. Miłowanie Boga i bliźniego to dwa największe przykazania, które otrzymaliśmy od samego Jezusa Chrystusa. Uważam, że miłość jest również najpotężniejszą bronią do walki z pornografią.

Popularne powiedzenie brzmi: „pornografia zabija miłość", ale pamiętajmy, że miłość zabija pornografię. Nie oznacza to, że nasza miłość, którą darzymy drugą osobę, może zmienić jej uzależnienie czy zachowanie. Miłość może nas jednak motywować — do przygotowania, właściwej reakcji i słuchania — szczególnie gdy chodzi o nasze dzieci. Jeśli chcemy mieć choć cień nadziei na to, że ta plaga zostanie unicestwiona na świecie, miłość musi stać na czele wszystkich naszych wysiłków, jak też być ich podstawą.

Chciałabym zaproponować trzy zastosowania miłości, które, mam nadzieję, pomogą nam skupić się na tym problemie, poznać go i działać. Te trzy sposoby związane są z trzema etapami możliwej styczności naszych dzieci z pornografią.

Po pierwsze, mówimy: „kocham cię", gdy je chronimy. Po drugie, mówimy: „Wciąż cię kocham", w reakcji na ich styczność z pornografią, niezależnie od tego, czy jest to działanie zamierzone czy nie. Po trzecie, mówimy: „Zawsze będę cię kochać", udzielając wsparcia z miłością, kiedy będą pracować nad uzdrowieniem po doświadczeniu kompulsywnego oglądania pornografii lub uzależnienia od niej. W każdej z tych trzech faz kluczowa jest miłość.

ZDJĘCIE — GETTY IMAGES, UŻYTE DO PRZEDSTAWIENIA SYTUACJI. ZDJĘCIE POZOWANE

Problem ten ma wpływ na naszych chłopców i nasze dziewczęta, a my za mało rozmawiamy na ten temat.

1 OCHRONA: „KOCHAM CIĘ”

Wyobraźcie sobie dziecko, które kochacie. Co oznaczają słowa ‘kocham cię’, które kierujemy do dziecka? W istocie oznacza to, że dajemy ochronę, aby pomóc tym, których kochamy, stać się jak najlepszymi ludźmi i stawiać czoła życiowym wyzwaniom. Częścią tej ochrony jest tworzenie mocnych, opartych na zaufaniu stałych relacji. Jeśli uda nam się stworzyć takie relacje, nasze dzieci będą mogły pozostać blisko nas. Kiedy budujemy silne relacje oparte na zaufaniu i chronimy nasze dzieci oraz wnuki — albo wszystkie dzieci — dajemy im bezpieczne miejsce, do którego mogą się udać. Tego rodzaju ochrona pomaga im zrozumieć, kim są, jak też pomaga im głębiej poznać ich relację z Bogiem. Odczuwanie tego, że jest się cenionym i kochanym, pomaga dzieciom wyobrazić sobie troskliwego Ojca Niebieskiego i polegać na Nim. A On udziela wytycznych potrzebnych im do szczęścia.

Obawiam się, że wielu rodziców jeszcze nie zdaje sobie sprawy z tego, jak bardzo niebezpieczna jest pornografia, lub być może myśli, że ten problem nie dotyczy ich, tylko sąsiada. Rzeczywistość jest taka, że problem ten ma wpływ na naszych chłopców i nasze dziewczęta, a my za mało rozmawiamy na ten temat.

Wiele lat temu wraz z mężem usłyszeliśmy pewną historię z morałem, którą często opowiadaliśmy naszym dzieciom. Historia ta opowiada o starym grzechotniku, który poprosił mijającego go chłopca, aby zaniósł go na szczyt góry, żeby po raz ostatni przed śmiercią mógł ujrzeć zachód słońca. Chłopiec wahał się, ale grzechotnik obiecał, że go nie ukąsi, jeśli ten spełni jego prośbę. Chłopiec ustąpił i delikatnie wniósł węża na szczyt góry, gdzie razem obejrzeli zachód słońca.

Po zniesieniu węża z powrotem do doliny chłopiec przygotował sobie posiłek i miejsce do spania. Nazajutrz wąż poprosił chłopca: „Czy możesz mnie zanieść do mojego domu? Nastał czas zejścia z tego świata i chciałbym wrócić do mojego domu”. Chłopiec czuł się bezpieczny, gdyż wąż wcześniej dotrzymał słowa, zdecydował więc spełnić i tę prośbę.

Ostrożnie podniósł węża, trzymał go blisko piersi i zaniósł go na pustynię, do jego domu,

ZDJĘCIE — GETTY IMAGES, UŻYTE DO PRZEDSTAWIENIA SYTUACJI, ZDJĘCIE POZOWANE

aby tam mógł umrzeć. Zanim chłopiec położył grzechotnika na ziemię, ten go ukąsił w pierś. Mały chłopiec krzyknął i rzucił wężem o ziemię. „Wężu, dlaczego to zrobiłeś? Teraz na pewno umrę!". Grzechotnik spojrzał na niego i z uśmiechem rzekł: „Wiedziałeś, kim jestem, kiedy mnie podnosiłeś".

Zauważyłam, że we współczesnym świecie rodzice wręczają dzieciom węża. Mówię o smartfonach. Nie możemy dawać małym dzieciom do ręki smartfona z dostępem do Internet, bez funkcji kontroli rodzicielskiej i innych narzędzi, które pomogą je ochronić, gdy nie są odpowiednio dojrzałe i nie mają wykształconej umiejętności racjonalnego myślenia i podejmowania decyzji. Jason S. Carroll, profesor w dziedzinie życia rodzinnego na Uniwersytecie Brighama Younga, oświadczył: „Chronimy nasze dzieci do momentu, kiedy będą mogły samodzielnie się ochronić". Najpierw wykształca się pień mózgu, w którym znajduje się tak zwane centrum przyjemności. Dopiero później w pełni rozwijają się umiejętności racjonalnego myślenia i podejmowania decyzji, co ma miejsce w korze płatu czołowego. „Tak więc dzieci mają pedał gazu, ale bez hamulca, który jest w pełni sprawny"[1].

Każdy telefon powinien mieć włączoną ochronę, nawet jeśli należy do nastolatka. Jest to także dobra rada dla osób dorosłych. Nikt nie jest odporny na ukąszenie jadowitego węża. Niektórzy rodzice są zwolennikami telefonów starego typu, z których dzieci mogą jedynie dzwonić i wysyłać SMS-y.

Oprócz smartfonów jest jednak jeszcze wiele urządzeń, z których można uzyskać dostęp do niepożądanych materiałów medialnych przez Internet. Niedawno przeprowadzone badania dowodzą, że 79 procent niezamierzonych kontaktów z pornografią ma miejsce w domu[2]. Dzieci mogą mieć z nią styczność, korzystając z tabletów, smartfonów, konsol do gier, przenośnych odtwarzaczy DVD, inteligentnych telewizorów — a to tylko kilka opcji. Znam rodziny, które w swoich domach wyznaczyły jedno często uczęszczane miejsce, w którym można korzystać z urządzeń elektronicznych. Rodziny te nazywają to pomieszczenie „pokojem multimedialnym" i wszystkie ich urządzenia są na widoku, w świetle. Nikt nigdy nie jest sam w pokoju z urządzeniami multimedialnymi.

Inne rodziny wyznaczają zasady korzystania — na przykład zakaz korzystania z telefonów w sypialni i w łazience. Inne po prostu żyją według zasady: „Nigdy sam na sam z telefonem". W jeszcze innych rodzinach rodzice konfigurują telefon dziecka i stopniowo przydzielają dostęp do programów i aplikacji. W ten sposób nauczają dzieci, że zaufanie trzeba zdobyć, a bezpieczne korzystanie z telefonu jest istotne.

Niezależnie od potrzeb waszej konkretnej rodziny, nauczajmy każdego członka rodziny, aby od początku z rozsądkiem i w pozytywny sposób korzystał z urządzeń technicznych — żeby rozwinął moralny sposób myślenia. Uczmy dzieci w konstruktywny sposób, jak dobrze korzystać ze zdobyczy techniki. Możemy nauczyć je dokonywania oceny poprzez zadanie sobie pytania: „Czy korzystanie z tego przyczyni się do czegoś dobrego?" Nasze decyzje dotyczące sposobu nauczania naszych rodzin będą miały wpływ na przyszłe pokolenia.

Mam nadzieję, że jako rodzice weźmiemy pod uwagę znaczenie naszych relacji z dziećmi i podejmiemy konkretne działania, aby je chronić. Kiedy wzmacniamy te pełne miłości relacje, dzieci zauważają, dlaczego Bóg ostrzega przed złem związanym z pornografią, dowiadują się, jak jej unikać i przygotowują się na ewentualną styczność z nią.

2 DZIAŁANIE: „WCIĄŻ CIĘ KOCHAM"

Rodzicom z trudem przychodzi prowadzenie przyjaznych, otwartych i zachęcających rozmów, w których dzieci chętnie dzielą się swoimi przemyśleniami, opowiadają o doświadczeniach i zadają pytania. Możemy poprosić dzieci, niezależnie od ich wieku, aby wyznały nam, jeśli zauważą u siebie problem z pornografią, bez względu na to, jak głęboko w niego zabrnęły — czy było to niezamierzone zetknięcie się, okazjonalne oglądanie czy niedające się opanować uzależnienie. Im wcześniej dojdzie do rozmów, tym lepiej. Dzieci chętniej podejmą rozmowę, kiedy będą wiedzieć, że są kochane i nic, co powiedzą lub zrobią, nie zmieni tej miłości.

Rzadko się jednak zdarza, że dziecko samo zaczyna rozmowę na ten temat. Zwykle wygląda to tak, że uważny rodzic pyta: „Czy stało się coś złego?" albo stwierdza: „Ostatnio nie jesteś sobą". Im więcej miłości odczuwa dziecko, tym łatwiej będzie mu się otworzyć.

To zapewnienie miłości jest gruntowane w jego umyśle poprzez wszystkie, nawet najdrobniejsze przeżycia, które mają miejsce w jego życiu. Kiedy z miłością rozmawiamy o niewielkich trudnościach, budujemy fundamenty pod właściwą reakcję, aby rozmowa była wciąż możliwa, kiedy nadejdą poważne problemy. Najważniejsze jest, aby dzieci wiedziały, że twoja

reakcja będzie wyrażać: „Wciąż cię kocham. I nie przestanę cię kochać z tego powodu, że coś się stało. Zawsze cię kocham”.

Z jakiegoś powodu nie rozmawiamy zbyt wiele z młodzieżą i dziećmi o jednym z najsilniejszych pragnień i największych pokus, z jakimi się zmierzą. Nasza niechęć do tego sprawia, że wolą zdobywać wiedzę na ten temat głównie z Internetu, od innych dzieci lub nastolatków albo z popularnych mediów. Niektórym z nas może z trudnością przyjść nawet wypowiedzenie słowa *pornografia* w towarzystwie dzieci, gdyż chcemy chronić ich niewinność. Jest to krępujące. Może nasi rodzice nigdy z nami otwarcie nie rozmawiali na ten temat. A co, jeśli nasza rozmowa wzbudzi ciekawość? Co, jeśli dzieci będą chciały wiedzieć więcej? Czy możemy oczekiwać, że nasze dzieci będą rozmawiały z nami o pornografii, jeśli my z nimi nigdy na ten temat nie rozmawiamy?

Rodzice, to my musimy rozpocząć rozmowę, a nie czekać na to, że dzieci przyjdą z nami porozmawiać. Podoba mi się propozycja regularnego, częstego przeprowadzania rozmów w dobrej atmosferze, zamiast jednorazowego epizodu. Korzyści przeprowadzania takich troskliwych rozmów są takie, że to właśnie rodzice i zaufani przywódcy są ekspertami, a nie Google. Rozmowa może mieć miejsce w bezpiecznym otoczeniu i zwiększy zaufanie u dziecka. Chcemy, aby dzieci czuły się przygotowane i pewne, a nie żeby były przestraszone. Chcemy z nimi rozmawiać, a nie je pouczać.

Jako rodzice i nauczyciele nie możemy pomóc dzieciom, jeśli sami wcześniej nie zdobędziemy wiedzy. Kluczowe jest nauczanie z określeniem *co* i *dlaczego*. Możemy sami dowiedzieć się i wyjaśnić dzieciom, dlaczego pornografia jest zła, dlaczego jest tak bardzo niebezpieczna i dlaczego nie chcemy, aby je zraniła oraz co mogą zrobić, jeśli będą miały z nią styczność.

Czy udzielamy dzieciom wystarczających odpowiedzi na pytanie *dlaczego* w sposób dostosowany do ich wieku? Jeśli jedynym powodem unikania pornografii, jaki im podamy, będzie: „bo jest zła”, to może okazać się, że będzie to niewystarczające. Musimy natomiast podać jak najwięcej powodów, by umocnić w nich moralny imperatyw motywujący tych młodych ludzi do odrzucenia jej.

Jest mnóstwo powodów, by unikać pornografii, ale wymienię kilka przyczyn opracowanych przez organizację Fight the New Drug [Walka z nowym narkotykiem], które mogą przykuć ich uwagę:

- Pornografia może zmienić i przekształcić mózg, a przeprowadzone badania wykazały, że może nawet go zmniejszyć i ograniczyć jego aktywność.
- Pornografia może być uzależniająca.
- Pornografia niszczy pewność siebie.
- Pornografia może sprawić, że będziesz samotny.
- Pornografia może zranić bliskie ci osoby.
- Pornografia może zniszczyć zdrową seksualność.
- Pornografia wiąże się z przemocą.
- Pornografia sprawia, że ludzie z czasem stają się nieszczerzy.
- Pornografia pozbawi cię czasu i energii.
- Pornografia przyczynia się do depresji, lęków i poczucia wstydu.

Dodam jeszcze, że pornografia jest w sprzeczności z przykazaniami Boga. Mając na uwadze te oraz mnóstwo innych powodów, przygotowujemy się do walki przeciw pornografii, pamiętając, że wiedza bez praktycznego zastosowania prowadzi do frustracji. Musimy wyznaczyć rozsądne i pomocne granice, ograniczenia i oczekiwania. Kluczowa jest pomoc dzieciom w wykształceniu ich osobistego wewnętrznego rozsądku, zgodnie z którym będą chciały wystrzegać się pornografii. Jeśli dziecko samo nie zdecyduje, jakie zajmie stanowisko w tej sprawie, wtedy prawdopodobnie jego przypadek zasili szokujące dane bieżących statystyk.

3 UZDROWIENIE: „ZAWSZE BĘDĘ CIĘ KOCHAĆ”

Jeśli dzieci miały styczność z pornografią i zostały przez nią usidlone, trudno przychodzi im działanie, poprawa i uzdrowienie. Szczere, żarliwe, stałe, trwałe i cierpliwe wsparcie jest konieczne do tego, aby dzieci wzięły odpowiedzialność za własną poprawę i postęp. Nikt nie może udzielić takiego wsparcia, jak rodzic. Po tym, jak z dbałością i osobiście nauczaliśmy o prawdzie, po tym, jak z łagodnością budowaliśmy zaufanie i zachęcaliśmy do rozmowy, nasze dzieci powinny wiedzieć, że pomimo popełnionych błędów i złych wyborów, zawsze usłyszą od nas zapewnienie: „Zawsze będę cię kochać, bez względu na wszystko”.

Pamiętam pewną sytuację, która miała miejsce wiele lat temu w naszej rodzinie. Wraz z mężem byliśmy poza domem, a nasz najstarszy syn pilnował pozostałych dzieci. Zadzwonił do nas zaniepokojony sąsiad i poinformował, że przed naszym domem stoi wóz strażacki. Szybko wróciliśmy

FRAGMENT OBRAZU POZWÓLCIE DZIECIOM PRZYJŚĆ DO MNIE — CARL HEINRICH BLOCH

Więcej materiałów można znaleźć na stronie internetowej overcoming pornography.lds.org.

do domu i dowiedzieliśmy się, że nasz dziesięcioletni syn bawił się w ogrodzie tuż obok pola wysuszonej przerośniętej trawy. Chciał sprawdzić czy od iskier roznieci ogień.

Tak też się stało. Kiedy dotarliśmy na miejsce nieduży pożar został już ugaszony przez strażaków, a ci pouczyli naszego syna. Sąsiedzi powrócili do swoich zajęć. Nasz syn był zawstydzony, przestraszony i smutny. Wiedział, że wpadł w tarapaty.

Wszyscy weszliśmy do domu. Nasz syn tak bardzo się bał, że chociaż sytuacja była poważna, to jedyne, co mogliśmy zrobić, to objąć go i zapewnić o naszej miłości i uldze, że nic mu się nie stało.

Kiedy dzieci zetkną się z pornografią, a szczególnie kiedy wpadną w jej sieci, również będą zawstydzone, przestraszone i smutne. Trudno jest wydobyć na światło dzienne coś, co było w ciemności. Czujemy się wtedy zażenowani i bezbronni. Dzieci mogą doznać niepowodzenia na drodze prowadzącej do poprawy i uzdrowienia. Decydująca jest ich potrzeba bycia stale kochanym. Rodzice powinni być świadomi, że ich miłość zawsze będzie pomocna, ale sama w sobie nie wystarczy.

W procesie uzdrowienia będziecie musieli ukierunkować część miłości do dziecka na znalezienie właściwych środków pomocy. Wasza miłość jest podstawą tego, co musi się stać, ale jeśli ukochana osoba jest usidlona, trzeba znaleźć specjalistów, którzy pomogą i jej, i wam.

Kiedy wy i wasi bliscy będziecie dążyć do uzdrowienia, mam nadzieję, że znajdziecie siłę u Tego, który może uleczyć wszelkie rany, zjednoczyć ludzi i utworzyć relacje, których obecnie nawet nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić. Nasz Zbawiciel, łagodny Uzdrowiciel, ma moc wybawienia. My możemy być rodzicami dla naszych dzieci i skierować je ku Niemu, ale to On będzie ich Zbawicielem. Niesamowite jest to, że On kocha nasze dzieci miłością doskonalszą od naszej — bez względu na wszystko. ■

Fragmenty z przesłania inauguracyjnego wygłoszonego podczas konferencji Koalicji Utah przeciw pornografii, która odbyła się w Salt Lake City w stanie Utah.

PRZYPISY

1. Jason S. Carroll, w: Lisa Ann Thomson, „Eight Strategies to Help Children Reject Pornography", *Liahona,* sierpień 2017, str. 19.
2. „The Facts about Online Threats", *Parents Television Council Watchdog* (blog), June 21, 2017, w2.parentstv.org/blog.

Młodzi dorośli

W tej części

44 **Randki i pornografia**
Personel czasopisma *Liahona* i działu Służb rodzinnych

Tylko wersja elektroniczna

Jak nauczyłam się reagować, gdy ktoś przyznaje, że ma problem z pornografią
Nazwisko do wiadomości redakcji, Utah, USA

Jak poradzić sobie, gdy dowiemy się, że nasz narzeczony ogląda pornografię
Nazwisko do wiadomości redakcji, Polinezja Francuska

Wyszłam z uzależnienia od pornografii. Dlaczego jemu miałoby się nie udać?
Nazwisko do wiadomości redakcji, Gwatemala

Opublikowane artykuły (i nie tylko) możesz znaleźć:

- Na stronie internetowej **liahona.ChurchofJesusChrist.org**
- W **Tygodniku MD** (w części „Młodzi dorośli" w aplikacji Biblioteka ewangelii)
- Na stronie internetowej **facebook.com/liahona**

Podziel się swoją historią

Czy masz historię, którą pragniesz się podzielić? Czy chcesz, aby w następnym wydaniu znalazły się artykuły na jakiś konkretny temat? Możesz przesłać do nas swój artykuł lub opinię, korzystając z angielskiej strony internetowej **liahona.ChurchofJesusChrist.org**.

Szukanie Chrystusa przez ciemność pornografii

Przygotowując artykuły dla młodych dorosłych, poświęciliśmy dużo czasu na przemyślenie spraw, z którymi mierzą się oni współcześnie. Jest ich tak wiele. Jednak podczas burzy mózgów w tym miesiącu zostaliśmy poprowadzeni do poruszenia tematu, który osobiście dotknął nas, naszych przyjaciół i wiele innych osób: Randki i pornografia. Wiedzieliśmy, że będzie to trudne zadanie. Ale przecież pornografia wpływa na wiele osób w sposób, który rozdziera serce, a czasem niszczy życie. U młodych dorosłych stanu wolnego może sprawić, że przyszłość będzie się zdawać jeszcze bardziej niepewna, szczególnie wtedy, gdy przygotowują się do zawarcia związku małżeńskiego.

W naszej pracy ujrzeliśmy prowadzącą rękę Ojca Niebieskiego, kiedy zaczęliśmy otrzymywać historie od młodych dorosłych, na których związki miała wpływ pornografia. I zauważyliśmy, że jest więcej niż tylko promyk nadziei na szczęśliwy, wolny od uzależnienia wieczny związek małżeński. Dlaczego? Ponieważ dosłownie każda historia świadczy o uzdrawiającej mocy Jezusa Chrystusa i Jego Zadośćuczynienia, które prowadzą do zmian w życiu, dają nadzieję i uzdrowienie.

Jeśli więc jesteś w związku, na który wpływ ma pornografia, prosimy, abyś zapoznał się z artykułami, którymi podzieliły się wrażliwe osoby wiedzące aż za dobrze, że zmaganie się z pornografią jest jak najbardziej realne. W artykułach tych poruszone są tematy dotyczące tego, jak omawiać kwestię pornografii w czasie randek i jak do tego podejść (strona 44), jak reagować, gdy ktoś przyzna, że ma problem z pornografią (tylko wersja elektroniczna), w jaki sposób możliwe jest przebaczenie i uzdrowienie u obu osób (tylko wersja elektroniczna) oraz jak Duch Święty może prowadzić cię, abyś wiedział, co dalej zrobić ze związkiem (tylko wersja elektroniczna).

Wiemy, że jeśli będziesz polegać na Zbawicielu i zaprosisz Ducha do swego życia, kiedy będziesz starać się uzyskać odpowiedzi, Ojciec Niebieski będzie cię prowadził we właściwym kierunku w twojej osobistej sytuacji. Ciemność pornografii może być powszechna na świecie, ale uzdrawiające światło Zbawiciela przemoże wszelką ciemność. Wszystko, czego nam trzeba, to szukać pomocy u Niego.

Z poważaniem,
Chakell Wardleigh i Mindy Selu
Wydawcy części przeznaczonej dla młodych dorosłych w czasopismach kościelnych

Przeczytaj rady Prezydenta M. Russella Ballarda na temat tego, co zrobić, kiedy związek został naruszony przez pornografię. Artykuł ten jest tylko dostępny w wersji elektronicznej wydania *Liahony* na ten miesiąc.

ZDJĘCIE — GETTY IMAGES, UŻYTE DO PRZEDSTAWIENIA SYTUACJI. ZDJĘCIE POZOWANE

Randki i pornografia

Personel czasopisma *Liahona* i działu Służb rodzinnych

Jako młodzi dorośli wszyscy dobrze wiemy, że chodzenie na randki może jednocześnie wzbudzać uczucia ekscytacji, przerażenia, spełnienia i zdenerwowania. W miarę jak zaczynamy się przed sobą otwierać, naturalnym pragnieniem jest lepsze poznanie się nawzajem, a odkrywanie naszych słabości jest ważną częścią budowania i umacniania związku. Jakie są nasze marzenia, obawy i wierzenia? Jakie są nasze odczucia na temat małżeństwa i rodziny? Jakim wyzwaniom stawialiśmy czoła w przeszłości lub przez co obecnie przechodzimy i o czym powinniśmy sobie powiedzieć?

Chociaż rozmowa o problemach z pornografią (lub pytanie o nie) może wywoływać strach, to *brak* rozmowy na ten temat może doprowadzić później do poważnych problemów. Każdy osobisty problem z pornografią jest niepowtarzalny i stanowi wyzwanie. Możesz nie wiedzieć, czy istnieje taki problem, albo zastanawiać się, w jaki sposób rozmawiać o tym z osobą, z którą się spotykasz. Ważne jest więc dążenie do uzyskania przewodnictwa Ducha. Nie ma jednego rozwiązania dla wszystkich sytuacji, ale w poniższym artykule przedstawiamy propozycje dla osób, które mają w tej kwestii pytania:

- W jaki sposób mogę poruszyć temat pornografii z osobą, z którą się obecnie spotykam? Kiedy właściwe jest zapytanie o to drugiej osoby lub powiedzenie jej o tym?
- Skąd mam wiedzieć, czy kontynuować związek z osobą, która w przeszłości miała problem z pornografią?
- W jaki sposób możemy współpracować, aby pokonać uzależnienie od pornografii?

Pomoc i nadzieja dla osób zmagających się z problemem pornografii w związku.

Uwaga wydawcy: Ze względu na to, że słowo „randka" może mieć różne znaczenia w zależności od kultury kraju, dla celów niniejszego artykułu chcielibyśmy sprecyzować, że słowem 'randki' określamy spotykanie się według norm ewangelii w celu lepszego poznania się, co może prowadzić do wstąpienia w związek małżeński.

ZDJĘCIA I OBRAZY — GETTY IMAGES. UŻYTE DO PRZEDSTAWIENIA SYTUACJI. ZDJĘCIE POZOWANE

Dla osób, które zmagały się lub zmagają z problemem pornografii

Jeśli w przeszłości zmagałeś się z pornografią lub obecnie się z nią zmagasz, to sama myśl o chodzeniu na randki może wywoływać uczucia beznadziei i lęku. Jeśli masz szczere pragnienie wyeliminowania pornografii ze swojego życia (lub już to uczyniłeś), wiedz, że dzięki podjętym przez ciebie wysiłkom i z pomocą Ojca Niebieskiego i Jezusa Chrystusa możliwe jest zbudowanie zdrowego, trwałego związku. W czasie nawiązywania relacji zastanów się nad następującymi kwestiami:

1. Czy naprawdę musimy rozmawiać na ten temat?

Często zadawane pytanie brzmi: „Czy naprawdę muszę opowiedzieć o moim problemie z pornografią osobie, z którą się spotykam, nawet jeśli już odpokutowałem?". Albo: „Czy muszę rozmawiać o moich aktualnych problemach z pornografią z osobą, z którą się spotykam?". Na ogół *trzeba* omówić tę kwestię — we właściwym czasie i w delikatny sposób. Podczas tej rozmowy pamiętaj o kilku ważnych zasadach:

- Wyczucie czasu — rozmowa powinna odbyć się, kiedy związek przechodzi do etapu, w którym spotykacie się na poważnie.
- Szczerość — związek powinien opierać się na zaufaniu i szczerości. Mimo że osoba, z którą się spotykasz, może zdecydować, że zakończy wasz związek, musi rozumieć istotę problemu, musi znać twoje aktualne postępy oraz twój plan działania na przyszłość, jeśli problem wystąpi ponownie.
- Przebaczenie — szczerość wobec osoby, z którą się spotykasz, w kwestii oglądania pornografii nie oznacza, że musisz zagłębiać się w szczegóły podczas waszej rozmowy. Jeśli dokonałeś pokuty i czujesz, że otrzymałeś przebaczenie, nie powinieneś już mieć poczucia winy. Pan nie pamięta naszych grzechów, za które odpokutowaliśmy (zob. Nauki i Przymierza 58:42), a więc rozmowa z osobą, z którą się spotykasz, w mniejszym stopniu dotyczy 'wyznania' grzechu, a raczej budowania zaufania, dzielenia się planami trwałej poprawy i uzyskania wsparcia.
- Uzdrowienie — nawet jeśli dokonałeś pokuty, długie i intensywne oglądanie pornografii może mieć trwały wpływ na sferę biologiczną, psychologiczną, społeczną i duchową. Proces uzdrowienia może wymagać ciężkiej pracy i zająć wiele czasu, ale pełna poprawa i prawdziwe uzdrowienie są możliwe. W trakcie tego procesu będziesz potrzebował stosownej pomocy i wsparcia, w które powinien być zaangażowany twój przyszły małżonek.

2. Czy jestem gotowy na poważny związek?

Jedna z największych różnic między kimś, kto jest gotowy na poważny związek, a kimś, kto nie jest, uwidacznia się w szczerości wobec osoby, z którą się chodzi na randki. Jeśli zmagasz się z pornografią, możesz pozwolić, by strach wprowadził do waszego związku nieufność, albo z pomocą wiary możecie wspólnie mierzyć się z wyzwaniami.

I chociaż możesz odczuwać skrępowanie i strach, by mówić o swoich przeszłych problemach z pornografią, to unikanie tego tematu może tylko pogłębić uczucia lęku i wstydu. Twoja obawa przed utratą partnera może przyczynić się do tego, że zaprzeczysz albo będziesz unikać opowiedzenia całej historii, co w konsekwencji może przyczynić się w przyszłości do utraty zaufania i zniszczenia waszego związku.

Dla osób, które spotykają się z kimś, kto zmagał się z pornografią

Ze względu na to, że średnia wieku pierwszej styczności z pornografią wynosi 11 lat i że jest do niej łatwy dostęp, większość młodych osób miała w jakimś stopniu styczność z pornografią przed ukończeniem 18. roku życia. Może to być niepokojące w kwestii chodzenia na randki. Jednak styczność z pornografią to coś innego niż uzależnienie od niej i są różne poziomy zaangażowania w pornografię (zob. Dallin H. Oaks, „Wyjść z pułapki pornografii", *Liahona*, październik 2015, str. 50–55). Dobrą wieścią jest to, że Zadośćuczynienie Jezusa Chrystusa może być dla wszystkich poszukujących źródłem siły i uzdrowienia. Możesz rozważyć następujące pytania, w miarę jak wasz związek się pogłębia.

Z drugiej zaś strony, kiedy szanujesz wolną wolę osoby, z którą się spotykasz, uszanujesz jej decyzję, czy pozostać w związku, gdy będzie znać twoje *mocne i słabe strony*. Możesz nadal obawiać się tego, co się stanie, ale ważne jest zrozumienie, że po przekazaniu wszystkich informacji, druga osoba może także wspierać twoje wysiłki i pragnienie, by wyeliminować pornografię z twojego życia. Niezależnie od tego, czy wasz związek to przetrwa czy nie, z pomocą Boga możesz dalej podążać ścieżką wiodącą do poprawy.

1. Kiedy i w jaki sposób mam poruszyć kwestię pornografii?

Decyzja dotycząca tego, kiedy i w jaki sposób poruszyć tę kwestię z osobą, z którą chodzisz na randki, może być omówiona z rodzicami, starszym rodzeństwem, przywódcami Kościoła lub z inną zaufaną osobą, która udzieli ci dobrej rady. Znajdź właściwy dla ciebie sposób, a następnie przeprowadź tę rozmowę w odpowiednim czasie, kiedy bardziej związesz się z daną osobą, a wasz związek będzie bardziej poważny.

Nie oznacza to, że na pierwszej randce masz przeprowadzać przesłuchanie dotyczące przeszłości danej osoby, ale w miarę rozwoju związku możesz szukać natchnienia od Ducha, aby podpowiedział ci, kiedy i w jaki sposób zapytać o przeszłość pod kątem styczności z pornografią.

2. W jaki sposób mam zareagować?

Szczera rozmowa z osobą, z którą się spotykasz, może przynieść uzdrowienie. Ważne jest, aby mieć świadomość własnych przemyśleń i uczuć, kiedy na jaw wyjdzie problem z pornografią. Takie wyznanie może spowodować, że uciekniesz się do krytyki, ulegniesz złości, będziesz odrętwiały lub poczujesz się oszukany. Ale jednocześnie może ono sprawić, że w waszym związku wzrośnie zaufanie, współczucie, miłość i empatia. Zanim zareagujesz, rozważ uczucia drugiej osoby oraz swoje.

3. Co dalej?

Odkrycie, że osoba, z którą się spotykasz, zmaga się z problemem pornografii, powinno wzbudzić niepokój. Nie zdradzaj jej zaufania, opowiadając innym ludziom o jej osobistych zmaganiach. Pomocna może być poufna rozmowa z biskupem lub terapeutą albo, za zgodą osoby, z którą się spotykasz, z przyjacielem lub zaufanym przywódcą.

Podczas podejmowania decyzji dotyczącej tego, czy kontynuować ten związek czy też nie, powinieneś stale poszukiwać przewodnictwa Ducha. Poniższe propozycje mogą być pomocne:

- Zapytaj, jak pornografia wpłynęła na jej życie oraz na jakim etapie uzdrowienia się obecnie znajduje. Osoba ta musi wykazywać się pragnieniem wyeliminowania pornografii ze swego życia poprzez podjęcie właściwych działań.
- Bądź świadom, że niektóre formy pornografii (na przykład pornografia dziecięca) definitywnie wskazują na to, że ta osoba potrzebuje profesjonalnej pomocy i może być niebezpieczna.
- Pamiętaj, że moc Zadośćuczynienia Zbawiciela jest prawdziwa. Możesz przebaczyć, a osoba zmagająca się z pornografią może dostąpić uzdrowienia.
- Postanów, że w waszym związku będziecie wobec siebie całkowicie szczerzy i że będziecie godni zawarcia małżeństwa w świątyni.
- Zrozum, że uzdrowienie i poprawa wymagają czasu. Nawroty mogą się zdarzyć, a ci, którzy próbują się poprawić, potrzebują wsparcia. Obejmuje to także zrozumienie bodźców, które wywołują niepożądane zachowania (czyli tego, co powoduje, że dana osoba skłania się ku pornografii) i wspieranie czy pomaganie w ustanowieniu odpowiednich środków zapobiegawczych.
- Jeśli wasza relacja rozwija się w kierunku zawarcia małżeństwa, upewnij się, że obydwoje zgadzacie się, co do tego, że pornografia jest nie do przyjęcia i nie odzwierciedla zdrowych relacji seksualnych w związku małżeńskim.

Najważniejszą częścią radzenia sobie w tej sytuacji jest poleganie na podszeptach Ducha Świętego i postępowanie według nich, co może równie dobrze oznaczać kontynuowanie związku ze zrozumieniem, że problem pornografii musi zostać rozwiązany, albo że związek trzeba zakończyć, ale nadal udzielać wsparcia tej osobie w procesie zmiany. Niezależnie od twojej decyzji osoba, z którą się spotykasz, powinna rozumieć, że wszystko może ulec zmianie, zależnie od czynionych przez nią postępów w pokonaniu uzależnienia od pornografii lub ich braku.

Współpraca nad wyjściem z uzależnienia od pornografii

Wyjście z uzależnienia od pornografii może wymagać czasu i ciężkiej pracy, ale jest możliwe. Ostatecznie współpraca nad rozwiązaniem tego problemu może wzmocnić wasz związek, kiedy obydwoje zyskujecie głębsze zrozumienie Zadośćuczynienia Jezusa Chrystusa i uczycie się wspierać wzajemnie, kiedy przechodzicie przez przeciwności. Rozważ następujące kwestie, kiedy będziecie wspólnie pracować nad wyjściem z uzależnienia:

- Kościelna strona internetowa **overcoming pornography.lds.org** zawiera wiele materiałów (łącznie z informacjami na temat kościelnego programu wychodzenia z uzależnień), które mogą pomóc wam przejść przez proces uzdrowienia.
- Możesz wyznaczyć konkretne miejsce i czas na omówienie kwestii pornografii, aby nie stało się to jedynym zagadnieniem w waszym związku. Rozmawiaj na ten temat bez lekceważenia czy protekcjonalizmu. Wasz związek powinien być bezpieczną przystanią, w której oboje odczuwacie miłość i wsparcie, a nie jesteście przesłuchiwani czy poniżani.
- Duchowe poczynania mogą być pomocne w zapewnieniu ochrony przed pokusami. Zachęcajcie się nawzajem, aby umacniać i utrwalać regularne duchowe nawyki — w tym głębokie studiowanie pism świętych i oddawanie czci w świątyni (jeśli to jest możliwe), święcenie dnia sabatu, służbę bliźnim, częsty post i szczerą modlitwę — oraz mieć zwiększone pragnienie, by pogłębiać relację ze Zbawicielem i Ojcem Niebieskim. Relacje te mogą pomóc w zmniejszeniu wpływu pornografii na wasze życie. Dążenie do bycia uczniem to proces trwający całe życie, a siła uzyskiwana, kiedy naśladujemy Chrystusa, pomoże w pokonaniu wszystkich wyzwań w życiu. Dotyczy to nie tylko problemu pornografii.
- Jeśli podejmowane przez was wysiłki nie przynoszą dobrych efektów, nie bójcie się ani nie wstydźcie szukania pomocy u specjalisty w dziedzinie uzależnień seksualnych. Może on pomóc wam dowiedzieć się więcej na temat leczenia uzależnienia od pornografii i wyeliminować jego przyczyny.
- Pamiętaj, że otaczają nas niewłaściwe materiały medialne, które kuszą do grzechu. Jeśli osoba, z którą się spotykasz, przechodzi przez nawrót uzależnienia, to możliwość szybkiego jej powrotu na właściwą ścieżkę wskazuje na jej zobowiązanie, by wyzbyć się pornografii ze swojego życia. Jeśli zaczniesz zauważać, że to tobie bardziej zależy na zmianie niż twojemu partnerowi, powinieneś ponownie rozważyć kontynuowanie związku.
- Twój wpływ na osobę, z którą się spotykasz, może być wielki, ale nie powinien być głównym powodem zmiany jej zachowania. To pragnienie zmiany musi pochodzić z wnętrza twojego partnera, a nie od ciebie.

Przede wszystkim dąż do uzyskania przewodnictwa od Ojca Niebieskiego i pamiętaj, żeby zawsze pokładać nadzieję w Zbawicielu. Wystarczy Jego łaski, by nas uzdrowić i zmienić. Jego Zadośćuczynienie jest dostępne dla każdego z was i da wam siłę oraz będzie pomocne przy wybaczeniu. Jednakże osoba zmagająca się z pornografią musi aktywnie zabiegać o pomoc Zbawiciela, by pokonać to uzależnienie. Nikt nie może zrobić tego za nią. Miej wiarę i ufaj Ojcu Niebieskiemu. On pokieruje tobą w twojej wyjątkowej sytuacji. ■

W Chile telefony komórkowe są drogie,

ale w 2016 roku wyznaczyłam sobie cel, by zarobić pieniądze i kupić telefon. Przez cały rok kupowałam hurtowo cukierki i *alfajores** i sprzedawałam je kolegom i koleżankom w szkole. Oszczędzałam wszystko, co zarobiłam. Nie umawiałam się na wspólne lunche ani nie chodziłam do kina.

Nie chciałam prosić rodziców o kupienie mi telefonu. Chciałam sama na niego zarobić. Mój ojciec mnie wspierał. „Tak trzymaj, Carol", mawiał.

Wiele się z tego nauczyłam. Nic nie jest za darmo. Osiągnięcie celu wymaga podjęcia wysiłku i nigdy nie można się poddawać. Zarabiając na to, co chcemy mieć, zdajemy sobie sprawę z tego, ile trzeba włożyć pracy, by to uzyskać, i bardziej doceniamy to, co mamy.

Nauczyłam się, że najpierw muszę zdecydować, co chcę osiągnąć i jaki jest mój cel. Jeśli chcę wziąć ślub w świątyni, muszę chodzić do kościoła, na seminarium, a później na instytut oraz zajęcia młodych dorosłych stanu wolnego. I muszę chodzić na randki z godnymi młodymi mężczyznami. Dążenie do osiągnięcia celów wymaga poświęcenia teraz, by później mieć coś lepszego.

Carol, 15 lat, Chile

*Tradycyjne latynoskie ciastko.

MŁODZIEŻ

W TEJ CZĘŚCI

52 **Byli łobuzami, a zostali ochrzczeni**
Starszy Hugo Montoya

54 **Destiny o boskiej naturze**
Emma C.

56 **Przyjaciele, którzy podzielili się ze mną swoim światłem**
Mariana M. Lara

58 **Dzielenie się prawdą bez lęku**
Michael R. Morris

62 **Pytania i odpowiedzi**

64 **Na zakończenie: Główny kamień węgielny naszej wiary**
Prezydent Gordon B. Hinckley

ZDJĘCIE — LESLIE NILSSON

Kiedy miałem 17 lat, doświadczyłem silnej presji rówieśników z mojego liceum. Moi koledzy nie podzielali wartości, według których żyłem. Braliśmy razem udział w wielu odpowiednich zajęciach takich, jak koszykówka czy piłka nożna. Lecz oni pili alkohol i palili papierosy — tych dwóch rzeczy nie robiłem razem z nimi.

Pewnego dnia nasza grupa była przed szkołą i przygotowywała się do sprawdzianu, który był zapowiedziany na ten dzień. Razem ze mną było dwóch najbliższych mi kolegów, Juan i Francisco (imiona zmienione). W pewnym momencie ktoś wyciągnął zapalniczkę i papierosy. Pomyślałem, że koledzy znudzili się nauką i zapomnieli, że z nimi byłem. Kiedy jednak jeden z nich zwrócił się do mnie i powiedział: „Nadszedł czas, aby Hugo nauczył się palić papierosy", przekonałem się, że się myliłem.

Zanim zdążyłem zareagować, Juan i Francisco skoczyli ku mnie i chwycili mnie za ręce. Przytrzymywali mnie, a ktoś inny wcisnął mi

BYLI ŁOBUZAMI, *A ZOSTALI* OCHRZCZENI

ILUSTRACJA — BROOKE SMART

Starszy Hugo Montoya
Siedemdziesiąty

papierosa do ust. Nie podobało mi się to i od razu wyplułem go na ziemię. Wkrótce poczułem na twarzy uderzenie pięści. Grozili mi: „Jeszcze raz zapalimy papierosa, a ty nauczysz się zaciągać. Tylko nie wypluwaj papierosa. Jeśli to zrobisz, nie spotka cię nic dobrego".

Wiedziałem, że wpadłem w tarapaty. Zamknąłem oczy i szybko pomodliłem się, prosząc o jakąś pomoc. Gdy tylko skończyłem się modlić, niedaleko zaparkował nasz nauczyciel. Wyszedł z samochodu i zapytał, co robimy. Koledzy mnie puścili. „Przygotowujemy się do sprawdzianu", zapewnili nauczyciela. Wróciliśmy do szkoły, napisaliśmy sprawdzian, i tak to się skończyło.

I chociaż było to trudne przeżycie, przebaczyłem moim kolegom. Wiedziałem, że nie rozumieją norm, według których żyję, ani mojej decyzji, by żyć według Słowa Mądrości, więc im przebaczyłem i zdecydowałem, że nie będę żywił wobec nich złych uczuć. Po ukończeniu szkoły wyjechałem na misję, ale nadal utrzymywałem kontakt z Juanem i Francisco. Często pisałem do nich, dzieląc się z nimi ewangelią i moim świadectwem o Jezusie Chrystusie. Prosiłem, aby odpokutowali i przychodzili do kościoła. Ku mojemu zdziwieniu jeden z nich tak postąpił.

Wcześniej wielokrotnie zapraszałem ich na spotkania niedzielne, ale aż do teraz nikt nie przyjął mego zaproszenia. I chociaż nie było mnie tam z Juanem, moi bracia i ojciec byli przy nim, aby mu pomóc i się z nim zaprzyjaźnić. Moja rodzina mile go przyjęła i Juan bardzo dobrze czuł się w kościele. Stopniowo zaczął się zmieniać, aż podjął decyzję, że przyjmie chrzest. Byłem zachwycony, a jeszcze bardziej ucieszyłem się, kiedy wyznał mi, że dzięki moim listom pokochał Jezusa Chrystusa. Po powrocie z misji nadal utrzymywałem bliski kontakt z Franciscem, który po jakimś czasie został ochrzczony wraz z żoną. Teraz Juan i Francisco są nadal moimi najlepszymi kolegami.

Twoja przyjaźń i prawy przykład pobłogosławią przyjaciół i przyszłe pokolenia.

Te wydarzenia były dla mnie bardzo ważne. Dowiedziałem się, że najlepiej możemy wpłynąć na czyjeś życie, jeśli sami żyjemy w prawości, kochamy bliźnich i jesteśmy im pomocni. W broszurze *Dla wzmocnienia młodzieży* napisano: „Aby mieć dobrych przyjaciół, sam bądź dobrym przyjacielem. Okazuj innym ludziom szczere zainteresowanie, uśmiechaj się i daj im odczuć, że ci na nich zależy"[1]. W ten sposób Pan pomógł mi z Juanem i Franciscem. To dlatego mam dwóch najwspanialszych kolegów i teraz, jako członkowie Kościoła, razem pracujemy, wspierając królestwo Boga.

Zawsze zachowujcie normy kościelne, nawet jeśli znajdziecie się w bardzo trudnej sytuacji, jak ja kiedyś. Z broszury *Dla wzmocnienia młodzieży* uczymy się: „Kiedy starasz się zaprzyjaźniać z innymi ludźmi, nie idź na kompromis z wyznawanymi przez ciebie normami. Jeśli twoi przyjaciele nakłaniają cię do zrobienia czegoś złego, bądź tym, który stanie w obronie dobra"[2]. Nawet, kiedy zdaje się, że wszyscy postępują wbrew przykazaniom, pozostańcie silni, ponieważ wasz przykład ma wielką moc. Świećcie przykładem, aby wasi przyjaciele mogli pamiętać o was, kiedy będą przechodzić przez trudności. Czasami, podobnie jak w moim przypadku, wasza przyjaźń skłoni ich do nauki, pokuty i nawrócenia. ■

PRZYPISY
1. *Dla wzmocnienia młodzieży*, 2011, str. 16.
2. *Dla wzmocnienia młodzieży,* str. 16.

Destiny o boskiej naturze

Moja przyjaciółka zazwyczaj była szczęśliwa. Co mogło ją nurtować?

Emma C.

Jestem z Francji i wraz z siostrą przez rok byłyśmy na wymianie studenckiej w zachodniej części Stanów Zjednoczonych. W tym czasie spotkałyśmy wielu ludzi, ale największe wrażenie zrobiła na mnie dziewczyna o imieniu Destiny. Bardzo się zaprzyjaźniłyśmy. W szkole i poza nią wiele rzeczy robiłyśmy razem. Destiny zawsze była szczęśliwa. To mi się w niej najbardziej podobało.

Pewnego dnia nie miała dobrego nastroju, a ja nigdy jej takiej nie widziałam. Zapytałam, co się stało. Powiedziała, że nie chce o tym rozmawiać. Zauważyłam, że w ręku trzymała kartkę. Wzięłam ją i przeczytałam.

Ktoś napisał do niej straszne rzeczy. Anonim napisał, że jest brzydka, nikt jej nie lubi, jej życie nie ma sensu i że powinna się zabić. Trudno mi było uwierzyć, że ktoś mógł ją zaatakować w tak okrutny sposób. Wiedza o tym, przez co przechodzi, miała na mnie ogromny wpływ.

Od tego czasu podjęłam jeszcze więcej wysiłków, aby okazywać przyjaźń Destiny — nie tylko spędzałyśmy wspólnie czas, ale zawsze byłam gotowa być przy niej i zawsze byłam szczera. Wytłumaczyłam jej, że jest córką Boga, która ma boską naturę oraz że jest godna podziwu i może osiągnąć wspaniałe rzeczy.

Trudno jest podejmować próby, by kochać siebie, podczas gdy inni ludzie traktują cię źle i krytykują. Z mojej przyjaźni z Destiny nauczyłam się, że czasami najlepszym sposobem pomocy ludziom jest darzenie ich miłością i pomaganie im w poznaniu, kim tak naprawdę są.

Na koniec roku szkolnego, kiedy nadszedł czas powrotu do domu, Destiny powiedziała mi coś, co zawsze będę cenić. „Emma", powiedziała, „ocaliłaś mnie. Zanim przyjechałaś, chciałam się zabić. A ty i twoja siostra bardzo mi pomogłyście, ponieważ okazałyście troskę. Dzisiaj kocham siebie i kocham was".

Wiele dzieci w szkole jest szykanowanych, źle traktowanych lub odizolowanych. Znajdźcie sposób, by do nich dotrzeć. Rozmawiajcie z nimi, myślcie o nich i bądźcie mili. Tak postąpiłby Zbawiciel. Czasami proste przywitanie lub uśmiech może wszystko odmienić. ■

Autorka mieszka we Francji.

ILUSTRACJA — REGOMALD SWINNEY

PRZYJACIELE, którzy PODZIELILI SIĘ ze mną swoim ŚWIATŁEM

Mariana M. Lara

Razem z mamą mieszkałam w małym miasteczku w Meksyku, w którym wszyscy się znali. Potrafiłam odróżnić dobro od zła, ale byłam zagubiona i byłam jedyną aktywną młodą kobietą w całym miasteczku.

Chciałam gdzieś pasować, więc zrobiłam coś, co wydawało mi się wtedy sensowne: znalazłam sobie chłopaka. Był to jeden z pierwszych popełnionych przeze mnie błędów. Zaczęłam ulegać presji rówieśników i wierzyć, że jestem w odpowiednim wieku, by o sobie decydować. W rezultacie stałam się mniej aktywną młodą kobietą, która odeszła ku ciemności.

Ta ciemność otaczała mnie przez rok, a z każdym mijającym dniem się pogłębiała. Moje złe decyzje doprowadziły do kłótni w rodzinie i doszłam do wniosku, że nie chcę dłużej mieszkać w domu. Dopiero po śmierci bliskiej mi osoby, która była członkiem Kościoła, zaczęłam dostrzegać, że czegoś mi brakuje. Niestety, obwiniałam za to Boga i ewangelię. Przestałam wierzyć, że błogosławieństwa wynikają z posłuszeństwa. Wiedziałam, że jeśli nie zacznę żyć według ewangelii, to będę dalej ignorować to, co łączy mnie z Kościołem, i prowadzić życie wedle światowych zasad.

Pewnego dnia siedziałam w pokoju spowita ciemnością, płacząc i użalając się nad sobą. Zdałam sobie wówczas sprawę z tego, że się bałam — bałam się samotności, że nie będę miała z kim rozmawiać, że nie będę mogła naprawić zła, które wyrządziłam, oraz że nikt mi nie przebaczy, a w szczególności Bóg.

Z czasem przeprowadziłam się do Minnesoty w USA do moich dziadków, którzy nie byli członkami Kościoła. Mój ojczym poleciał tam ze mną. W pierwszą niedzielę poszliśmy do kościoła, ale tylko na spotkanie sakramentalne. Kiedy

ILUSTRACJA — ALBERTO RUGGIERI

spotkanie dobiegało końca, zdecydowałam, że definitywnie kończę z Kościołem. Ku mojemu zaskoczeniu, kiedy szliśmy do samochodu, ujrzeliśmy biegnącego ku nam biskupa. Zadał parę pytań i poprosił, abyśmy przyszli w następną niedzielę — tak też się stało.

W następną niedzielę, tuż pod koniec spotkania sakramentalnego, zanim jeszcze wstałam, otoczyły mnie młode kobiety z okręgu — młode kobiety, które później pomogły mi dokonać zmian w życiu.

Nagle znalazłam się w zupełnie innym świecie: w świecie, w którym biskup i prezydent Organizacji Młodych Kobiet troszczyli się o mnie, a przede wszystkim, w którym młode kobiety codziennie starały się żyć zgodnie z ewangelią i dokładały starań, by zachowywać wysokie normy i stawać w obronie dobra. Bił od nich blask tak jasny, że oświetlił moją ścieżkę.

Właśnie wtedy uświadomiłam sobie, że muszę sprawić, by „[świeciła moja] światłość przed ludźmi, by widzieli [moje] dobre uczynki i chwalili Ojca [mojego], który jest w niebie" (zob. Ew. Mateusza 5:16). Zaczęłam od chodzenia co tydzień do kościoła i chodzenia na Wspólne Zajęcia, codziennego czytania Księgi Mormona i modlitwy, skromnego ubioru i starannego dobierania słownictwa, uczęszczania do świątyni i przygotowania się do otrzymania błogosławieństwa patriarchalnego.

Przeszłam całkowitą przemianę, ale zdałam sobie z tego sprawę dopiero podczas obozu Młodych Kobiet, kiedy to poczułam Ducha Świętego i uświadomiłam sobie, że mam świadectwo, które przypomina mi o tym, że Bóg mnie kocha, ma dla mnie plan i że nie chce, abym była sama. Świadectwo było na tyle jasne i silne, że mnie zmieniło. Miałam świadectwo, którym mogłam się dzielić i które oświetlało nie tylko moją ścieżkę, ale i ścieżki innych ludzi. Zdobyłam świadectwo, które nie boi się świecić w ciemności. ■

Autorka mieszka w Kalifornii Dolnej w Meksyku.

Czułam strach i samotność. Potem przeprowadziłam się do innego kraju i poszłam do kościoła — pierwszy raz od dłuższego czasu.

DZIELENIE SIĘ PRAWDĄ BEZ

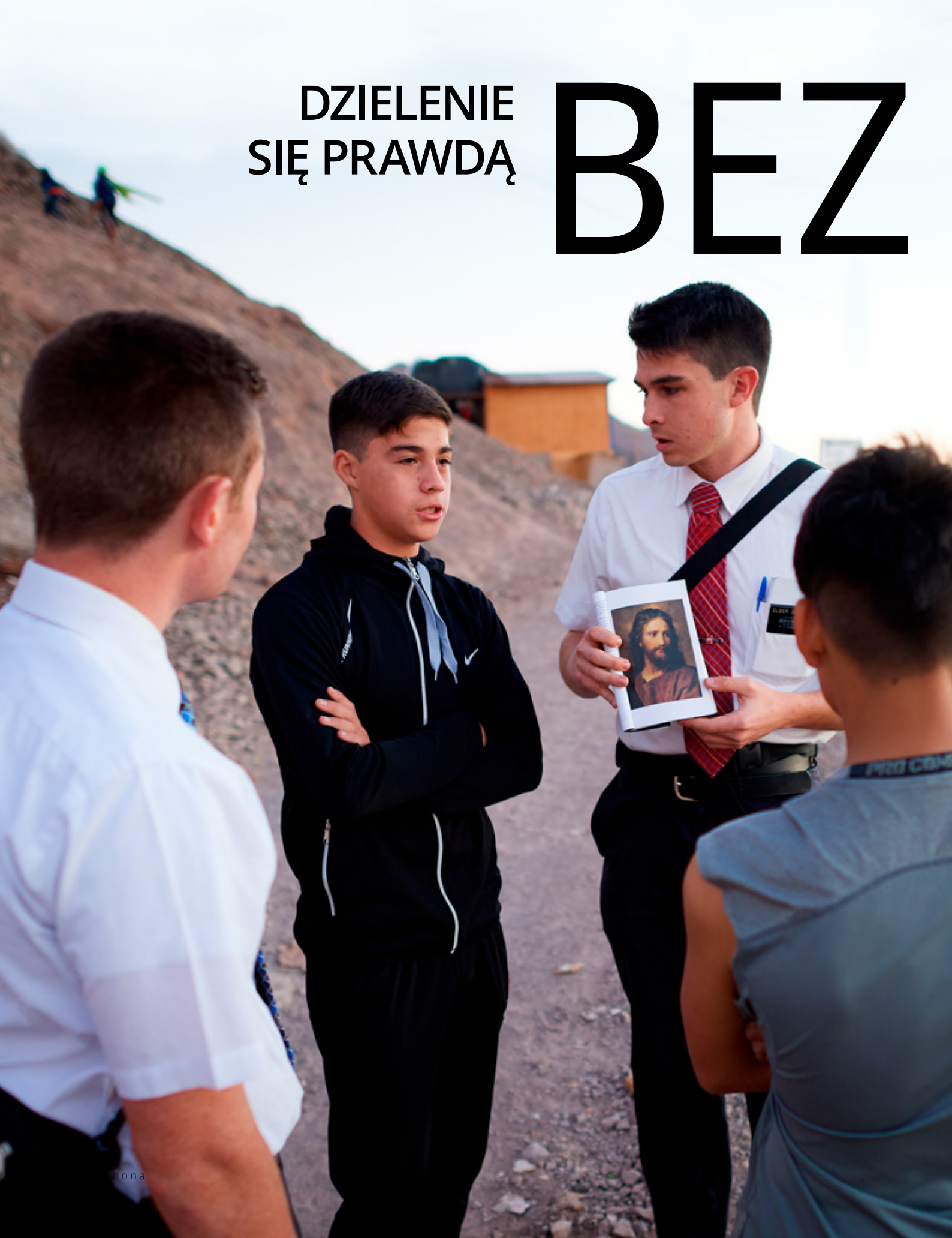

LĘKU

Fabian, 'uzbrojony' w świadectwo o ewangelii i związane z nim błogosławieństwa, nie pozwolił, by jego młody wiek powstrzymał go przed staniem się pełnym mocy członkiem-misjonarzem, który nie ma lęku.

Michael R. Morris
Czasopisma kościelne

Słońce zachodzi nad Las Tomas, miejscem zbudowanym na piaszczystych zboczach, z którego roztacza się widok na Antofagastę. Poniżej jawią się światła, gdy dzień ma się ku schyłkowi w tym portowym mieście w północnej części Chile.

Jest sobotni wieczór, a Fabian H., który ma 13 lat, mógłby spędzać czas z przyjaciółmi. Jednak Fabian, nowy członek Kościoła, zdecydował się spędzić wieczór z pełnoetatowymi misjonarzami. Nadszedł czas, „by pomóc w gromadzeniu Izraela"[1].

Spośród wszystkich oddanych członków-misjonarzy Kościoła, z którymi Kellen VanNatter i Jordan Shelton współpracowali podczas swojej pełnoetatowej misji w Chile, najbardziej wyróżnia się Fabian.

„Kiedy tylko miał wolny czas, wykonywał z nami w pracę misjonarską", powiedział Kellen. „Po wakacjach był smutny nie tylko z powodu powrotu do szkoły, ale także dlatego, że już nie mógł poświęcać tak dużo czasu na współpracę z nami".

Jordan, który przez kilka miesięcy był towarzyszem Kellena podczas służby w Antofagaście, dodał: „Fabian pracował z nami tak z 4 czy 5 razy każdego tygodnia. Był najlepszym członkiem-misjonarzem, z jakim pracowaliśmy".

Co sprawiło, że ten młody człowiek tak chętnie wykonywał pracę misjonarską pomimo pogardy ze strony kolegów z klasy i lekceważenia przez nieznajomych? Dla Fabiana odpowiedź tkwi w błogosławieństwach, jakie wraz z rodziną otrzymał, kiedy przyjął ewangelię — błogosławieństwach, którymi chce dzielić się z bliźnimi.

„Niewytłumaczalna radość"

Fabian zaczął brać udział w lekcjach z misjonarzami wkrótce po tym, jak pełnoetatowi misjonarze zapukali do jego drzwi. Wciąż pamięta swoje pierwsze spotkanie sakramentalne.

„Kiedy wszedłem do kaplicy, nie znałem nikogo i byłem trochę zdenerwowany", powiedział. „Poczułem jednak coś cudownego. Miałem wrażenie, że jestem w Kościele od miesięcy, a nawet lat".

„On zawsze dzieli się swoimi *własnymi* osobistymi doświadczeniami — opowiada na przykład, co czuł,

Kilka tygodni później, podczas swego chrztu, powiedział: „Czułem niewytłumaczalną radość, kiedy zostałem zanurzony w wodzie i się z niej wynurzyłem. Czułem się, jakbym był nową osobą, gdyż wiedziałem, że będę naśladować Jezusa Chrystusa i dołożę starań, by przestrzegać Jego przykazań".

Kiedy rodzice Fabiana, Leonardo i Angela, którzy jeszcze nie zawarli związku małżeńskiego, brali razem z nim udział w lekcjach z misjonarzami, dowiedzieli się o ślubie w świątyni oraz o wiecznej rodzinie. „Tydzień później tata wyznaczył datę ślubu", powiedział Fabian. „Mama była bardzo szczęśliwa".

Cztery miesiące po przyłączeniu się Fabiana do Kościoła, Angela również przyjęła chrzest. „Było to cudowne błogosławieństwo", powiedział.

Inne błogosławieństwa nastąpiły wkrótce. Leonardo, który przyjął chrzest za młodu, powrócił do aktywności w Kościele. Studiowanie ewangelii stało się podstawą w ich domu. Członkowie rodziny zbliżyli się do siebie. Leonardo znalazł stałą pracę. Fabian otrzymał Kapłaństwo Aarona.

„Uwielbiam kapłaństwo, dzięki któremu mogę roznosić sakrament członkom okręgu i pomagać im odnowić przymierza", powiedział Fabian. „Szczególnie cieszę się, kiedy podaję sakrament mojej rodzinie i starszym, którzy mnie nauczali. Tata z dumą przygląda mi się, jak roznoszę sakrament, co sprawia, że jestem szczęśliwy".

„Byłoby super"

Fabian zaangażował się w pracę misjonarską jeszcze przed chrztem.

„Powiedziałem o moim chrzcie trzem przyjaciołom. Dwóch z nich przyszło na uroczystość", powiedział. „Lubię dzielić się ewangelią, gdyż dzięki temu moi przyjaciele mogą dowiedzieć się, w co wierzymy i co robimy w Kościele, a także uczyć się jej, przyjąć chrzest i wieść szczęśliwe życie. Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby chociaż jeden z nich przyjął chrzest i został członkiem kworum, do którego należę. Byłoby super".

Fabian nosi ze sobą do szkoły Księgę Mormona, a także ulotki misjonarskie, które wręcza przyjaciołom. Z radością odpowiada na pytania dotyczące Kościoła i zaprasza przyjaciół na niedzielne spotkania oraz kościelne zajęcia dla młodzieży. Bez lęku kontaktuje się z ludźmi na ulicy, gdyż tak go nauczyli misjonarze, i zaprasza wszystkich, by dowiedzieli się więcej o Kościele i przygotowywali się do chrztu.

„Fabiana nie interesuje to, czy ktoś myśli, że jest dziwny dlatego, że dzieli się swoim świadectwem", powiedział Kellen. „Wie, że to, co robi, jest właściwe. Wie że to, co duchowe, jest najważniejsze".

Kiedy Fabian dzieli się swoim świadectwem, powiedział Jordan, czerpie siłę ze swojego nawrócenia, swojej miłości do ewangelii oraz swoich błogosławieństw.

„Doświadczył błogosławieństw, które otrzymała jego rodzina. To inspiruje go, by wykazywać się odwagą i w sposób bezpośredni dzielić się ewangelią z przyjaciółmi", powiedział Jordan. „Pewnego razu składał świadectwo osobie zainteresowanej o tym, jak wielkim błogosławieństwem jest to, że jego rodzice wzięli ślub, oraz o tym, jak trudno było mu czekać przez cztery miesiące na chrzest swojej mamy po tym, jak sam został ochrzczony. Wzruszył się wtedy do łez. Następnie złożył świadectwo, że jeśli przestrzegamy przykazań, Bóg się o nas zatroszczy".

celem Fabiana jest służba na pełnoetatowej misji po ukończeniu szkoły średniej.

„Chcę dzielić się prawdą z osobami, które jej nie znają”, powiedział. „Chcę zaprosić je do tego, by zmyły swoje grzechy. Chcę uczyć je o tym, jak mogą tworzyć wieczne rodziny. Chcę zaprosić je, by były szczęśliwe teraz i żyły w stanie wiecznego szczęścia po życiu doczesnym”. ■

PRZYPIS

1. Zob. Russell M. Nelson, „Nadzieja Izraela” (Ogólnoświatowe spotkanie dla młodzieży, 3 czerwca 2018), strona internetowa HopeofIsrael.ChurchofJesusChrist.org.

kiedy był w Kościele po raz pierwszy i co czuje, czytając Księgę Mormona”.

Świadectwo Fabiana sprawia, że jest pełnym mocy członkiem-misjonarzem, dodał Kellen.

„On nie mówi: ‘Słyszałem, jak ktoś mówił o tym w Kościele’. Zawsze dzieli się swoimi *własnymi* osobistymi doświadczeniami — opowiada na przykład, co czuł, kiedy był w Kościele po raz pierwszy i co czuje, czytając Księgę Mormona. Wszystko, co mówi jest autentyczne i naturalne”.

„Zawsze czuję się lepiej”

Dla Fabiana dzielenie się ewangelią wiąże się z kolejnym błogosławieństwem.

„Czasami przytrafia mi się w szkole coś niemiłego, ale niedługo potem misjonarze pukają do moich drzwi i proszą o pomoc w nauczaniu”, powiedział. „Kiedy im pomagam, czuję, że się tak, jakbym nie miał problemów. Zawsze czuję się lepiej, kiedy im pomagam, kiedy czytamy pisma święte i wspieram ich w dzieleniu się ewangelią. Dzielenie się ewangelią i historią mojego nawrócenia wzmacnia moje świadectwo. Dzięki nauczaniu ewangelii mogę być przykładem dla innych ludzi, w tym i dla mojej młodszej siostry”.

Nic więc dziwnego, że największym

Fabian przygotowuje się do wieczornego głoszenia ewangelii z misjonarzami, ze Starszym Kellenem VanNatterem (powyżej, w środku) i Jordanem Sheltonem (powyżej, po prawej)

NIC NIE JEST WAŻNIEJSZE

„Moja droga niezwykła młodzieży — zostaliście wysłani na ziemię dokładnie w tym czasie, tym najbardziej decydującym czasie w historii świata, by pomóc gromadzić Izrael! *Nic,* co się teraz dzieje na tej ziemi, nie jest od tego ważniejsze. *Nic* nie przyniesie wspanialszych konsekwencji niż to. Absolutnie *nic*.

To gromadzenie się Izraela powinno być dla was czymś *najważniejszym*. *To* jest misja, z którą zostaliście wysłani na ziemię”.

Prezydent Russell M. Nelson, „Nadzieja Izraela” (Ogólnoświatowe spotkanie dla młodzieży), 3 czerwca 2018, strona internetowa HopeofIsrael.ChurchofJesusChrist.org.

„Jak mam znaleźć przyjaciół żyjących według odpowiednich norm?”

„Współczucie przyjaciół, którzy są podobni do Chrystusa, może głęboko poruszyć i odmienić życie. Powinniśmy zawsze pamiętać, że Pan często zsyła ‘błogosławieństwa niebios poprzez słowa i uczynki osób, które kochamy’”.

Starszy Joseph B. Wirthlin (1917–2008) z Kworum Dwunastu Apostołów, konferencja generalna z października 1997 r.

Dobroć jest kluczowa

Okaż im miłość i bądź dobry. Okaż im troskę i to, że cieszysz się ich szczęściem. Jeśli oni nie troszczą się o ciebie i nie są wobec ciebie dobrzy, możesz nie kontynuować tej przyjaźni.

Madi B., 15 lat, Arizona, USA

Dziel się ewangelią

Nauczając z misjonarzami, możesz znaleźć nowych przyjaciół, którzy żyją według właściwych standardów. Misjonarze znają całkiem sporo młodych ludzi, którzy potrzebują przyjaciół w Kościele.

Starszy Quintanilla, 20 lat, Misja Bridgetown na Barbadosie

Módl się za swoich przyjaciół

Dużo się modlę, aby dowiedzieć się, czy moi przyjaciele są tymi, którzy pomogą mi trzymać się norm, według których żyję, i wzmacniać moje świadectwo o Jezusie Chrystusie.

Imanol M., 18 lat, Chihuahua, Meksyk

Bóg ci pomoże

Przekonałam się, że wiele może się zmienić na lepsze, jeśli dokładam dodatkowych starań, by szukać ludzi, którzy emanują światłem Chrystusa. Ojciec Niebieski zna twoje pragnienia i jeśli wykonasz swoją część, On odpowie na twoje modlitwy.

Olivia T., 18 lat, Utah, USA

Żyj według swoich norm

Bądź przykładem życia według swoich norm. Nawet jeśli twoi przyjaciele nie podzielają tych samych norm, pokaż im, że w oczach Boga są wyjątkowi. Jezus kochał wszystkich ludzi i nauczał ich, by postępowali jak On.

Bernard B., 19 lat, Palawan, Filipiny

Odpowiedzi mają na celu pomóc i przedstawić różne punkty widzenia; nie są oficjalnymi oświadczeniami dotyczącymi doktryn Kościoła.

Co myślisz?

„Jak poradzić sobie z uczuciem samotności?".

Przyślij swoją odpowiedź i, jeśli chcesz, także swoje zdjęcie w dobrej rozdzielczości, do 15 listopada 2019 r. poprzez stronę internetową liahona.Churchof JesusChrist.org (naciśnij „Submit an Article or Feedback").

Listy mogą być skracane lub redagowane dla jasności przekazu.

Jakie jest stanowisko Kościoła w kwestii środowiska?

Kluczowym słowem, które pomoże zrozumieć nasz pogląd na temat środowiska, jest *szafarstwo.* Nie oznacza to, że ludzie są właścicielami ziemi i mogą korzystać z niej według własnego uznania, ale że są odpowiedzialni za to, w jaki sposób korzystają z jej zasobów (zob. Nauki i Przymierza 104:13–15). I chociaż „jest wszystkiego dość i w nadmiarze" (Nauki i Przymierza 104:17), Bóg pragnie, abyśmy mądrze korzystali z zasobów ziemi (zob. Nauki i Przymierza 59:20).

Bóg stworzył Ziemię i oświadczył, że dzieło Jego stworzenia jest „bardzo dobre" (zob. I Ks. Mojżeszowa 1:1, 31). Ziemia ta została stworzona na dom dla dzieci Boga w ramach Jego planu zbawienia. Ziemia zostanie uświęcona i otrzyma chwałę celestialną (zob. Nauki i Przymierza 88:18–19).

Bóg sprawił, że ziemia jest nie tylko użyteczna, ale i piękna. Dobra ziemi „stworzone są dla korzyści i użytku człowieka, aby radowały oko i cieszyły serce", a także dla „ożywienia duszy" (Nauki i Przymierza 59:18–19).

Powinniśmy czcić Boga poprzez docenianie Jego stworzenia, wyrażając za nie wdzięczność i dążąc do tego, by zachować jego piękno. Powinniśmy oszczędzać zasoby, chronić naturę i unikać zanieczyszczenia i marnotrawstwa.

Główny kamień węgielny naszej wiary

Prezydent Gordon B. Hinckley (1910–2008)
Piętnasty Prezydent Kościoła

Przy okazji budowy każdej nowej świątyni odbywa się ceremonia wbudowywania kamienia węgielnego, zgodnie z tradycją, która sięga czasów starożytnych. Zanim beton wszedł do powszechnego użytku, ściany fundamentów budynku układano z wielkich kamieni. Wykopywano rów i kładziono kamienie jako podstawy. Począwszy od punktu wyjściowego, ściana fundamentu biegła w jednym kierunku do kamienia węgielnego (narożnikowego); następnie zmieniano kierunek i ściana biegła do następnego rogu, gdzie kładziono następny kamień, z którego ściana biegła do następnego rogu, a stamtąd do punktu wyjścia [...]. O ostatnim kamieniu mówiono, że jest głównym kamieniem węgielnym, a jego umieszczenie stanowiło powód do świętowania. Gdy już ten kamień był na swoim miejscu, fundament gotowy był do nadbudowy. Stąd analogia, której użył Paweł, opisując prawdziwy Kościół:

„Tak więc już nie jesteście obcymi i przychodniami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga,

zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus,

na którym cała budowa mocno spojona rośnie w przybytek święty w Panu" (List do Efezjan 2:19–21).

Mamy podstawowe kamienie węgielne, na których ten wielki Kościół w dniach ostatnich został ustanowiony przez Pana i wybudowany, będąc „mocno spojony". Są one absolutnie fundamentalne dla tego dzieła — są konkretną podstawą, kotwicami, na których stoi [...]. [Jednak] wspomniałem o głównym kamieniu węgielnym, którym jest uczczony przez nas Pan Jezus Chrystus [...].

On jest głównym kamieniem węgielnym Kościoła, który nosi Jego imię — Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Nie ma żadnego innego imienia pośród ludzi, poprzez które moglibyśmy być zbawieni (zob. Dzieje Apostolskie 4:12). On jest autorem naszego zbawienia, sprawcą życia wiecznego (zob. List do Hebrajczyków 5:9). Nie ma takiego, kto by Mu się równał. Nigdy nie było nikogo takiego. Nigdy nie będzie. Dzięki niech będą Bogu za dar Jego Ukochanego Syna, który oddał Swe życie, abyśmy my mogli żyć, i który jest głównym, niewzruszonym kamieniem węgielnym naszej wiary i Swego Kościoła. ■

Z przesłania wygłoszonego podczas konferencji generalnej w październiku 1984 roku.

ILUSTRACJA — JAVIER ARRÉS

Cztery kamienie węgielne Kościoła

Prezydent Gordon B. Hinckley świadczył, że Jezus Chrystus jest głównym kamieniem węgielnym naszej wiary.

Nauczał również, że są inne podstawowe kamienie węgielne, na których zbudowany jest Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

Pan Jezus Chrystus

Nasz Pan i Zbawiciel. Główny kamień węgielny, na którym zbudowana jest nasza wiara i Kościół.

Pierwsza Wizja

Zapoczątkowała zdumiewające dzieło przywrócenia.

Księga Mormona

Jest niczym głos z prochu. To słowa proroków, którzy świadczą ludzkości o Zbawicielu.

Kapłaństwo

Poprzez tę moc i upoważnienie ludzie działają w imieniu Boga, zarządzając sprawami Jego królestwa.

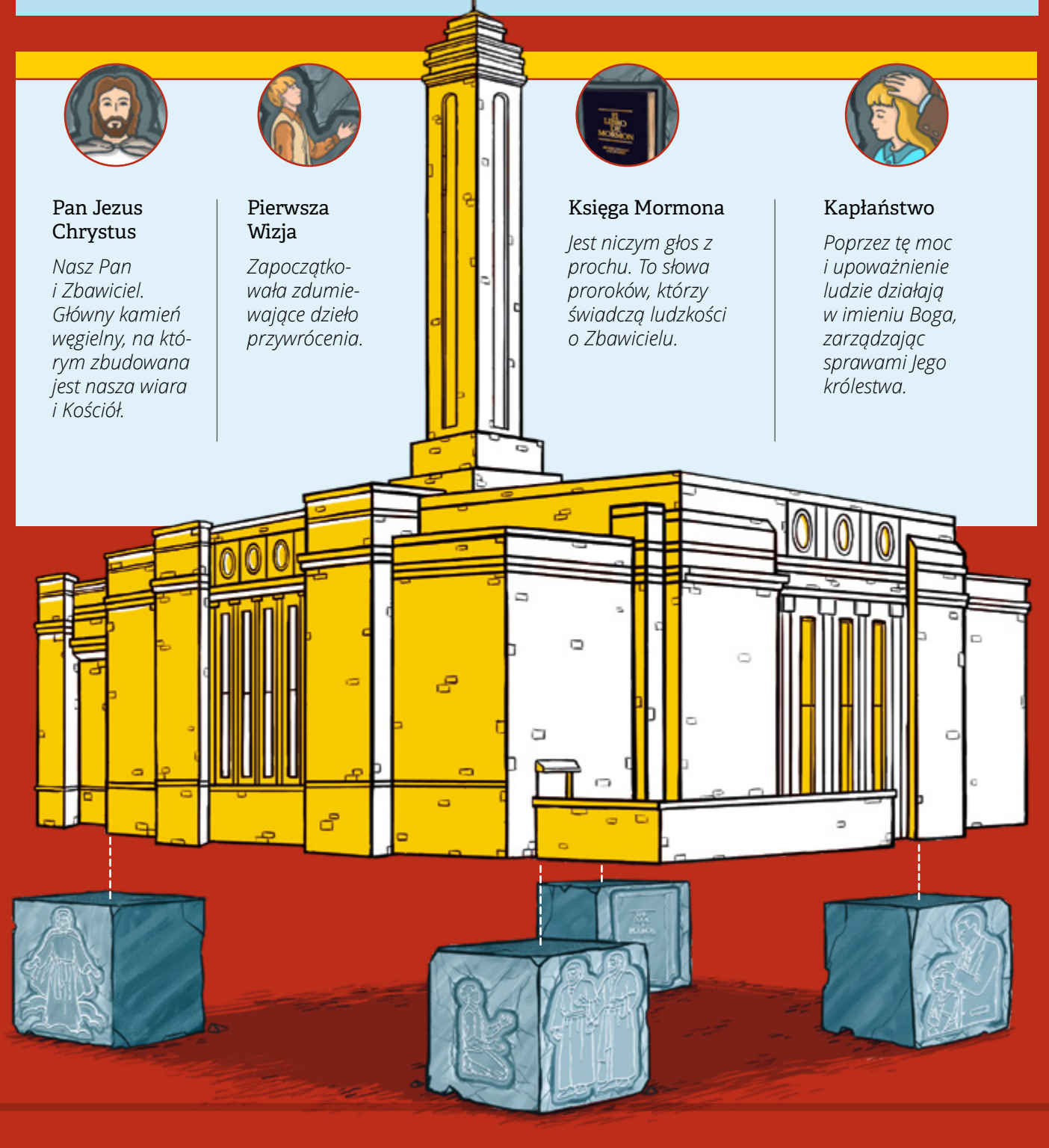

MŁODZI DOROŚLI

CZY TWÓJ PRZYSZŁY MAŁŻONEK ZMAGA SIĘ Z PORNOGRAFIĄ?

Jest nadzieja i pomoc. Oto jak możesz żyć dalej z wiarą.

42

MŁODZIEŻ

WPŁYW DOBRYCH PRZYJACIÓŁ

52–57, 62

PRZYJDŹ I NAŚLADUJ MNIE

LIST DO EFEZJAN 2: JAKIE SĄ KAMIENIE WĘGIELNE KOŚCIOŁA?

64

POLISH
4 02186 10166 1

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH

Październik 2019

Sekcja dla dzieci w czasopiśmie *Liahona* wydawanym przez Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Przyjaciel

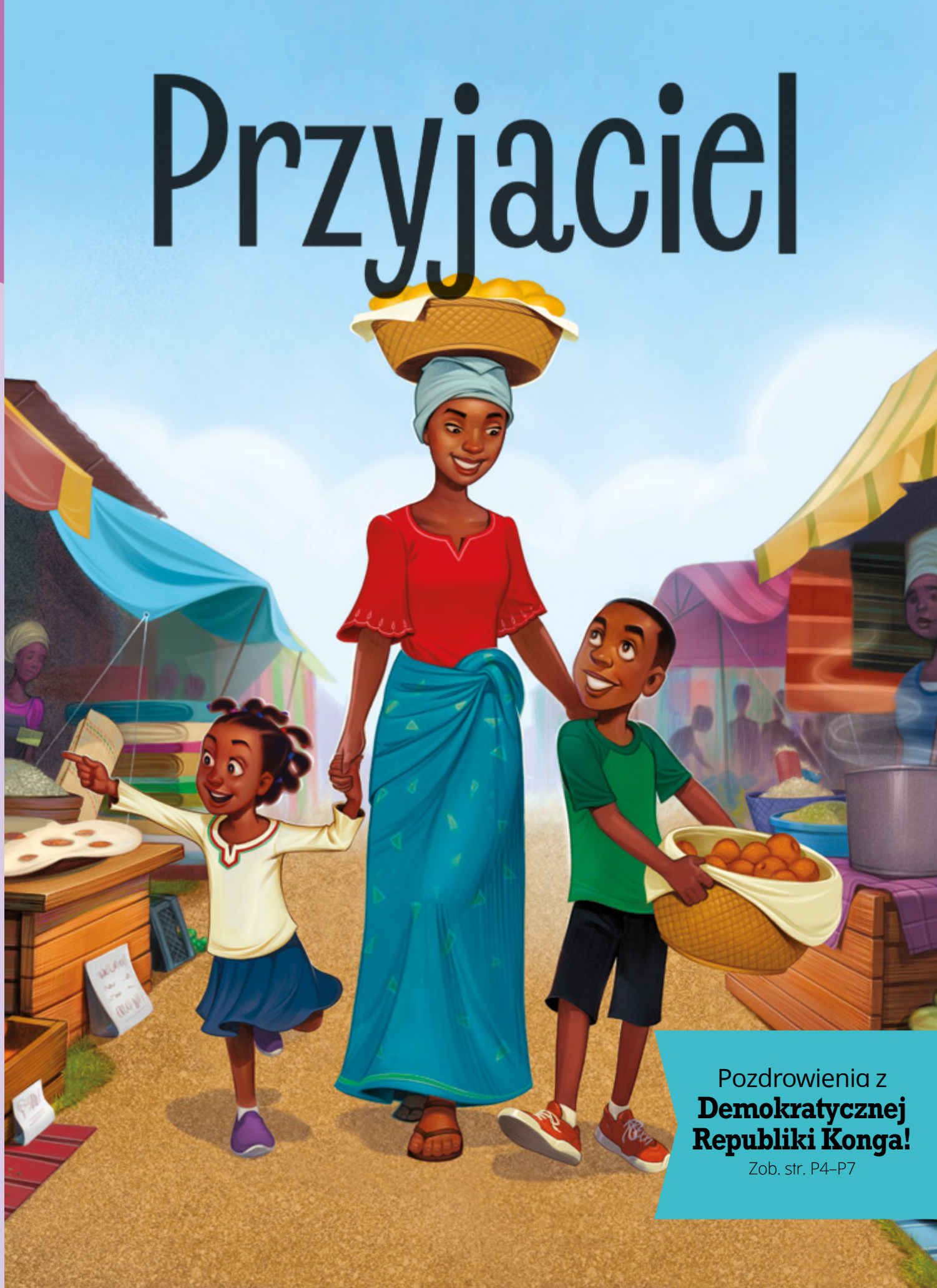

Pozdrowienia z
Demokratycznej Republiki Konga!
Zob. str. P4–P7

Prezydent Dallin H. Oaks
Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium

Miłowanie bliźnich na wzór Jezusa

Jezus dał Swoim uczniom ważne przykazanie: „Abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem” (Ew. Jana 15:12). Jako naśladowcy Chrystusa powinniśmy utrzymywać z bliźnimi pokojowe stosunki. Dotyczy to także ludzi, którzy nie podzielają naszych wierzeń.

Oto kilka przykładów, jak możemy miłować bliźnich na wzór Zbawiciela:

- **Możemy być dobrzy dla ludzi, którzy są inni.**
- **Możemy szanować ich wierzenia.**
- **Możemy nigdy nikogo nie szykanować ani nie obrażać.**
- **Możemy być dobrymi słuchaczami.**
- **Możemy być uprzejmi. Możemy nie kłócić się w gniewie.**
- **Możemy opowiadać się za prawdą.**
- **Możemy z pokorą mówić bliźnim o ewangelii. Możemy mówić o prawdzie, będąc szczerzy w miłości (List do Efezjan 4:15).**

Prawdopodobnie największym wyzwaniem dla nas jest przykazanie Zbawiciela, by miłować się nawzajem na Jego wzór. Modlę się o to, abyśmy próbowali okazywać miłość we wszystkim, co czynimy. ●

Na podstawie przemówienia: „Miłowanie bliźnich i życie pomimo różnic”, Liahona, *listopad 2014, str. 25–28.*

Prorocy i apostołowie

W pismach świętych jest mowa o tym, że Kościół jest zbudowany „na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus" (List do Efezjan 2:20). Oznacza to, że Jezus Chrystus współcześnie przewodzi Swojemu Kościołowi poprzez proroków i apostołów.

Pokoloruj obrazki przedstawiające osoby przemawiające podczas konferencji generalnej. Możesz też pokolorować je po konferencji, kiedy będziesz rozmawiać z rodziną o swoich ulubionych przemówieniach. Pokoloruj serce za każdym razem, kiedy usłyszysz, że ktoś mówi o Jezusie. On was kocha!

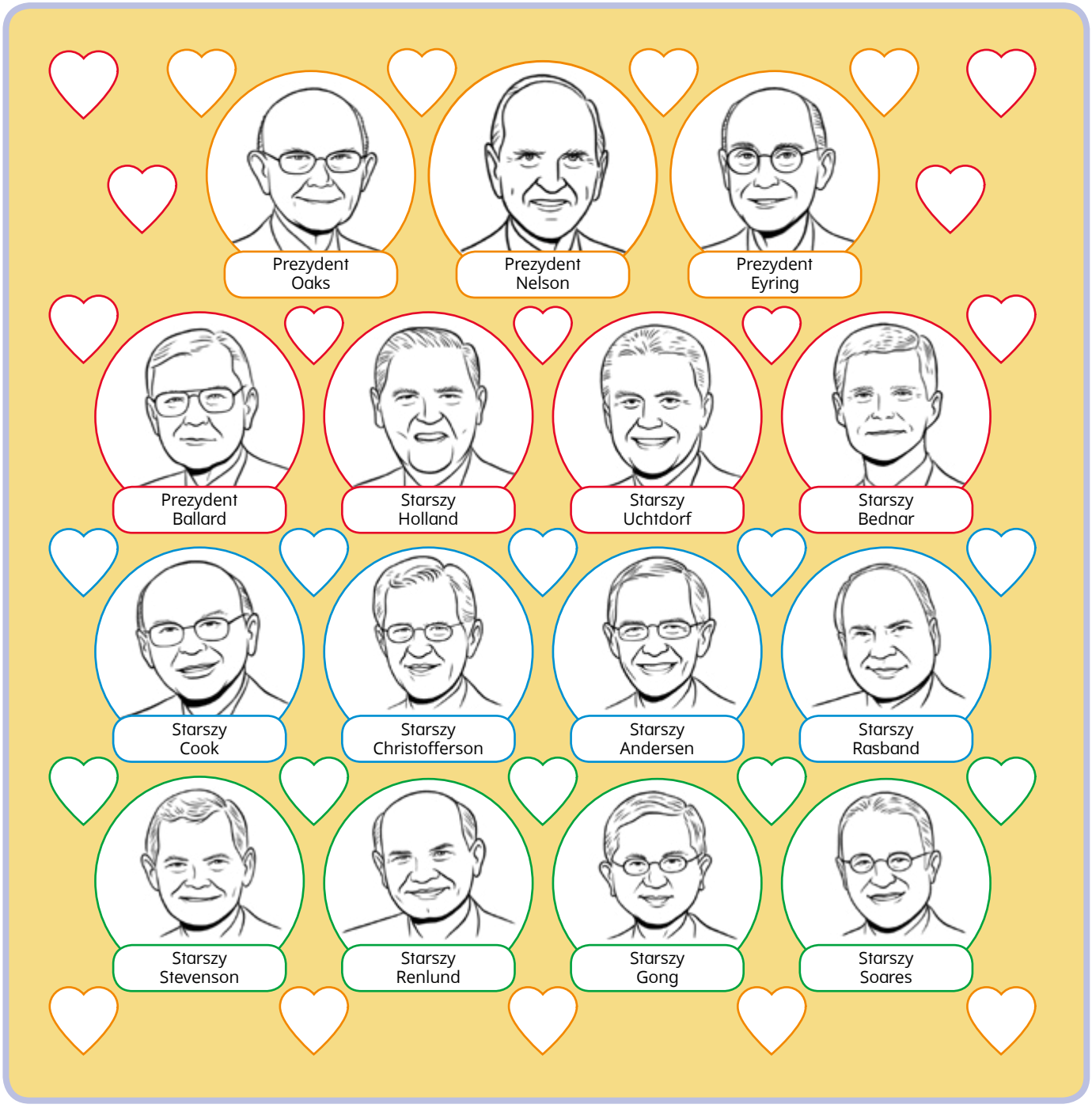

ILUSTRACJE — JARED BECKSTRAND

Niniejsza strona jest powiązana ze str. 155 podręcznika *Przyjdź i naśladuj mnie — do studiowania indywidualnie i z rodziną*.

Tylko na odległość modlitwy

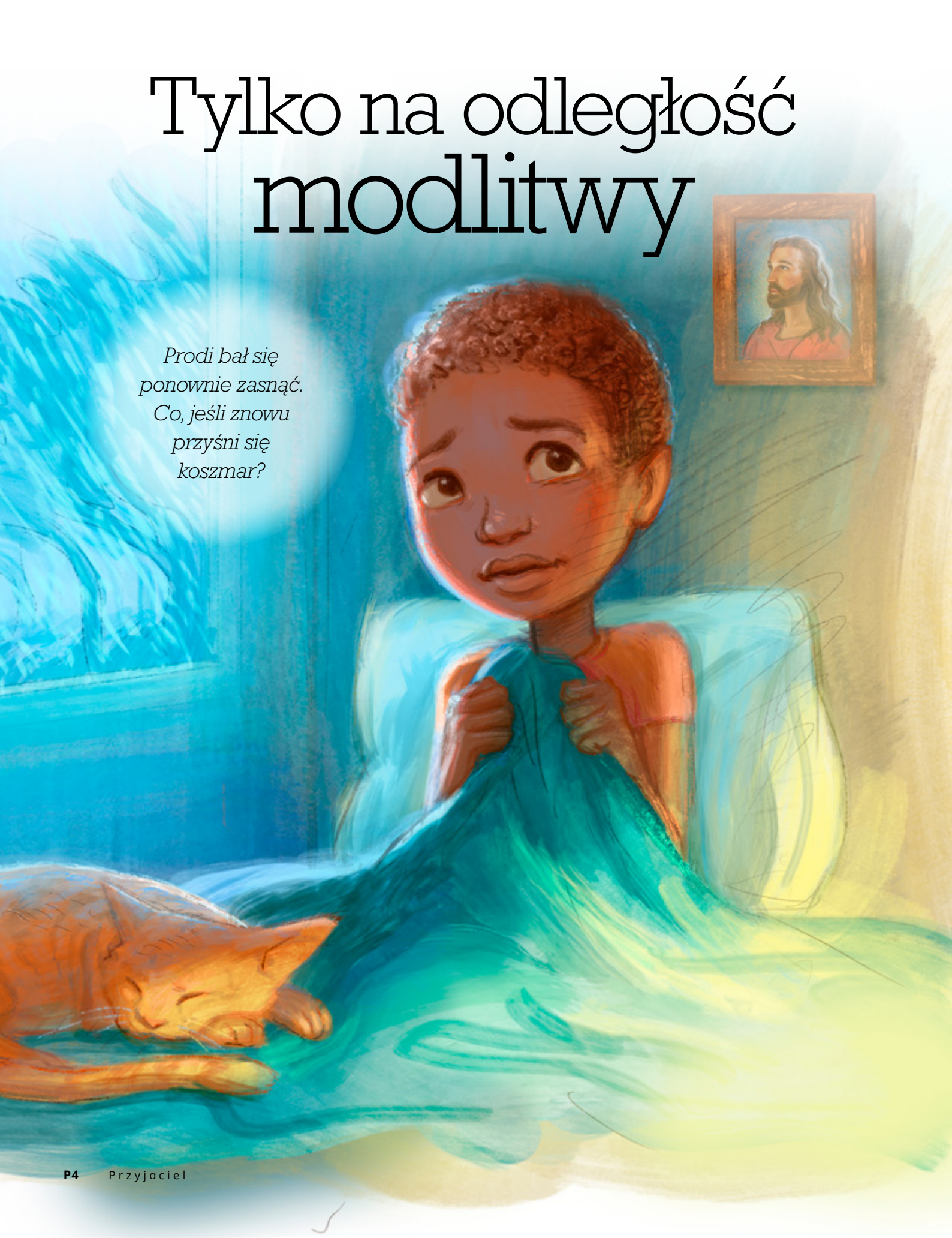

Prodi bał się ponownie zasnąć. Co, jeśli znowu przyśni się koszmar?

Lucy Stevenson
Czasopisma kościelne

„Módl się, On jest” (Śpiewnik dla dzieci, *str. 6*).

Prodi, cały się trzęsąc, usiadł na łóżku. Serce biło mu szybko.

Deszcz stukał o dach, a on siedział spowity ciemnością. Słyszał, jak woda kapie z liści afrykańskiego drzewa figowego, które rosło na zewnątrz, a powietrze było wilgotne i duszne. Wziął głęboki oddech i próbował się odprężyć. To był tylko sen.

Wygramolił się z łóżka i zajrzał do pokoju rodziców. Mama i tata spokojnie spali. Jego młodsza siostra, Célia, też spała wtulona w łóżku. Wszystko było w porządku. Jego rodzina była bezpieczna.

Prodi wspiął się na łóżko i próbował zasnąć. Wciąż przekręcał się z boku na bok. Wiedział, że sen nie był rzeczywistością, ale był przerażający! Chociaż był zmęczony, bał się znowu zasnąć. Co, jeśli znowu przyśni się koszmar?

Prodi leżał na plecach i wpatrywał się w sufit. Próbował myśleć o czymś pogodnym. „Ojcze Niebieski, czy Ty jesteś tam? I wysłuchujesz modlitw, które w sercu mam?”. Ciepłe uczucie ogarnęło Prodiego, kiedy przypomniał sobie słowa ulubionej pieśni ze Śpiewnika dla dzieci. Siostra Kioska uczyła dzieci, że Ojciec Niebieski zawsze nad nimi czuwa i mogą modlić się do Niego o każdej porze i w każdym miejscu.

Prodi wiedział, co ma zrobić. Wstał z łóżka i ukląkł, by zmówić modlitwę.

„Drogi Ojcze Niebieski”, powiedział. „Naprawdę się boję. Spraw, by moja rodzina była bezpieczna. I proszę, pomóż mi zasnąć i nie pozwól, abym miał złe sny”.

Prodi zakończył modlitwę i wspiął się znowu na łóżko. Odprężył się i uspokoił swe myśli. Wkrótce zasnął.

Rano Prodi obudził się, a z zewnątrz przez okno wpadały ciepłe promienie słońca. Usłyszał stukot naczyń dobiegający z kuchni, wstał więc i poszedł do mamy. Célia siedziała przy stole i jadła resztki cassavy. Mama odgrzewała porcję dla niego.

„*Bonjour*” [Dzień dobry], powiedziała mama. „Jak ci się spało?”.

„Śnił mi się okropny koszmar”, odpowiedział Prodi. „Ale pomodliłem się i Ojciec Niebieski pomógł mi poczuć się bezpiecznie”.

„Przykro mi, że miałeś zły sen”, powiedziała mama. Uścisnęła Prodiego i trzymała go w objęciach przez długi czas. „Cieszę się, że zmówiłeś modlitwę. I że Ojciec Niebieski ci pomógł”.

„Pomógł mi”, powiedział Prodi. „Mogłem znowu zasnąć i nie miałem już więcej złych snów”. Prodi mocno uściskał mamę. Cieszył się z wiedzy, że niezależnie od tego, jak bardzo się przestraszy, Ojciec Niebieski jest tylko na odległość modlitwy. ●

Przejdź do następnej strony, aby poznać chłopca z tej historii!

ILUSTRACJE — KATIE PAYNE

Pozdrowienia z Demokratycznej Republiki Konga!

Cześć, nazywamy się Margo i Paolo!

Byliśmy w Demokratycznej Republice Konga.

Demokratyczna Republika Konga znajduje się w środkowej części Afryki. W kraju tym mieszka około 80 milionów ludzi.

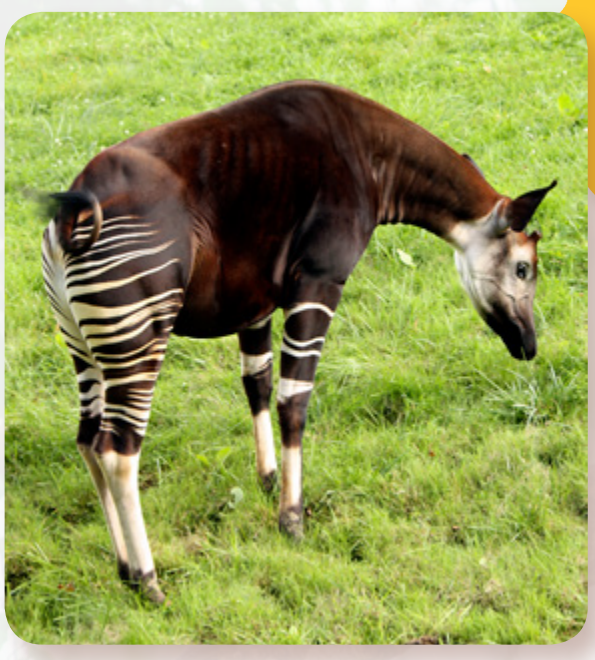

Dużą część powierzchni zajmuje dżungla. Zamieszkuje ją wiele ciekawych gatunków zwierząt, takich jak słonie, goryle czy nosorożce. To zwierzę nazywa się okapi.

Demokratyczna Republika Konga znana jest z pięknej tradycyjnej sztuki, w tym drewnianych rzeźb, plecionych koszy i masek.

Misjonarze z naszego Kościoła zaczęli nauczać tam ludzi w 1986 r. Obecnie prawie 60 tys. mieszkańców z tego kraju należy do Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich.

W Demokratycznej Republice Konga większość ludzi posługuje się w kościele językiem francuskim. To jest język urzędowy. Ale ludzie posługują się też prawie 250 innymi językami!

W tym roku oddano do użytku pierwszą świątynię w Demokratycznej Republice Konga! Członkowie Kościoła bardzo się cieszą, że mają w swoim kraju świątynię.

Dziękujemy, że poznawałeś z nami Demokratyczną Republikę Konga. Do zobaczenia następnym razem!

ILUSTRACJE — KATIE MCDEE

Poznaj naszych przyjaciół z Demokratycznej Republiki Konga!

„Pewnej niedzieli wszędzie byli żołnierze, a moi rodzice powiedzieli, że trudno będzie nam pójść do kościoła. Powiedziałem rodzicom, że powinniśmy być chociaż na spotkaniu sakramentalnym. Razem okazaliśmy wiarę i udaliśmy się do kościoła, aby święcić dzień Pana".

Prodi K.,7 lat, Kinszasa, Demokratyczna Republika Konga

„Uwielbiam pomagać bliźnim. Pewnego dnia jeden z chłopców w mojej klasie był smutny, ponieważ nie miał nic do jedzenia. Podeszłam do niego i podzieliłam się moim jedzeniem".

Célia Tshidibi K., 5 lat, Kinszasa, Demokratyczna Republika Konga

Czy jesteś z Demokratycznej Republiki Konga? Napisz do nas! Z radością dowiemy się, co u ciebie słychać. Zobacz str. P24.

Nie chcę być inna!

Eliza Broadbent
(Historia oparta na faktach)

„Wielka jest wartość dusz w oczach Boga” (Nauki i Przymierza 18:10).

Mika zawsze wyczekiwała lekcji tańca. Uwielbiała słuchać muzyki. Uwielbiała imitować ruchy motyla i cieszyła się, gdy jej się to udawało. Podobało jej się szczególnie, gdy wszyscy w klasie tańczyli razem. Wtedy wszyscy tancerze byli tacy sami. Nie dawało się odczuć, że tylko ona ma zespół Downa.

Dzisiaj dziewczynki uczyły się nowego kroku tanecznego. Mika obserwowała, jak jej nauczycielka wykonuje skok w powietrze. Przyglądała się też próbom koleżanek. Niektóre od razu wyczuły jak to wykonać. Inne kilkakrotnie próbowały. Mika próbowała raz za razem, ale bezskutecznie.

„Czy może mi Pani pomóc?”, poprosiła Mika.

Dziewczynka stojąca obok spojrzała na nią. Potem pochyliła się ku innej koleżance. „Dlaczego ona tak dziwnie mówi?”, szepnęła. Obydwie dziewczynki odwróciły się i przyglądały się jej.

W drodze do domu Mika przez całą drogę nie powiedziała ani słowa.

Później w domu mama zagniatała ciasto w kuchni. Miała mąkę na policzku. Czasami to rozśmieszało Mikę. Ale dzisiaj po prostu położyła torbę na podłodze i usiadła na krześle przy stole.

„Jak było na lekcji tańca?", zapytała mama.

„Strasznie", odparła Mika. „Poprosiłam o pomoc, a jedna z dziewcząt powiedziała, że śmiesznie mówię. A potem gapiła się na mnie". Mika spuściła wzrok. „Już nie chcę chodzić na lekcje tańca".

„Ach, Mika!", powiedziała mama. „Tak mi przykro. Uwielbiamy z tatą oglądać jak tańczysz. Jesteśmy bardzo z ciebie dumni, ponieważ wkładasz w to dużo pracy!".

Mice zaczęły napływać łzy do oczu. „Nie lubię zespołu Downa, który jest we mnie. Nie podoba mi się to, że moja twarz wygląda inaczej. Chciałabym, żeby nie było mi tak trudno uczyć się nowych rzeczy. Nawet wymowę muszę ćwiczyć!".

Ojciec usiadł obok Miki i objął ją. „Mika, *bardzo* cię kochamy. Nie chcielibyśmy nic w tobie zmienić".

Mika tylko pokręciła głową i schowała twarz w dłoniach. „Nie chcę być inna. Chcę, aby zabrano mi zespół Downa!".

Przez chwilę mama i tata milczeli.

„Mam pomysł", powiedziała mama. Mika zerknęła na nią. „Może pomódl się i zapytaj Ojca Niebieskiego, co *On* wobec ciebie czuje?".

Mika pomyślała o tym. Lubiła się modlić. W końcu przytaknęła. „Czy możesz zapisać pytanie, abym pamiętała, o co mam zapytać?".

Mama zapisała pytanie. Potem Mika wzięła kartkę i poszła do swojego pokoju, by się pomodlić.

Kiedy kilka minut później wróciła do kuchni, jej twarz jaśniała niczym żarówka. „Ojciec Niebieski odpowiedział", oświadczyła.

„Co powiedział?", zapytała mama.

„Powiedział: Mika, kocham cię taką, jaką jesteś", odrzekła. „I powiedział to GŁOŚNO!".

Następnego tygodnia na lekcji tańca Mika nie przejmowała się tym, co inne dziewczynki o niej myślą. Zauważyła zaś inną dziewczynkę, Sarę, która była smutna. Sarze również trudno przychodziła nauka niektórych nowych ruchów.

Po powrocie do domu Mika zdecydowała, że napisze liścik do Sary. Narysowała dużo serduszek. Mama pomogła jej w literowaniu słów.

„Droga Saro", napisała Mika. „Jesteś świetną tancerką. Chcę się z tobą zaprzyjaźnić. Cieszę się, że razem chodzimy na lekcje tańca".

Mika nie mogła się doczekać, by wręczyć liścik Sarze. Chciała, żeby Sara także czuła się kochana i była szczęśliwa na lekcjach tańca. ●

Autorka mieszka w Utah, USA.

ILUSTRACJE — MARYN ROOS

Starszy Stevenson z wizytą w Chile

Apostołowie podróżują po całym świecie, by świadczyć ludziom posługę i nauczać ich o Jezusie Chrystusie.

Starszy Gary E. Stevenson i Siostra Lesa Stevenson towarzyszyli Prezydentowi Russellowi M. Nelsonowi i Siostrze Wendy Nelson w podróży do Chile z okazji bardzo ważnego wydarzenia. W mieście Concepción odbyło się poświęcenie nowej świątyni!

Ta piękna nowa świątynia to drugi taki budynek w Chile i 18. świątynia w Ameryce Południowej.

Dzieci przyszły wraz z rodzicami, by wysłuchać, jak Prezydent Nelson wypowiada szczególną modlitwę poświęcającą świątynię.

Laura i Alicia O. pomagały umieścić ostatni kamień na zewnątrz świątyni. Nazywa się go kamieniem węgielnym świątyni. Wtedy świątynia była gotowa, aby ją poświęcić.

W Chile często występują trzęsienia ziemi. Świątynia Concepción w Chile posiada wyjątkowy fundament, chroniący ją przed zniszczeniami na wypadek wystąpienia trzęsienia ziemi.

„Dzisiaj czuliśmy się iście niebiańsko”.

Teraz godni członkowie Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich mogą wejść do środka, by dostąpić zapieczętowania do rodziny, i służyć, wykonując chrzty w świątyni.

ZDJĘCIA NA GÓRZE Z PRAWEJ STRONY I NA DOLE WYKONANE ZOSTAŁY PRZEZ JEFFREYA D. ALLREDA, *DESERET NEWS*

Starszy Renlund odwiedza dzieci

Starszy Dale G. Renlund razem z żoną, Ruth L. Renlund, odwiedza wiele miejsc, by ich mieszkańcy mogli dowiedzieć się o Jezusie Chrystusie. Wygłasza przemówienia i rozmawia z misjonarzami. Wszędzie, gdzie się udaje, najbardziej lubi witać się z dziećmi. Czasami odwiedza je w Organizacji Podstawowej.

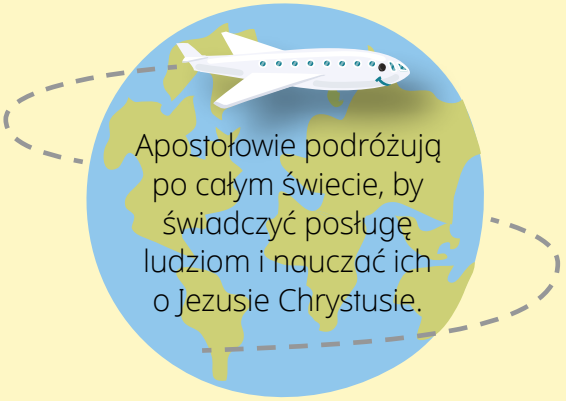

Apostołowie podróżują po całym świecie, by świadczyć posługę ludziom i nauczać ich o Jezusie Chrystusie.

W Peru

W Japonii

W Boliwii

W Korei Południowej

„Czy chcecie poznać tajemnicę? Czasopismo *Przyjaciel*, to moja ulubiona publikacja kościelna. Zawsze najpierw czytam tę część!”.

Starszy Renlund chce, aby wszystkie dzieci wiedziały, że Ojciec Niebieski zna je i kocha.

Biały czepek pielęgniarski dla Florence

Jordan Monson Wright
(Historia oparta na faktach)

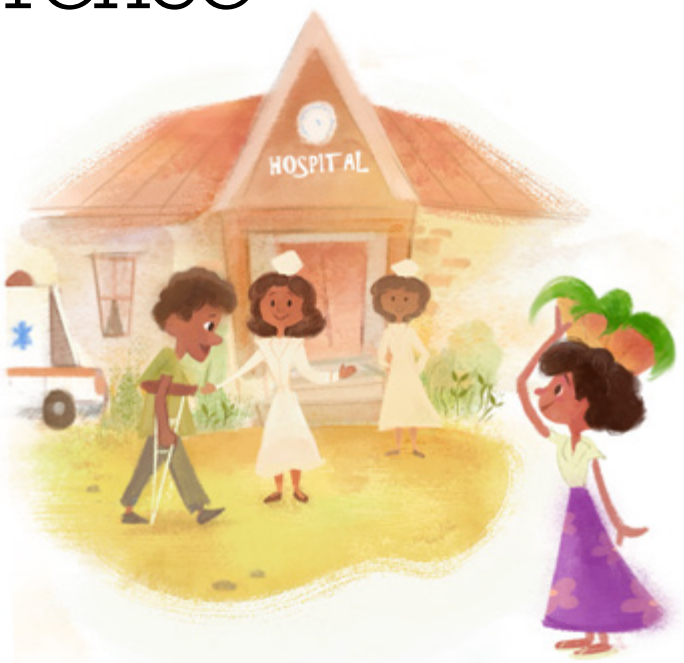

Trzynastoletnia Florence Onyejekwe zajęła swoje stałe miejsce na zatłoczonym bazarze w Onitsie w Nigerii. Na ulicy roiło się od sprzedawców, którzy przywoływali potencjalnych klientów. Kobiety niosły na głowach zawinięte sprawunki. Były wakacje i Florence wiedziała, że jej koledzy i koleżanki ze szkoły cieszyli się czasem wolnym od zajęć. Florence spędzała swoje wakacje, sprzedając na bazarze sileniec. Tylko w taki sposób mogła zarobić na czesne.

Frorence jednak nie narzekała. W końcu jej mama poświęcała długie godziny każdego dnia, aby sprzedać na bazarze bataty i wyżywić rodzinę. Ciężko pracowała. Podobnie jak jej ojciec. Nie byli wykształceni, więc mieli ograniczone możliwości pracy. Florence kończyła szkołę podstawową. Gdyby kontynuowała naukę, mogłaby zdobyć dobrze płatną pracę i pomóc swojej rodzinie.

Po powrocie do domu Florence odszukała rodziców i zapytała: „Jak myślicie, czy mogłabym pójść do szkoły średniej? A może i studiować na uniwersytecie?".

Mama spojrzała na ojca i pokręciła głową. „Studia na uniwersytecie przekraczają nasze możliwości", powiedział ojciec. Florence spuściła wzrok i wpatrywała się w swoje buty. Nie chciała, aby rodzice widzieli jej rozczarowanie.

Kilka dni później Florence poszła do szpitala, aby odebrać lekarstwa. W szpitalu dużo się działo, prawie jak na bazarze, chociaż nie było aż tak głośno. Florence przyglądała się pielęgniarkom i ich białym czepkom. Wyobraziła sobie siebie w stroju pielęgniarki, jak zajmuje się dziećmi w dużym szpitalu. Być może *mogłaby* zostać pielęgniarką.

Florence wiedziała, że rodzice mieli rację — zdobycie wykształcenia będzie trudne. Florence wiedziała jednak, co to jest ciężka praca. Postanowiła spróbować.

Niezależnie od zadań, jakie miała codziennie do wykonania, Florence zawsze znajdowała czas na naukę. Zdała egzaminy do szkoły średniej, a ojciec pożyczył pieniądze, aby mogła dalej

się uczyć. Później dowiedziała się, że rząd dopłaca do szkoły pielęgniarskiej. Spełnienie jej marzeń było realne!

Kiedy jednak nastał czas, by zacząć naukę w szkole pielęgniarskiej, zaczęła nieco wątpić. A co, jeśli będzie to za trudne? A co, jeśli będzie się czuć samotna? Florence pochyliła głowę i pomodliła się tymi słowy: „Drogi Boże, proszę, daj mi siłę, aby podjąć naukę w szkole pielęgniarskiej i ciężko pracować".

Podczas nauki Florence dowiedziała się, jak podawać lekarstwa i dezynfekować narzędzia. Czasami jej pacjenci wracali do zdrowia, czasami nie. Florence często modliła się, prosząc o odwagę. Po trzech długich latach Florence ukończyła naukę z wyróżnieniem, będąc najlepszą uczennicą w klasie. Spełniło się jej marzenie! Mogła nosić biały czepek pielęgniarski *i* zarabiać pieniądze, by wspierać swoją rodzinę.

Wiele lat później Florence odwiedziła niewielką gminę w misji Akra w Ghanie. Jej mąż, Christopher Chukwurah, był prezydentem tejże misji. Florence spotkała w tej gminie dzieci, które nie mogły regularnie chodzić do szkoły. Nie wiedziały, jak będzie wyglądała

ich przyszłość. Przypomniały Florence o jej dzieciństwie. „Co mogę zrobić, by im pomóc?". Florence w ciszy pomodliła się, zadając to pytanie.

Usłyszała wyraźny podszept: Opowiedz im o swoim życiu.

Florence myślała o swoim życiu. Ciężko pracowała w szpitalach w Nigerii i w Stanach Zjednoczonych. Poślubiła dobrego mężczyznę i razem odnaleźli Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Została matką. Teraz pomagała misjonarzom zachować zdrowie i ciężko pracować. Ojciec Niebieski pomógł jej zdobyć zawód pielęgniarki. Pomógł jej osiągnąć więcej niż mogła sobie wyobrazić. To samo może zrobić dla tych dzieci.

Florence spojrzała na te dzieci i się uśmiechnęła. „Czy widzieliście białe czepki, które noszą pielęgniarki? Kiedyś zobaczyłam taki czepek i podjęłam decyzję, że zostanę pielęgniarką...". ●

Autorka mieszka w stanie Michigan w USA.

Zdjęcie to przedstawia Florence, która ma na głowie swój własny biały czepek pielęgniarski!

ILUSTRACJE — ARTHUR LIN

Brooklyn P., 9 lat, Utah, USA

Czy powinnam czytać dalej?

W ubiegłym roku wypożyczyłam z biblioteki książkę o dziewczynie, która zaczęła pisać blog. Myślałam, że będzie to wesoła książka, ponieważ główna bohaterka była w moim wieku. Poza tym moja mama też jest blogerką. Pomyślałam, że znajdę w tej książce wiele bliskich mi zagadnień.

Po przeczytaniu zaledwie kilku stron zauważyłam, że główna bohaterka używa imienia Pana nadaremno. Po przeczytaniu tego fragmentu nie miałam dobrych uczuć. Czytałam jednak dalej, mając nadzieję, że to był tylko jednorazowy epizod. Przeczytałam jeszcze kilka następnych stron i znowu to się powtórzyło.

Poszłam do mamy i powiedziałam jej o tym. Nie wiedziałam, czy powinnam czytać dalej, czy przestać. Mama powiedziała mi, że wybór należy do mnie. Przyznała jednak, że dalsze czytanie pewnie nie wyjdzie mi na dobre, jeśli autorka nadal będzie powtarzała to, co uważałyśmy za niewłaściwe. Mama powiedziała, że nie jest dobrze, gdy wzywa się imienia Pana nadaremno.

Pomyślałam, że sprawdzę, czy występuje to częściej w tej książce, więc ją szybko przejrzałam. Przekonałam się, że główna bohaterka w swych wypowiedziach często wzywała na próżno imienia Pana. Zdecydowałam, że oddam tę książkę do biblioteki i nie dokończę jej czytać.

Było mi smutno, że autorka książki wzywała imienia Pana nadaremno. Kiedy oddałam książkę do biblioteki, poczułam radość, że dokonałam właściwego wyboru. Wiedziałam, że postępowałam według części pt. „Moje normy ewangelii" z publikacji *Wiara w Boga*, w której napisano: „Będę czytać i oglądać tylko te rzeczy, które są miłe Ojcu Niebieskiemu". Wiem, że mamy wypowiadać imiona Ojca Niebieskiego i Jezusa z czcią i szacunkiem. ●

ILUSTRACJA — CONSTANZA BASALUZZO

Mogę zrobić wszystko dzięki Chrystusowi, który mnie wzmacnia

(zob. List do Filipian 4:13).

ILUSTRACJA — ANDY ELKERTON

Joy D. Jones
Generalna Prezydent Organizacji Podstawowej

Wyzwanie świątynne

„Serca dzieci zwrócą się ku ojcom” (Nauki i Przymierza 2:2).

Pewnej niedzieli wraz z doradczyniami byłam na spotkaniu kościelnym. Wygłosiłyśmy przemówienia na temat świątyni oraz tych wyjątkowych rzeczy, które się tam odbywają. Po spotkaniu Colby, który miał 12 lat, podszedł do mnie i uścisnął mi dłoń. Rozmawialiśmy o świątyni. Podczas rozmowy rzuciłam mu wyzwanie, aby odnalazł informacje o swoim przodku i przedłożył te dane w świątyni.

Wkrótce otrzymałam list od Colby'ego. Oto, co napisał:

„Wróciłem do domu i odnalazłem informacje o nieznanym mi dotąd przodku. Był to jeden z moich pradziadków.

Jakiś czas później udałem się do świątyni i dokonałem za niego chrztu. Było to szczególne doświadczenie, ponieważ mój brat ochrzcił mnie w zastępstwie, a mój tata dokonał konfirmacji.

Wewnątrz odczuwałem ciepło i spokój. Czułem, że to, co zrobiłem dla mojego pradziadka, było dobre, ponieważ teraz może on ze swoją rodziną przebywać w królestwie celestialnym. Przez pozostałą część dnia czułem się wyśmienicie.

Odkryłem również, że nikt nie wiedział, kim byli rodzice tego pradziadka i mogę ich również odszukać, i przedłożyć ich dane w świątyni!”.

Colby jest wspaniałym przykładem! Niezależnie od wieku można być dobrym przykładem dla rodziny i przyjaciół. Można dzielić się ewangelią ze wszystkimi — nawet z przodkami! ●

ILUSTRACJA — ALISA HAGGARD

Pokaż i powiedz

W tym miesiącu odbędzie się konferencja generalna! Oto dlaczego niektóre dzieci lubią konferencję.

Lubię słuchać opowiadanych historii i śpiewu chóru. Lubię też słuchać przypowieści.
Yuri H., 8 lat, Taoyuan, Tajwan

Lubię słuchać proroka, ponieważ poprzez niego przemawia Pan.
Andrés C., 12 lat, Valle del Cauca, Kolumbia

Z przyjemnością oglądam konferencję, ponieważ lubię uczyć się od proroków i lubię spędzać czas z moją rodziną.
David J., 9 lat, Sololá, Gwatemala

Abel C. i Tina S., 10 lat i 9 lat, rodzeństwo z hrabstwa Bong w Liberii. Abel lubi konferencję, „ponieważ wtedy, jak co roku, udziela się poparcia prorokowi, jako Prezydentowi Kościoła”. Tina „lubi, kiedy prorok przemawia na temat świątyń”.

Anna B., 10 lat, Maharasztra, Indie, ogląda konferencję razem z mamą. Na każdą konferencję przynosi swój dziennik i długopisy, aby zapisywać usłyszane świadectwa i przesłania.

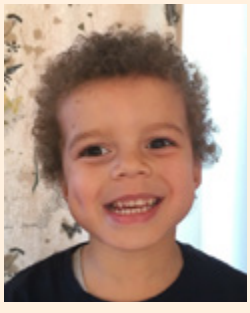

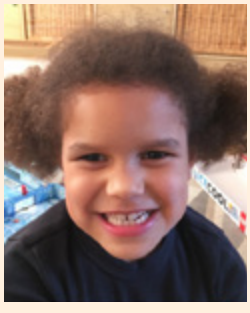

David i Juliana M., 4 lata i 6 lat, prowincja Holandia Południowa w Holandii, zapełniają 15 miseczek przekąskami, a na każdej z nich umieszczają zdjęcie apostoła lub członka Pierwszego Prezydium. Kiedy jeden z Braci przemawia, jedzą to, co znajduje się w danej miseczce!

WZÓR TŁA — GETTY IMAGES

Służba Panu w języku hiszpańskim

Jennifer Maddy
(Historia oparta na faktach)

Wyobraź sobie, że otrzymałeś od przyjaciela najlepszą książkę, jaką dotychczas przeczytał. Otwierasz ją... i okazuje się, że nie możesz jej przeczytać. Została napisana w innym języku! Co byś zrobił w tej sytuacji?

Na początku istnienia Kościoła Księga Mormona wydawana była jedynie w języku angielskim. Prezydent Brigham Young powołał dwóch misjonarzy, aby głosili ewangelię w Meksyku i przetłumaczyli Księgę Mormona na język hiszpański. Potrzebowali jednak pomocy, aby tego dokonać. Nie wiedzieli, że Bóg przygotował pewnego człowieka za oceanem, który udzieli im tej jakże potrzebnej pomocy.

Meliton Gonzalez Trejo pochodził z bogatej hiszpańskiej rodziny. Dobrze uczył się w szkole i z czasem został oficerem hiszpańskiej armii. Od zawsze interesowała go religia, ale nie znalazł żadnej, którą mógłby uznać za właściwą. Pewnego dnia usłyszał, jak inny oficer mówił o grupie ludzi, którzy określali siebie mianem „świętych". Należeli do Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, a prorok Boga prowadził ich do Gór Skalistych w Stanach Zjednoczonych. Meliton Gonzalez Trejo zapragnął ich spotkać. Dołączył do ekspedycji wojskowej na Filipiny w nadziei, że później przedostanie się do Stanów Zjednoczonych. Meliton był tak bardzo pochłonięty pracą, że spotkanie świętych zeszło na dalszy plan.

Później poważnie zachorował. Przypomniał sobie, dlaczego przyjechał na Filipiny i modlił się do Boga, pytając, co powinien zrobić. Tej nocy przyśnił mu się szczególny sen. Wiedział, że ma udać się do Gór Skalistych.

Kiedy wyzdrowiał, kontynuował swoją podróż do Stanów Zjednoczonych. 4 lipca 1874 r. przybył do Kalifornii i wyruszył do Salt Lake City.

Po dotarciu do Salt Lake okazało się, że ma problem: potrafił czytać po angielsku, ale nigdy nie posługiwał się tym językiem w mowie. Nie mógł się z nikim porozumieć! Postanowił, że skoro nie może porozmawiać z ludźmi, zwróci ich uwagę na siebie w inny sposób. Włożył swój hiszpański mundur wojskowy i maszerował ulicami miasta. Tak jak tego pragnął, wielu ludzi go zauważyło. W końcu spostrzegł go członek Kościoła,

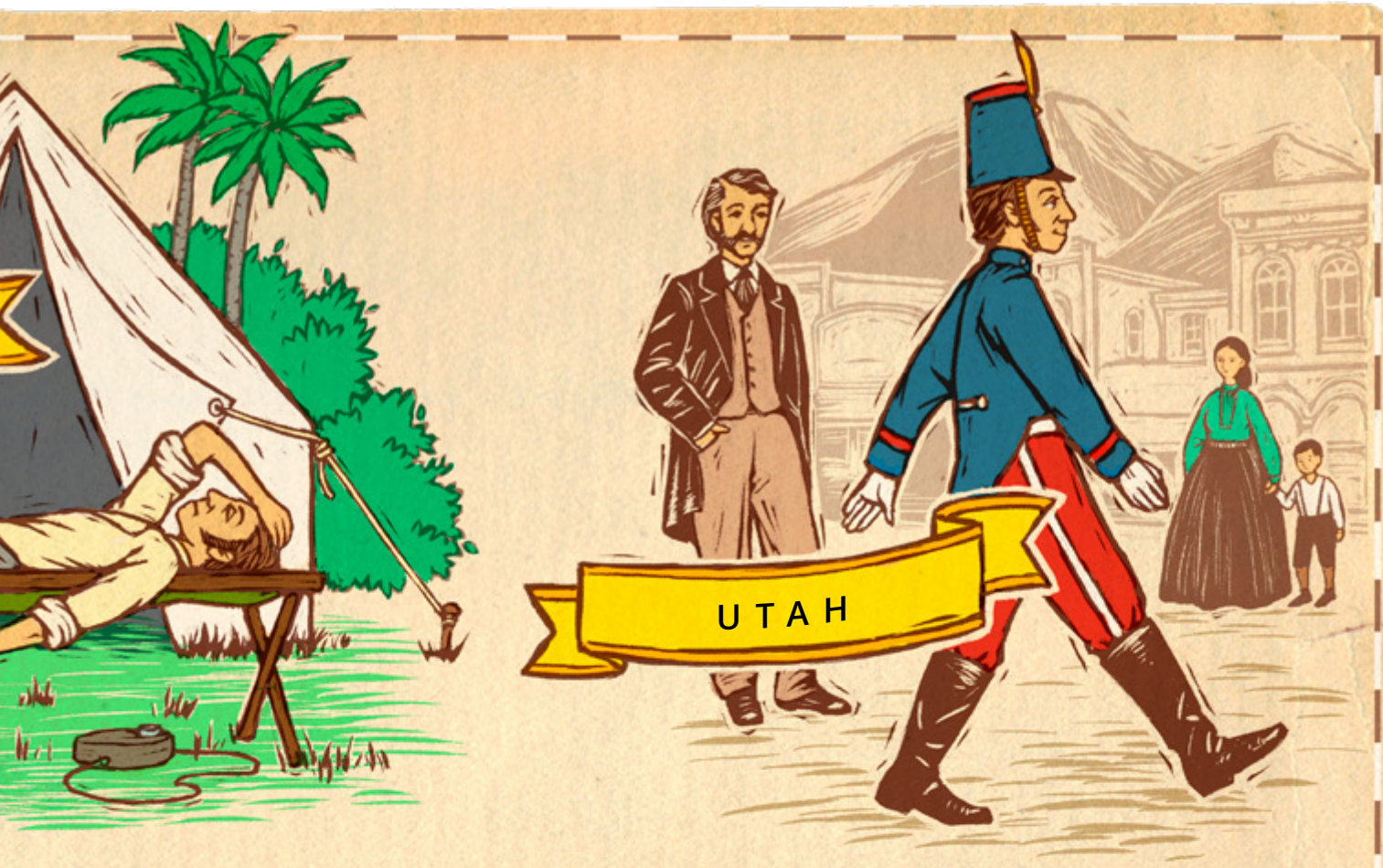

brat Blanchard, profesor uniwersytetu, który posługiwał się językiem hiszpańskim. Brat Blanchard pomógł Melitonowi się zadomowić w Salt Lake City i nauczał go ewangelii. Wkrótce Meliton przyjął chrzest.

Brat Blanchard przedstawił go Prezydentowi Brighamowi Youngowi. Meliton powiedział Prezydentowi Youngowi, że ponad wszystko pragnie przetłumaczyć Księgę Mormona na język hiszpański.

Prezydent Young poprosił go, aby pomógł misjonarzom udającym się do Meksyku przetłumaczyć na język hiszpański fragmenty Księgi Mormona. Meliton poświęcił wiele tygodni na tłumaczenie z języka angielskiego na hiszpański. Każdego wieczoru sprawdzał swoje tłumaczenie wraz z misjonarzami. Oni mówili nieco po hiszpańsku, ale czuli, że to ważne tłumaczenie musi być dokonane przez rodzimego użytkownika języka hiszpańskiego. Wiedzieli, że Meliton był odpowiedzią na ich modlitwy. Tłumaczenie to opublikowano w 1875 r. Nosi tytuł: *Trozos Selectos del Libro de Mormon* (Wybrane fragmenty z Księgi Mormona).

Teraz misjonarze byli gotowi, by udać się do Meksyku. Załadowali 1500 egzemplarzy tego tłumaczenia na konie i wyruszyli w podróż. Po raz pierwszy osoby posługujące się językiem hiszpańskim mogły czytać Księgę Mormona w swoim ojczystym języku! Chociaż Meliton mieszkał w oddalonej o tysiące kilometrów Hiszpanii, Ojciec Niebieski poprowadził go tak, że znalazł się w miejscu, w którym był potrzebny. Dzięki swej odwadze i wierze Meliton pomógł w tym, aby słowo Boga było dostępne dla niezwykle wielu ludzi. ●

Autorka mieszka w Utah, USA.

Meliton Gonzalez Trejo (1844–1917) służył na kilku misjach w Meksyku i dokonał chrztów niektórych z pierwszych członków tego obszaru. W 1886 r. Meliton pomógł w ukończeniu tłumaczenia całej Księgi Mormona na język hiszpański.

ILUSTRACJA — MARK ROBISON

Podróże misyjne Pawła

Marissa Widdison
Czasopisma kościelne

Po zmartwychwstaniu Jezusa apostoł Paweł udawał się w różne miejsca, by nauczać ludzi o Jezusie. W tych czasach nie było samochodów ani samolotów, zatem dużo chodził! Czasami podróżował statkiem.

Paweł nauczał ludzi w kościołach i w domach. Nauczał na skalistych wzgórzach i ulicach miast.

Wielu ludziom nie podobały się jego nauki. Czasami był wtrącany do więzienia. Czasami chorował.

Jednak mimo tych wszystkich trudności zachował wiarę. Powiedział: „Wszystko mogę w Chrystusie”. Wiedział, że Jezus pomoże mu być silnym.

ILUSTRACJE — APRYL STOTT

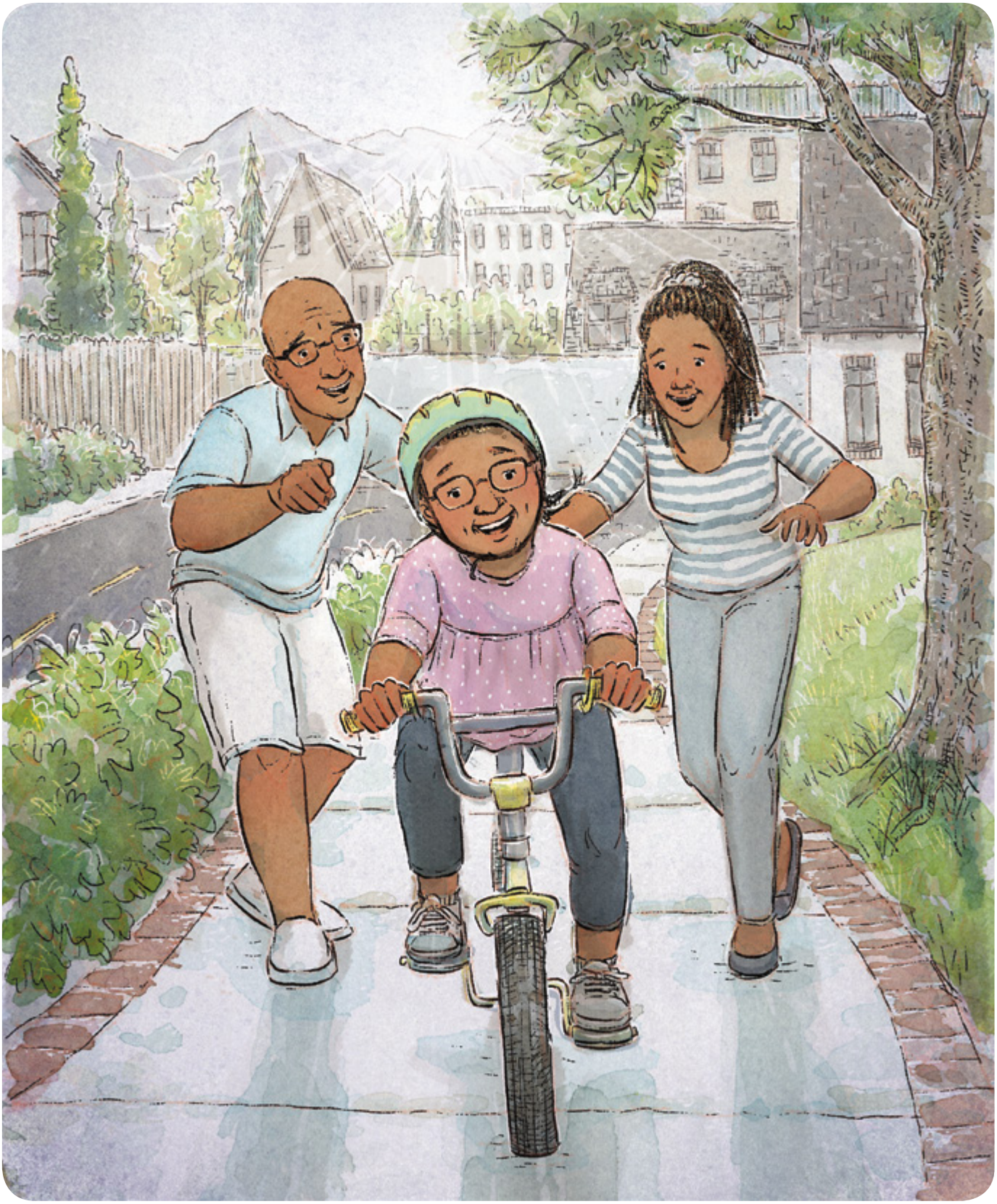

Jezus Chrystus może także i mi pomóc być silnym.
On bardzo mnie kocha i ja kocham Go również! ●

Jezus może mi pomóc robić to, co jest trudne

ILUSTRACJA — APRYL STOTT

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH

Drodzy Rodzice,

Jedno z głównych przesłań Nowego Testamentu dotyczy tego, że w Chrystusie możemy odnaleźć spokój i radość niezależnie od tego, jak wygląda nasze życie. W tym wydaniu części pt. „Przyjaciel" zostało zawarte podobne świadectwo.

- Na stronie P4 opisano, jak chłopiec doświadcza pocieszenia, kiedy ma złe sny.
- Na stronie P8 znajduje się historia o tym, jak dziewczynka z zespołem Downa otrzymała zapewnienie, że Ojciec Niebieski ją kocha.
- Na stronie P15 znajduje się plakat, który głosi, że z pomocą Jezusa Chrystusa wszystko jest możliwe.
- Na stronach P20–P23 przedstawiony jest przykład wiary Pawła.

Podczas wspólnego czytania tego czasopisma postarajcie się dostrzec, w jaki sposób Jezus i Ojciec Niebieski pomogli ludziom opisanym w każdej historii. Możecie podkreślić słowa opisujące wyzwania, którym stawiały czoła opisane osoby. Możecie też zakreślić słowa, które opisują pomoc, jaką otrzymały. W gronie rodzinnym porozmawiajcie o tym, że czasem Bóg oszczędza nam prób, a innym razem jesteśmy wzmocnieni, przechodząc przez nie. Niezmienny pozostaje fakt, że Jezus i Ojciec Niebieski kochają nas i są zawsze z nami!

Mamy nadzieję, że miesiąc ten będzie wypełniony radością,
Przyjaciel

W jaki sposób wysłać pracę dziecka lub opis jego przeżyć do czasopisma *Liahona*

Wejdź na angielską stronę: liahona.ChurchofJesusChrist.org i kliknij „Submit an Article or Feedback" [Prześlij artykuł lub komentarz]. Możesz też wysłać e-mail na adres liahona@ChurchofJesusChrist.org, podając imię i nazwisko dziecka, wiek, miejsce zamieszkania oraz następujące oświadczenie z udzieleniem zgody: „Ja, [wpisz swoje imię i nazwisko], wyrażam zgodę, na wykorzystanie zgłoszonych prac mojego dziecka przez Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich w czasopismach kościelnych, na stronach internetowych Kościoła oraz na platformach społecznościowych". Czekamy na nie z niecierpliwością!

Znajdź ukrytą na stronach czasopisma liahonę!

NA OKŁADCE CZASOPISMA *PRZYJACIEL*
Ilustracja — Macky Pamintuan

SPIS TREŚCI

P2 Miłowanie bliźnich na wzór Jezusa
P4 Tylko na odległość modlitwy
P6 Pozdrowienia w Demokratycznej Republiki Konga!
P8 Nie chcę być inna!
P10 Apostołowie na świecie: Starszy Stevenson z wizytą w Chile
P11 Apostołowie na świecie: Starszy Renlund odwiedza dzieci
P12 Biały czepek pielęgniarski dla Florence
P14 Czy powinnam czytać dalej?
P15 Wspaniały pomysł: Mogę zrobić wszystko dzięki Chrystusowi, który mnie wzmacnia
P16 Wyzwanie świątynne
P17 Pokaż i powiedz
P18 Przykłady odwagi: Służba Panu w języku hiszpańskim
P20 Historie z pism świętych: Podróże misyjne Pawła
P23 Strona do kolorowania: Jezus może mi pomóc robić to, co jest trudne

© 2019 INTELLECTUAL RESERVE, INC. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

POLISH
4 02186 10166 1